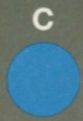


Grey Scale #13



A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

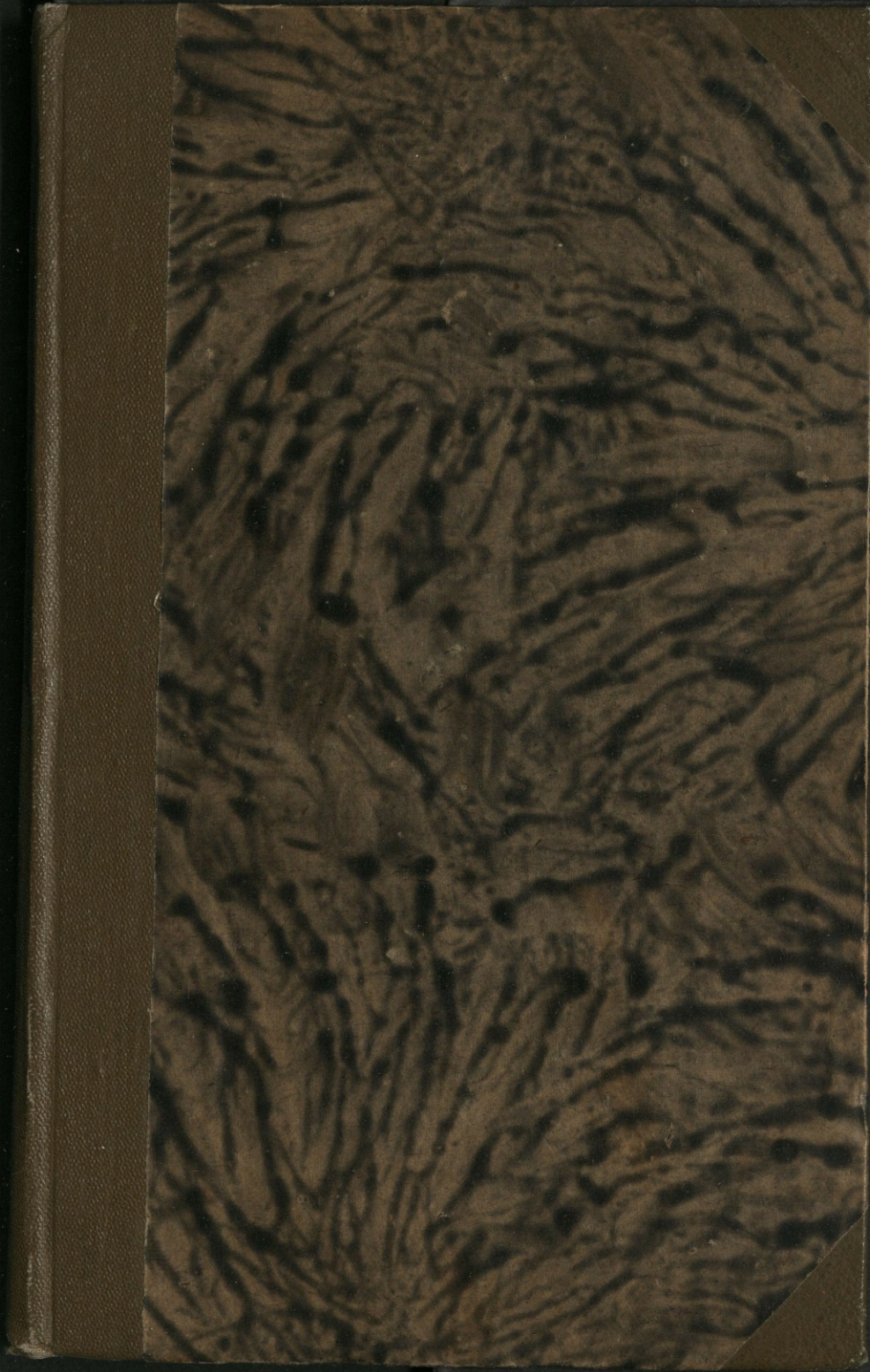
15

B

17

18

19



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

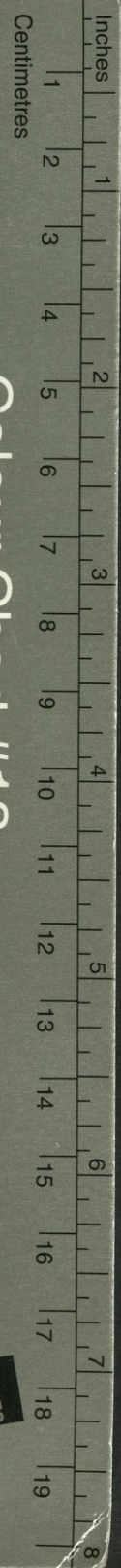
Red

Magenta

White

3/Color

Black





EX LIBRIS



JANA CZERNECKIEGO

TRZY OŚWIADCZENIA  
KONFEDERACYI  
BARSKIEJ.

WYDANIE NOWE.

---

Cena złp. 4.

---

WARSZAWA.

NAKLADEM KSIĘGARNI I CZCIONARNI POD SOWĄ.

1850.

93(438)8

9517/2



**My Stany, Rady duchowne i świeckie, Marszałkowie, Konsyliarze, i cały stan rycérski, koronne i w. ks. Litewskiego, związkiem generalnej Konfederacyi złączeni.**

Wzruszenie wagi, raz między stanami w rzeczachpospolitych umiarkowanej, która wolność wewnętrzną utrzymuje, albo też zuchwałę targnienie się na jej wszechwładztwo, które jej zewnętrzną niepodległość utwierdza, były zawsze źródłem rozruchów i zamieszania. Zbytńia obywatelów wyniosłość domowe wzniecała wojny; niepohamowana sąsiadów rozszerzenia swych granic żądza do wojen odpornych rzeczypospolite przynaglała. Nieprzyjaciele ojczyzny naszej te obydwaj najokropniejsze zapalili w nas pożary. Uciśniony naród Polski, w skromnym długo znosząc milczeniu zgwałcenie najświętszych praw i swobód swoich, na ów czas dopiero w orężu szukał ratunku, kiedy zupełnie upadł w nadziei innym dźwignia się sposobem. Acz sądziłby się nader szczęśliwym, gdyby tym szczególnym i nieodbitym przedsięwzięciem mógł europejskie mocarstwa przekonać nie tylko o wielkości uciemieżeń swoich, ale też i o ich własnym niebezpieczeństwie.

Nikt pewnie bez podziwienia i zadrzenia spojrzeć nie może na zażyte do zgnębienia nas kroki. Najszkodliwsze ułożenia, uroczystemi pokryte deklaracyami, przez które

najściślejszą w mówić w nas przyjaźń usiłowano; wojsko, którym nas do zatarcia śladów ambicyi wspierać oświadczono, teraz nas niszczy i ciemieży; forma rządów przez obce jedynowładztwo wywrócona; prawa dziwne mocą broni ustanowione; traktat siłą i uciskiem spisany, który wiarę, wolność i wszystkie narodowe zniszczył swobody; członki, wszechwładztwo rzeczypospolitej składające, iż dostojęstwa jej utrzymywać mieli odwagę, z łona własnej porwane ojczyzny; poddaństwo do buntów poduszczone; spustoszenie wsiów, naszych; miast w popiół obrócenie; najokropniejsze z nami postępowanie; złamanie praw pokoju i wojny; oczywiste zgwałcenie prawa obywatelów i prawa narodów; zdeptanie naostatki tego wszystkiego, cokolwiek między państwami jest najświętszem; teto są skargi i uzalenia nasze, które przed całym światem zanosimy. Podbicie Polski było zawsze wyniosłości celem, i nie bardziej nadwreżonego wszechwładztwa Rzeczypospolitej naszej nie dowodzi, jako potrzeba, do której przywiedzeni jesteśmy, z kroków naszych przed całą usprawiedliwiać się Europą.

Przeświadczeni wewnętrznie, iż carowa jejmość wyprze się niegodziwego posła jej z nami postępowania; chęć odzyskania dawnych praw i swobód naszych drogą ugody, w czasie zwłaszcza, w którym własnym tylko losom zdaliśmy się być poruczonymi; przekonanie na ostatek, iż sama skromność i cierpliwość słuszności sprawy naszej dowodzić będą, wstrzymały nas od ogłoszenia światu wszystkich w szczególności ponoszonych dotąd krzywd i ucisków; lecz dziś żaden już wzgląd zahamować kroków naszych nie może. Wydaje się otwarcie niewygasła w sercach dobrych obywatelów o wiarę i swobody gorliwość w usiłowaniach dążących do zrzucenia jarzma, nazbyt w karki

nasze wpojonego. Już dwór Petersburgski nieprzyja-  
cielskiem a ustawicznem z nami postępowaniem śmiało  
utrzymuje zamachy, przez posłów swoich na zgubę na-  
szę wielokrotnie przedsięwzięte. Żąda rozlaniem krwi  
naszej umocnić skryte podejścia, obłudne wmawiania i  
wyuzdane księcia Repnina przestępstwa; już tych wszyst-  
kich Polaków, którzy dworu tego woli opierać się śmie-  
ją, szczególnie z stałego umysłu są u niego w podej-  
rzeniu, nie tylko buntownikami mianuje, ale nawet karze  
jak wzruszycielów pokoju, właśnie jak gdybyśmy mu hoł-  
downictwo zaprzysięgli. Już prześ. Porta Ottomańska,  
szczerą przyjaźń i sprzymierzenia swoje wiernie nam do-  
chowująca, tak przez wzgląd traktatów z Rzeplą zawar-  
tych, jako też i własnego dobra, z całością praw i swo-  
bód naszych ściśle związanego, otwarcie ku naszej obro-  
nie przeciwko nieprzyjaciołom naszym swój podniosła  
oręż. Wszystko więc nas wzywa, nagli i przymusza do  
łączenia sił naszych, okrzyknienia hasła wolności i rzu-  
cenia się do broni dla odzyskania swobód naszych we-  
wnętrznych i zewnętrznych, dla wystawienia obalonęj z grun-  
tu rządów formy, dla przywrócenia zniszczonych a naj-  
droższych dostojęństw szlacheckich, dla dźwignienia zgnę-  
bionych praw, wiarę naszą świętą panującą utwierdzających.  
Jesteśmy przymuszeni wyjawić światu całemu najszkodliw-  
sze na ojczyznę naszą zamachy, które, będąc z daleka  
przygotowane, a okazałym wzajemnej między dwoma  
państwami przyjaźni pozorem okryte, stały się nam tém  
niebezpieczniejsze i do odwrócenia trudniejsze, iż do  
wykonania onych, dla dania im powierzchownej przynaj-  
mniej prawności, własnych zażyto i przynaglono obywa-  
telów. Nie jest chęć nasza zbyt obszernem uprzykrzyć  
się roztrząsaniem tak praw zniszczonych, które wol-

ność naszą gruntowały, jako też nowych ustaw drogę nieprzyjaciołom naszym do zamierzonego celu torujących; dosyć nam będzie dowieść nierządne kroki tych, którzy, chcąc na obalinach praw naszych węgielny kamień swęj wyniosłości założyć, przeciwko własnej wykroczyli ojczyźnie. Z wszelkiém staraniem i z zupełną rzetelnością przełożymy jedynowładne dworu Moskiewskiego z Polską postępowania, chociaż ją we wszystkich pismach swoich wolną i niepodległą przemyślnie mianować usiłował. Do zaszyłych odwołujemy się skutków, te za nami mówić będą. Po dostateczném w nich przejrzeniu się niech europejskie sądzą mocarstwa, które z dwóch państw zgwałciło prawo narodów i wiarę traktatów złamało. Imto sądzić przystoi, jeżeli obywatele, którzy żalą się na złamanie fundamentalnych praw swoich, którzy włożony na siebie łańcuch potargać starają się, którzy do przywrócenia wiary i odzyskania wolności brać się do oręża są zmuszeni, mogą być obwinieni o zgwałcenie traktatów, o targnienie się na dobro publiczne i o wzruszenie powszechnęj spokojności.

Przynaglenni dla uniknienia zemsty od własnej stronić ojczyzny i tułać się tylko po nadgraniczu, szukać raczej oręża na obronę życia, niżeli zbierać papiéry na usprawiedliwienie się, naszym było staraniem. Nie lękamy się jednak bynajmniej, iżby nam kto fałsz zadał, dopióroż dowiódł lub nas przekonał o same słów nadstarczenie w niedostatku dowodów. Ztąd śmiało nieprzyjaciół naszych wyzywamy: niech przeciwnemi a oczywistemi dowodami zbijają nasze skargi i uzalenia.

Każda niemal rzplta, na równém umiarkowaniu władzy między stanami i dostojeństwy narodowými wolność wewnętrzną zakładająca, a na uznaném i od żadnej po-

tęgi niesprzeczném wszechwładztwie niepodległość gruntująca, doznała częstokroć zamieszania, którego prawdziwem było źródłem zuchwałę na jeden z tych zaszczytów targnienie się. W piérszym przypadku te zamieszania w wojnę domową, w drugim w wojnę obronną obróciły się. Naród Polski, w najświętszych prawach swoich zdawna uciśniony, pochlebiał sobie z milczenia swego niejakąś odnieść korzyść; lecz innego w przeciągu czasu ratowania się nie widząc źródła, nie wahał się otwartych, jako szczególnych, dźwignienia wolności swojej chwycić się sposobów. Sądziłby się szczęśliwym, ażeby, patrzącym w spokojności na jego nieszczęścia, dał poznać stan swój terazniejszy. Jeżeli dotąd Polacy tak jawnego krzywdy ich ukazującego nie wydali na widok pisma, ta nawet wstrzeźliwość przychylnę powszechnie ku sprawiedliwej ich sprawie zjednać powinna mniemania. Jeżeli cierpliwie znosząc dalszemu odkładali to czasowi, mieli przynajmniej pozorną nadziei przyczynę, że najjaśniejsza imperatorowa jejmość Moskiewska wszystkich pośła swego wielkiego zrzecze się gwałtowności. Jeżeli na ostatek zwlekli oświadczyć swych kroków pobudki, spodzielali się zagodzenia i przez pokój praw swych odzyskania. Tę drogę zawszeby byli nad inną przełożyli, tém bardziej w czasie, w którym wszystkie europejskie mocarstwa los nasz własnej naszej zdały się powierzyć doli, i nawet zapomnieć o niebezpieczeństwie, w któreby ich samych nasze podbicie wprowadzić mogło. Teraz gdy rodzaj ucisków dobrym obywatelom otworzył oczy, a gorliwość ku wolności do wybicia się z jarzma nieznośnego wspaniałe ich wzrusza usiłowania; teraz gdy dwór Petersburgski przywłaszczone dawniej przez innych jego postów, dzisiaj przez księcia Repnina różném potajmném i niesłuszném podej-

ściem, łudzącemi pozorami, których w czasie odkryto obojętność, pochlebniemi ugruntowania dobra powszechnego obietnicami, które na odstąpieniu wplątanych w sidła obywatelów zakończyły się, nieustannemi na ostatek gwałtownościami wymuszone jakby prawne wdawania się w interesy nasze otwartą mocą utrzymywać usiłuje; teraz gdy tenże dwór wzgardą najuroczystszej wolności polskiej prawa obywatelów, do strzeżenia najmniejszej swobód swych skazy obowiązanych, urażliwém buntowników mianuje nazwiskiem, które tym jedynie poddanym jest przyzwoite, którzy przeciwko wszechwładnemu monarsze swemu powstają, i którzy za skryte sprzeciwiania się wyrokowi jego za buntowników są w sądzie ścigani; teraz gdy p. Porta, sąsiad nasz, nam wiernie sprzymierzona, i na fundamencie wiążących ją z Rzeplitą traktatów i przez własny interes na ocaleniu zupełném praw naszych zasadzony, nie tylko bierze się za nami do broni, lecz już nęka nieprzyjaciół naszych: czyliż się znajdują sprawiedliwsze przyczyny do przydania prawności przedsięwzięciom naszym? czyliż być mogą mocniejsze podniety do łączenia sił i sposobności naszych na utrzymanie upadającej już niepodległości, na podniesienie zniszczonych najpierwszych narodu dostojności, na podniesienie wywróconego zupełnie rządu, i na przywrócenie zniesionych wiary ś. panującej zaszczytów? Te zadane razy tém są dotkliwsze, tém niebezpieczniejsze, tém do ucalenia trudniejsze, im wcześniej w umyśle ułożone, nadal wymierzone i udatnym zawsze wzajemnej państw obydwóch przyjaźni i naturalnego interesu dobrego sąsiedztwa pozorem osłaniane były. Żeby zaś przed całą Europą i przed dobrymi obywatelami łatwiej ukryć szkodliwe na ojczyznę zamachy, i własną ich zgubę niejakoś utwierdzić prawnością, tychże obywatelów za instrumenta

do wykonania zamysłów swoich zażyto. Nie jest myśl nasza bynajmniej uprzykrzyć się *publico* ściśłem a tu niepotrzebnem wielu okoliczności roztrząsaniem i przytaczaniem tak zniesionych, a wolność naszą gruntujących, jako też nowo ustanowionych praw, dla tém prędszego do zamierzonego celu dojścia. Dosyć nam będzie dowieść, i co do natury i co do potrzebnych a niezachowanych uroczystości, nieprawność postępowania tych, którzy, chcąc przez wyniosłość systematyczną powagę i moc swoją na obalinach praw naszych ugruntować, przeciwko Rzepltej przewinili. Zastanowimy się potem na krótkim i rzetelnem określeniu kroków dworu Petersburgskiego z Polską, mimo próżny, lecz statecznie w słowach niepodległej Rzepltej przyznawany tytuł. Do otwartych czynów odwoływać się będziemy, które pewnie za nami mówić będą. Z téjto znajomości powinny nas sędzić mocarstwa europejskie. Niech uznają: kto z dwóch państw, Rzeplta czyli Moskwa, zgwałciła traktaty, zgwałciła prawo narodów. Jeżeli chęć opierania się jawnemu i kilkokrotnemu praw najkardynalniejszych przestępstwu; jeżeli usiłowanie zrzućcenia nieprzyzwoitego a już nadto w karki nasze wpojonego jarzma; jeżeli podniesienie broni już nie na podporę wolności, bo ta z gruntu zniszczona, już nie na obronę wiary, bo i ta oczywiście poniżona, lecz na odzyskanie i dźwignienie tych obydwóch zaszczytów; jeżeli mówię to wszystko jest wykroczeniem przeciwko traktatom, zasłużyliśmy bez wątpienia na obmierżłe imię wrzuszycielów publicznego pokoju i nieprzyjaciół dobra powszechnego.

Przydajmy jeszcze, iż, chroniąc się prześladowania gwałtowności, przymuszeni własnej unikać ojczyzny i tułać się tylko ponad granicą, broni raczej do ocalenia

życia naszego szukać byliśmy zniewoleni, anizeli potrzebnych papierów na gruntowne całej Europy przekonanie o tych wszystkich krzywdach naszych, o których mówić będziemy. Nie lękamy się jednak najmniejszego zarzutu jakiegżekolwiek nierzetelności lub przydatku w określeniu wyrażonych tu czynów i skutku, naturalnie z nich wyniknionego, i owszem jesteśmy pewni, że ten manifest w oczach całej Europy kroki nasze usprawiedliwi. Jeżeli któżkolwiek znajdzie przeciwne tu przytoczonym dowody, niech nam zarzuca, śmiało go wyzywamy.

#### **Sejmiki przedkonwokacyjne 26 marca 1764.**

Jestto wiadomo bez wątpienia, iż przed każdym sejmem szlachta zgromadza się po województwach na pewne prawem wyznaczone sejmikom miejsce dla obierania na sejm posłów. Wojska moskiewskie, już po całej Polsce i księstwie Litewskim rozłożone, z swojej strony do większej części miast tychże ściągnęły się, inne zaś zbrojnymi partyi przemagającą, i już na ten czas panować zaczynającą, ludźmi napełnione były tak dalece, że szlachta przymuszona była do obierania sprzyjających posłów tej partyi, której przedsięwzięcia wojskiem moskiewskim były popiérane i wykonywane. Nie zostały się gorliwym obywatelom niektóre chyba tylko miejsca, zbyt ludźmi zbrojnymi nieopatrzone, do wybrania na tę ojczyznę usługę cnotliwych mężów; lecz na mało przydał się ten pożytek. Natchnięci duchem wyniosłości, odłączywszy się od dobrze myślących, podwójny złożyli sejmik, i do swego umysłu posłów sobie podległych na miejscu niezwycajném obrali. Wszystkie niemal zjazdom sejmikowym poświęcone miejsca napełnione były garnizonami. Znajdujący się w Grudziądzu wszystkie bramy miasta pozamykał, i chciał

zniewolić szlachtę prowincyi Pruskiej do złożenia generału pod mocą broni nieprzyjacielskiej. Obywatele, tak jawną praw i dostojeństw swych wzgardą do gruntu serc przejęci, woleli rozjechać się po zaniezionym o ten gwałt manifeście <sup>1)</sup>, aniżeli ślepemu oficerów moskiewskich i ich roboty współczników, których szefem jp. Poniatowski, w województwach Pruskich nieindygenowany, a przeto żadnego pretekstu prócz samej chęci zamieszania nie mający, podlegać posłuszeństwu.

Tak napisawszy we wszystkich prowincyach prawa, udały się potem regimienta moskiewskie ku Warszawie, gdzie wyznaczonego dnia sejmowi konwokacyi miasto otoczyły, i nie tylko po ulicach do zamku prowadzących i na kurytarzach onegoż, lecz i po różnych ogrodach, dziedzińcach, pałacach, Kozaków swych i innych ludzi zbrojnych partyi jedno z niemi rozumiejącej porozstawiały.

#### Sejm konwokacyjny 7 maja 1764.

Partya przeciwna, czując się być tak skutecznie wojskiem Moskiewskiem wsparta, ważyła się wprowadzić aż do izby poselskiej, świątynicy praw i wolności, własnych żołnierzy. Poseł <sup>2)</sup>, przeciwko tym gwałtownościom protestujący się, bronią dobytą był atakowany. O! przykładzie dotąd w Rzepltej naszej niewidziany. Jp. Małachowski,

<sup>1)</sup> Manifest obywatelów prowincyi Pruskiej przeciwko gwałtownościom na generale ich popełnionym.

<sup>2)</sup> Jp. Mokronowski, starosta Janowski, poseł ziemi Bielskiej. Zapomniano podobno w tej okoliczności, iż sejm konwokacyi w r. 1696, lubo układający szczególnie materye do wewnętrznego rządu i elekcyi przyszłego króla ściągające się, przecież zerwany został przez Podhorodyńskiego, posła Czerniechowskiego; a mając wzgląd, chociaż pod konfederacyą, na opozycyą głosu wolnego, stanowił tylko to,

krajczy kor. ostatniego sejmu marszałek, a prawem do zagajenia konwokacyjnego na ów czas obowiązany, tyłą przestępstwa praw i wolności dotknięty, wyszedł z izby poselskiej z oświadczeniem, iż bez zagajenia i niepodniesioną łaskę marszałkowską wynosi. Ten krok jawnie ukazuje nieprawność odprawowanego potem sejmu konwokacyi i na nim rozpostartego jedynowładztwa. Gdy bezpieczeństwo publiczne tym sposobem zgwałcone było, nie została słabszym inna jak tylko manifestowania się droga. Jakoż wielka liczba senatorów i posłów, jp. kasztelan krakowski wraz hetman w. k. i część ministeryi, odwołując się do publicznej posła protestacyi, najuroczystsze w grodzie Warszawskim zanieśli uzalenie się; nie dosyć było tego, ale <sup>3)</sup> nie znajdując się w stanie

coby bezpieczeństwo wewnętrzne utrzymać mogło. Nie jest to tajno, iż w rządzie naszym dawniejsze przykłady stają się prawem, gdzie wyraźnych nie mamy przepisów; ale ułożone na r. 1764 systema wzgardzało prawem, odrzucało przykłady.

- <sup>3)</sup> Pierwszy manifest przez 19 senatorów i 40 posłów uczyniony dnia zaczynającej się konwokacyi 7 maja pod lit. B; drugi przez jp. Małachowskiego krajczego kor. marszałka stariej łaski d. 9 maja pod lit. C; tegoż dnia uczyniony trzeci przez 11 posłów pod lit. D; 10 maja czwarty zaniósł 5 senatorów pod lit. E; więc 24 senatorów a posłów 52, co wraz 76 protestujących przeciwko sejmowi konwokacyi wynosi. Przydajmy do tego senatorów, ministrów i posłów, pozostałych na sejmie a z salwami podpisanych: *salvis ex integro antiquis juribus et legibus reipublicae*, których liczba przeniesie 70, a zapewne wraz złączona *pluralitas* przewyższy tę, która stanowiła i oślep przyjęła prawo konwokacyi. Recesa od tych manifestów poczynione nic więcej nie dowodzą, tylko moc enotliwych obywatelów przyniewalającą przewyższającą mocy oparcia się

dania odporu tak zbyt przewyższającej sile, ani chcąc być świadkami powtórzonych tylekroć najświętszym prawom gwałtów, oddalili się z Warszawy. Dla dostateczniejszego jeszcze przemocy swojej w radach ugruntowania partya, pod ów czas wszystkiém rządząca, przywłaszczyła sobie prawo rozsądzania podwójnych sejmików, i za prawnie obranych postów uznała zupełnie sobie obowiązanych przyjaciół; tych zaś, którzy się od gwałtowności oddalili, nie chcąc być onych uczestnikami, jakoby stanąć przed zgromadzonemi stanami śmiałości nie mieli *ipsa facti conscientia*, od funkcji odsadziła. Te wszechwładnej powagi dzieła zuchwale sprawowane nie zdawały się dostateczne: chciano jeszcze oddalonych obywatelów z miejsca rady zniewolić do posłuszeństwa. Różne czyniono im do łą-

niesposobność, ale nie znoszą ani zaciérają gwałtownego na sejmie konwokacji postępowania, które uciskało wolność narodową, gnębiło i niszczyło swobody obywatelskie. I owszem te recesa jawnym i dostatecznym same przez się są dowodem gwałtowności jednostajnej, a zatem i nieprawności sejmu konwokacji. Nadto jeszcze protestujący się obywatele nie prędzej do odstąpienia od swych manifestów przystąpili, aż już w czasie samej elekcyi albo po onej zakończeniu. Już na ów czas wszelka w nich upadła nadzieja swobód swych odzyskania, praw dawnych i wolności przywrócenia, i partyi nad równość wygórowanej poniżenia. Nic bardziej przymuszenia do tych recesów okazywać nie może, jako dawniej konfederacya Radomska, a teraz Barska generalna, w jednymże zawsze celu i w jednym umyśle związane; lubo ta ostatnia, że pomyślniej i skuteczniej przy tak mocném postronnych potencyj wsparciu doprowadzona będzie, ufać należy. Śmiałe obrony ojczystej, z ofiarą co komu było najdroższém, przedsięwzięcie jawniej nierównie chęci narodu dowodzi, niżeli wszystko to, cokolwiek do publicznego zażyli ratunku.

czenia się z mniemaną Rzeplą propozycyę, lecz oni statecznie opierali się podlegać przywłaszczonęj władzy. Podawali przecież poprzednią kondycyą, aby wojska Moskiewskie z miejsca radom poświęconego ustąpiły. Przełożenia takowe wzgardzone, gwałt wziął miejsce ugody; dano ordynans wojsku obcemu pod komendą jp. Braniciego ścigania jp. hetmana w. k. wraz z wojskiem, wiernie jeszcze na ów czas do niego przywiązaném, które zapędzone do Krosna, o mil dwie od granicy węgierskiej leżącego, poddać się musiało częścią przez zdradę, częścią przez moc przewyższającą ścigających. Jp. kasztelan Krakowski, hetman w. k., wraz z wielu senatorami i z najznacześniejszymi w ojczyźnie ludźmi umknąć do Węgier został przymuszonym. W tymże prawie czasie podniesioną w ziemi Halickiej pod laską Maryana Potockiego konfederacyą <sup>4)</sup> wojsko Moskiewskie rozproszyło, i kilku Potockich i innych obywatelów téjże ziemi wzięło w niewolą. Po tych wszystkich zadatkach byłoby pewnie trudno, a raczej było już niepodobna, tentować jeszcze oparcia się przeciwko czynom gwałtownym konwokacyi, przewyższającęj nad zamiar sile. Wkrótce pokój powierzchniowy był przywrócony, ale nie swobody i spokojność obywatelska. Przymuszony ziemianin milczyć musiał, a milczenie, szczególnych gwałtów skutek, wzięto za znak zgodnęj jednomysłności. Strona panującą, nad wszystkie odtąd wyższa przeszkody, wzięła się szczerze do pracowania nad zgubą poświęconych ojczyźnie i wolności obywatelów; a którzy najwspaniałęj i najotwarcięj deklarowali się za interesem ojczyzny, ci najostrzejszęj zemsty i resentymentu piérwszą stali się

<sup>4)</sup> Akt tego związku pod lit. F, manifest pod lit. G. Obaczyć akt konfederacyi Halickiej przeciwko konwokacyi.

ofiara. Odebrano dobra jednym <sup>5)</sup>, drugich od sprawowania urzędów i dostojęństw <sup>6)</sup> oddalono; z tych najgorliwszych za nieprzyjaciół ojczyzny ogłoszono <sup>7)</sup>. Większa część ministrów, których powaga pośrednicza między majestatem i narodem utrzymywała władzę, z dawnych praw i dostojęństw im przyzwoitych obnażeni zostali. Słowem, pierwiastkową formę rządów i wagę, między władzami tenże rząd utrzymującą, z gruntu wywrócono. Na ów czas komisją skarbową i wojskową postanowiono, tém niebezpieczniejszą, że królowi dano moc mianowania komisarzów na miejsce zmarłych lub na wyższy urząd przeniesionych. Byłoto dwie najistotniejsze w Rzpltej powierzyć mu władze: rząd skarbu i wojska. W rozporządzenie komisji skarbowej większość głosów we wszystkie materye status wprowadzono, rozciągając ją na każde zdarzyć się mogące okoliczności tym ogólnym wyrazem: *Projekta skarbowe ku pożytkowi Rzpltej z jakiegokolwiek okoliczności ściągające się*. Tak rozległem i cale obojętném określeniem wszystkie materye status nie tylko pluralitati, jakośmy już rzekli, poddano, ale nawet wda-

- <sup>5)</sup> Książę Karol Radziwiłł wojewoda Wileń., jp. Wołotkowicz, jp. Ciechanowiecki, jp. Bohusz miecznik i podwojewodzy Wileń. i inni mieli dobra skonfiskowane. Jpana Bohusza obrócone były na fundacyą cekhauzu w Wilnie, godne mieszkanie dla formujących tak złośliwe przeciwko własnej ojczyźnie i gorliwym obywatelom projekta.
- <sup>6)</sup> Temuż ks. Radziwiłłowi odebrano województwo, a jp. Bohuszowi miecznikowstwo i podwojewództwo Wileńskie. Jp. Rzewuski i Pac podstoli w. ks. Litew. ab activitate na sześć lat odsądzeni byli.
- <sup>7)</sup> Tenże książę Karol Radziwiłł wojewoda i jp. Bohusz miecznik Wileński za stoczoną z wojskiem moskiewskiem pod Słonimem bitwę nieprzyjaciołami ojczyzny deklarowani.

wanie się i wyszukiwanie onych zlecono komisarzom, których większa zawsze część dworowi łatwo jest obowiązana. Pod udatnym pozorem wybierania podatków publicznych wciągniono pod ten trybunał ekonomiczny obywatelów każdego stanu i kondycyi, jako i ich dobra, przymnażając nieustannie sposobów kłótni i prawnego przesładowania. Nie uspokojono się na istotnych ale tylko w szczególności wielu obywatelom niezliczenie poczynionych krzywdach; targniono się nawet przywłaszczoną sobie władzą na prawa całej prowincyi. Sejm ten konwokacyjny, bez najmniejszego względu na prerogatywy województw Pruskich, między któremi wysłanie na sejm posłów w liczbie, która im przyzwoitą i okolicznościom zgodną być zda się, jest najpiérwszą, i która w przywileju jeszcze inkorporacyi jako najsolenniejszymi tymże województwom od Rzpltej jest ubezpieczoną, wyznaczyła przecież konwokacya, aby z każdego powiatu z trzech Pruskich województw po dwóch tylko na dalszy czas tamtejsi obywatele wysyłali posłów. Pozwólmy, że ten zwyczaj był przywłaszczony bez żadnego (jak konwokacya wyraża) fundamentu prawa, owszem *cum derogatione aequalitati activitatis* innych województw. Ale jaką władzą konwokacya bez przytomności posłów i senatorów całej prowincyi, bez zniesienia się z nimi, bez poprzedzającego praw i wolności jej roztrząśnienia, których ocalenie w przyłączeniu tej prowincyi do korony *pactis subjectionis* przez Rzpltą jest ostrzeżone, przyrzeczone i ubezpieczone; jaką więc władzą mogła konwokacya stanowić przeciwko tej prowincyi, i znosić prawa sobie jeszcze nieznanym? Konfederacya generalna w r. 1644 (vol. 5, fol. 201), gdy skarczające się województwa Pruskie od niezwykłego granic pospolitým ruszeniem uwolniła przechodzenia, że to na

nich a bez nich było włożono, przyznaje, że to *juri aequalitatis* derogowało. Dysydenci przeciwko sejmowi 1717 roku i dalszym za najmocniejszy kładą argument, iż przeciwko nim stanowione są prawa bez nich. Zdawałoby się więc, że przywłaszczona przez obywatelów Pruskich maksyma równie służyłaby dysydentom powinna. Ale różność esencyalna między nimi ta jest, że obywatelom Pruskim katolickim *activitas* sejmowania jest prawami solennie ostrzeżona, zamiast że dysydentów wyraźna ekskluzya temiż prawami przepisana. Przypomnijmy sobie jeszcze sejm konwokacyi Zygmunta III (r. 1588, vol. 2, fol. 1245), lubo większą mający władzę, bo stany z królem złączone, dla nieprzytomności jednak senatorów i niektórych posłów tej prowincyi, chociaż wielu ich znajdowało się, nie chciał wchodzić w znajomość praw i przywilejów, owszem roztrząśnienie onych do przyszłego odłożył sejm. Te dzieła niewłaściwej mocy i powagi jawniej się wydają jeszcze w postępowaniu względem Kurlandyi i Semigalii: sejm konwokacyjny przysądza Kurlandją Bironowi; załż nie wiedział, że stany królestwa skonfederowane nie miały mocy w to wchodzić, i że to wyraźnie zupełnej Rzpltej jest zachowano: *In plenis ordinibz et non acephalo statu?* Jaśniej się to jeszcze wydaje w sposobie, którym to dzieło zaczęte. *A że książę Ernest Jan* (mówi konwokacya) *homagium nie osobiście ale przez plenipotentę w r. 1683 wypełnił przeciwko wyraźnemu prawu konstytucyi 1683 r., przeto, przywracając uchYLENIE tego prawa do swojej mocy, powtórnie ten sejm nakazuje.* Inwestytura albo jest potrzebną do infeudacyi księcia albo nie. Gdyby nie była potrzebną, i gdyby bez niej jakkolwiek można było dać pozór infeudowania Birona, pewnieby konfederacya Warszawska tym samym (jako wszyst-

kim wiadomo) rządzona umysłem, który inwestyturę Birona w senacie za dobrą publicznie twierdził, nie znosiłby jej był bez wątpienia powtórnej naznaczeniem dla ukazania szczerzej (jako upewniano na ów czas) i żadnym prywatnym względem niewiedzionej rady. Jeżeli więc inwestytura koniecznie jest potrzebną i taką według wszystkich praw feudalnych uroczystością *sine qua non*, toć Biron, jej nie wykonawszy, albo raczej wykonawszy ją z wzgardą i przestępstwem prawa, co jest jeszcze gorzej, nie objął feudum księstwa Kurlandzkiego; albowiem nie tylko na odebraniu dyplomatis, lecz szczególnież na oddaniu prawem powinno hołdu swemu najwyższemu panu infeudacya książąt zależy. Uważmy jeszcze jawne przeciwności tej sejmu konwokacyjnego ustawy. Przywraca tu niby uchylenie prawa konstytucyi 1683 r. do swojej mocy, a oczywiście przeciwko niemu wykracza, pozwalając synowi za ojca i za siebie samego oddania hołdu przyszłemu królowi i Rzpltej; między plenipotentem a synem, nabywającym dopiero spadkowe po ojcu do księstwa prawo, żadnej nie masz różnicy, gdyż zawsze czyni imieniem drugiego. Biron ojciec, piérwszy z familii swojej na stolicę Kurlandzką wstępujący, i według konstytucyi 1683 i według prawa feudalnego *de homagio* <sup>8)</sup>, nie wprzód osiadać powinien był księstwo Kurlandzkie, póki by piérwej królowi i stanom Rzpltej osobistej nie wykonał przysięgi. Więc sejm konwokacyi bez złamania tych praw nie mógł ojca od osobistego uwolnić hołdu a nakazać go synowi za ojca i za siebie, żadnego jeszcze prawego do feudum nie mających wstępu. Zostanie nam jeszcze roztrząsnąć: jeżeli sejm konwokacyi miał moc oddania feudi księstw

<sup>8)</sup> Obaczyć w Grocyuszu prawa feudalnego decyzją *de homagio*.

Kurlandzkiego i Semigalskiego. Wiadomo wszystkim, że sejm konwokacyjny jest stanami skonfederowanemi. Kurlandya jest bez wątpienia materyą *status, ad cognitionem statuum reipublicae* i króla referowaną, w której sejmy wolne tylko stanowią mają prawo, konwokacya zaś, inne mając zaradzeniu swemu przypisane *objecta*, nie stanowią nie mogła. Z tych wszystkich przytoczonych tu względem Kurlandyi sejm konwokacyi nieprawności i przywłaszczeń nienależytych niezbitą wnieśmy konsekwencyą, iż, jeżeli inwestytura Birona zła i za nieprawą przez Rzpltą Warszawską uznana, jeżeli rzecz niewątpliwa (której pewnie nikt nie sprzeczy), że konwokacya będąca *in acephala republica* nie ma władzy dysponowania księstwem Kurlandzkim, jeżeli naostatek powtórna inwestytura Birona z pomienionych wyżej przyczyn nie jest nad pierwszą prawniejszą; idzie zatem, że inwestytura księcia jmci Karola królewicza Polskiego, na fundamencie niedopełnionej na Bironie z wielu miar konstytucyi 1737, za radą jednomyślnego niemal senatu uczyniona, była zawsze prawną, dla ojczyzny użyteczną i dotąd w legalności swojej niczém i w niczém nie zostaje nadwerezoną.

Zastanówmy się jeszcze na artykule tegoż sejm pod tytułem: *Bezpieczeństwo zewnętrzne*. Ktoż nie czuje, że konwokacya przez wyrazy swoje przypuszcza gwarancyą najjaśniejszej imperatorowej jmci Moskiewskiej, i jej się poddaje, kiedy wielki poseł dworu tego, publikując deklaracyą swoją, do tytułu przyznania całej Rosyi (którego imperatorowa od Rzpltej wymagała) ściągającą się, temi w niej mówi <sup>9)</sup> słowy: *quin potius serenissimae Reipublicae garantiam seu tuitionem jurium, immunitatum aequae ac ditionum, et terrarum vel quae de jure*

<sup>9)</sup> Obaczyc w ustawach konwokacyi str. 24.

*possidendae sunt, vel actu possidentur praestituram.* Zważmy najprzód, iż najpotrzebniejsze i w deklaracyi Pruskiej wraz wydaney znajdujące się słowo *libertatum* tu jest opuszczone, i słusznie; ci albowiem, którzy wolności nasze tak zuchwale deptać zaczęli, i w samém ich wspomnieniu czuć wstyd musieli. Powtóre, kto nam wnieść zabroni, że, ponieważ dwór Petersburgski prawa utworzone gwarancyi swojej tak mocno utrzymuje, niechże podług wyrażenia: *vel quae de jure possidendae sunt*, a na fundamencie przepisanej r. 1710 kondycyi w przyjmowaniu traktatów Grzymułtowskiego r. 1686 i Działyńskiego r. 1704, którym oddanie nam Inflant uroczyście jest ostrzeżone, niechże mówię dwór Petersburgski wróci te Inflanty, *quae de jure possidendae sunt* od Rzpltej. Dodajmy tu jeszcze przywłaszczone przez konwokacyą prawa potwierdzenia traktatu Grzymułtowskiego. Alboż tego nie wiedziała, że ratyfikacya traktatów jest szczególném dziełem sejmów walnych wszechwładztwo reprezentujących? Alboż zapomniała, pod jakimi warunkami konfederacya Sandomińska r. 1710 proponowała ratyfikacyą traktatu Grzymułtowskiego? Oto nie inaczej, tylko wkładając na cara jmcı obowiązek dopełnienia traktatu Działyńskiego, którym (jakośmy już wyżej rzekli) powrócenie nam Inflant było ubezpieczone. Kiedy więc ten ostatni traktat nie jest przez dwór Petersburgski dopełniony, jakąż władzą konwokacya traktat Grzymułtowskiego ratyfikowała? Postępowania te jawnie dowodzą, że bez zezwolenia działa się narodu, że szczególnie według ułożenia partyi przemagającej, mocą i ukazem broni rosyjskiej prowadzone były. Zarzucić wprawdzie można, że dwa stany Rzpltej, w czasie bezkrólewia złączone, zawierają w sobie istotne wszechwładztwo: ztąd są panami sta-

nowienia wszystkiego, co się im podoba. Zgadzą się chętnie na to, że rzeczą samą w dwóch stanach zawartą jest najwyższa władza, ale ograniczoną razem jest przez prawa i ustawy nasze. Obowiązane są zgadzać się i być posłusznymi prawom poprzedzonym, i jeżeli kiedy co stanowią nowego, nowe żadne ustawy nie mogą mieć powagi prawa, jeżeli na sejmie wolnym nie są utwierdzonymi, osobliwie gdy Rzplta nie odmienia kardynalnej rządu swego formy.

### **Konfederacya nasza 23 czerwca zrobiona.**

Po zakończonym sejmie konwokacyi nową skojarzono w izbie senatorskiej konfederacyą bez poprzedzającego piérwszej rozwiązania. Z jakiegokolwiek biorąc strony tę powtórną konfederacyą, i w jakimkolwiek zważając ją celu, zawsze ukaże się nieprawną i jedynie końcem zatrzymania przy sobie jak najdłużej najwyższej nad życiem i fortuną obywatelów władzy i powagi. Wkrótce przed sejmem elekcyi rada senatu deklarowała tych wszystkich i odsądziła od głosu wolnego na elekcyi, którzy się protestowali i od manifestów recesu nie uczynili. Senat, przywłaszczający moc decydowania w czasie trwającej konfederacyi, popełnia bezprawność zwyczajom naszym przeciwną. Z zbliżającą się elekcyą, jeżeli wolną, godziło się spodziewać końca wszystkich konfederacyj: lecz wyraźne prawa nasze w tym kardynalnym artykule więcéj jeszcze były wzgardzone, jako łatwo widzieć z tego, co następuje. Ta przyniewalająca siła wszystko pod swoje uciążliwe podbiła jarzmo. W czasie nawet elekcyi, w którym według wyraźnych praw opisu wszystkie konfederacye rozwiązane już były być powinny, trwały te przecież równie jako i mniemana generalna powtórna, a pole elektoralne woj-

skiem Moskiewskim i niektórymi regimentami koronnemi ze wszech stron znajdowało się otoczone. Temi środkami przywłaszczone wewnętrzne, mimo wolny głos, wszechwładztwo, a jednémże spojone ogniwem z mocą obcego oręża, pisało *pacta conventa*, najuroczystsze narodu z królem przymierze. Tenże duch panujący pod powagą konfederacyi mnogość praw dawną wolność nadwerężających postanowił. Cztery gwardyi regimenta, najpiękniejsze i najliczniejsze z wojska komputowego, pod władzę królewską poddano, pozwolewszy mu jeszcze do 1200 ludzi własnego niepodlegającego wyrekrutować żołnierza, pozwolenie, którym żaden u nas z Piastów dotąd nie zaszczycał się. Jeżeli dwóch w. p. Augustów otrzymało od Rzpltej wolność zatrzymania w Polsce kilku Saskich regimentów, Rzplta przecież miała ostrożność poddać ich władzy jurysdykcji marszałkowskiej. Na tymto sejmie powierzona królowi nad publicznemi pocztami zwiérzchność, mimo sprzeciwiania się niektórych senatorów i posłów, którzy już na ów czas złe ztąd przewidywali skutki. Prawo bicia monety, Rzpltej tylko przyzwoite, równie królowi oddane było. Dozwolono mu nadto nabycia dóbr dziedzicznych za 15 milionów; źródło tysięcy a łatwych z bogacenia się sposobów, równie jako zwodzenia, zepsucia obywatelów, a przez to podbicia narodu, zwłaszcza gdy zważymy moc od tronu nierozdzieloną rozdawania starostw, wakansów i urzędów.

Te są prerogatywy dzisiejszemu królowi przydane, do których przyłączmy istotne skarbową i wojskową komisjami rządzenie, przemagającą nad trybunałami i wszelkiemi sądowniemi jurysdykcjami władzę, przedtém zawsze paktami konwentami zabronioną, dzisiaj zaś przez przydatek: *instancji przeciwko ukrzywdzonym dawać nie będziemy, nie-*

znacznie dozwoloną; bo któż nie widzi przez ten obojętny *przeciwko ukrzywdzonym* termin, że rozeznanie spraw i interesowania się za nimi nieograniczenie władzy królewskiej oddano, mimo wzgląd, że dawniejsze wszystkie pakta konwenta wyraźnie zakazują królom naszym w jakiegokolwiek natury prywatne wdawać się sprawy? Zważmy z jednej strony wszystkie przez króla nad narodem uzyskane pożytki, z drugiej spojrzymy na zniszczone lub mocno nadwątlone hetmanów, marszałków i podskarbach władze, na zubożałą niezmiernie szlachtę, jużto przez wielorakie w różnym czasie powtarzane i odmieniane monety redukcye, jużto przez różność i pomnażanie świeżo stanowionych podatków, jużto przez nieustanne wynajdowania gatunków kłótni prawnych, a łatwo obaczymy, iż moc tronu oczywiście nad narodową wygórowała, i że rostopnie przez przodków naszych ustanowiona, dotąd utrzymywana waga między dostojęstwem króla i prawami wolności, teraz z największém niebezpieczeństwem naszém z miejsca swego jest poruszona. Nie zapomnijmy przydać tu nienależycie trwającą na ów czas jeszcze konfederacyą pod laską księcia jmcj wojewody Ruskiego, chociaż na tymże sejmie elekcyi ksiądz jmsć Adam Czartoryski, generał podolski, z laską swoją konfederacyi generalnej konwokacyjnój ukazał się, i sejm elekcyi zagaiwszy, oddał ją jpanu Sosnowskiemu, nowo obranemu marszałkowi. Przed nowém więc obraniem było dwóch aktualnych generalnej konfederacyi marszałków: jeden w otwartém i prawném urzędzie swego sprawowaniu, gdyby władza jego powtórna konfederacyą zniesioną nie była; drugi utajoną niby lecz istotniejszą moc wykonywający, kiedy w czasie samym odprawującego się sejmu elekcyi arcybiskup Lwowski i inni niektórzy oby-

watele przystępować do konfederacji byli przymuszeni. Więcej powiemy; w artykule *pactorum conventorum o górach Olkuskich* wyraźnie wypisano się, że *jus cudendae monetae od przodka naszego Zygmunta III stanom Rzpltej ustąpione, też stany skonfederowane* <sup>10)</sup> nam znowu powierzają. Idzie zatem naturalnie, że konfederacja trwała podczas elekcji, że konfederacja *pacta conventa* spisywała, i że naostatek ta konfederacja przeciwko wyraźnym przepisom praw najkardynalniejszych króla nam dzisiejszego obierała. Właśnie tu jest miejsce przywieść sobie na pamięć przepomniane, a po konwokacji odprawione *senatus consilium*, które wszystkich przeciw konwokacji protestujących się *a voce activa* na następujący sejm elekcji odsądziło, jeżeliby od swych manifestów recesa nie poczynili. Nie szczupłato jest ujma głosu wolnego, żadnym dotąd prawem, zwłaszcza co do elekcji królów, nieograniczonego. Byłyto poprzedzające przyszłą elekcją dość jawne zadatki, aby nastąpionych potem gwałtów wcześniej nam w oczach nie wystawiały istności.

#### Sejm koronacyi 25 listopada 1764.

Przystąpmy teraz do sejmu koronacyi. Województwa Pruskie żaliły się stanom zgromadzonym o wielorakie praw swoich nadwreżenia; żądały onych potwierdzenia, stosując się do zwyczaju od inkorporacyi ich do korony zachowywanego; lecz duch wyniosłości, zamiast wnijścia w znajomość krzywd tych województw i uczynienia przyzwolonej sprawiedliwości, większy na nie jeszcze włoczył ciężar bez najmniejszego względu na powszechne narodu

<sup>10)</sup> Pomiarkowano pewnie nieostrożność w Warszawie w tym punkcie popełnioną, i dla tego posledníjsze egzemplarze słowa tego *skonfederowane* w sobie nie zawierają.

narzekania, nie zważając na wyraźne traktatu Welawskiego przepisy, broniące wcale wprowadzenia nowych celi w Prusy Polskie, nie zniósłszy się w przód w tej mierze z elektorem jmcia Brandeburskim. Ten krok śmiały Rzpltej stał się szkodliwym, pociągnął za sobą postanowienie cła w Kwidzynie przez króla jmcia Pruskiego prawem odpornym; cło, które i handel w ogólności, i obywatelów w szczególności, ukrzywdziło. Poznano, lecz późno tego postępkowi nieprzyzwoitość; zniesiono cło na sejmie 1766, lecz szkody przez niego poniesione niczem nie były ani będą nagrodzone.

Wróćmy się do sejmu koronacyi. Trybunały najwyższe podzielone i pomnożone na nim zostały: zkaąd niezliczonym pieniactwom nowe wypłynęły źródła. Obywatel, w różnych prowincyach mający dobra, w dwóch lub trzech trybunałach w sprawie personalitatem wymagającej (co łatwo trafić się może) wraz stanąć nie mogąc, na jednej z tych sprawie upadać koniecznie musi. Ta niestawienia się na dwóch lub trzech miejscach w jednymże czasie niesposobność czyliż nie będzie pobudką do pogneńbienia i zrujnowania obywatela, którego zguba zdałaby się dworowi użyteczna? Przerwanie i z czasem stracenie niechybne poufałości między obywatelami złączonych do królestwa prowincyj niemałej dowodzi w rozdzieleniu trybunałów nieprzyzwoitości. Dawniej zebrane w jeden trybunał prowincye, przez ustawiczną między sobą współeczność, stwierdzały niejakoś swe pierwiastkowe na prawach ugruntowane związki; postanowienie zaś najwyższych trybunałów w każdej z osobna prowincyi może łatwo sprawić w Rzpltej rozerwanie, kiedy spajające ich w jedno ciało ogniwa są potargane; i w rzeczy samej domyslać się nożna, że te przypadki, które w tych

nowościach upatrujemy, były istotną przyczyną te prawa piszącym. Podzielić nas potrzeba było, iżby tém łatwiej nam absolutnie panować. Postrzeżono bez wątpienia nieukontentowanie narodu z oddanych na elekcyi królowi czterech regimentów gwardyi; dla ułagodzenia więc onego przywrócono ich niby do dyspozycyi komisyi wojskowej: lecz ta subtelność nie zwiódła obywatelów; poznali oni, iż jedynie tylko co do żołdu poddano te regimenta pod komisją wojskową, władzę zaś zupełną nad nimi jednostajnie przy królu zostawiono. Nie będziemy tu wyliczać postanowionych nową kreacją nie mało kasztelanij i tak koronnych jako i ziemskich urzędów, które obywatelom, pałającym żądzą wyniesienia się, łudzącym szczególniejszą są powabem łączenia się z zdaniem i umysłem dworu. Uważmy raczej, iż na tym sejmie koronacyi jp. Sosnowski pisarz w. księstwa Litewskiego oddał laskę jp. Małachowskiemu referendarzowi koronnemu, obranemu jednomyślnie marszałkowi; przecież ten sejm, lubo zaczęty i odprawiony sposobem niby zachowania wolnego głosu, zakończył się atoli pod konfederacją.

Ażeby jawnie dać poznać osobliwie postronnym potencyom nieprawność kroku tego, potrzeba rozciągnąć się trochę nad wyłuszczeniem natury konfederacyi. Forma rządu naszego dozwala związku myśli, mowy i sił obywatelów w przykrych i trudnych Rzpltej okolicznościach; lecz te, raz upłynione albo do należytych karbów przywiedzione, stan gwałtowny, stan nadnaturalny Rzpltej do dawniej przywracają formy. Ten sposób używany zawsze bywa w czasie bezkrólewia, a to dla zachowania spokojności i bezpieczeństwa publicznego; dla snadniejszego większością głosów stanowienia wszystkiego, cokolwiek do przymierza między narodem a przyszłym królem ścia-

gać się może; dla wprowadzenia naostatek w kluby należyte wypadłe z swych karbów prawa, i do zniesienia nierządu, jeżeliby się jaki za przeszłego wśliznął był panowania. Konfederacya wstrzymuje sądy wszystkich zwyczajnych jurydykcyj i na ich miejsce sędziów wyznacza, którzy aż do rozwiązania konfederacyi urząd swój w własnych województwach sprawują. W początkach zaraz bezkrólewia prymas cyrkularnemi listami z wiadomością przytomnych w Warszawie senatorów *interregnum* ogłasza; składa *senatus consilium*, za radą onego wydaje uniwersały, w których czas i sejmikom i sejmowi przyszłemu konwokacyi wyznacza. Zjeżdża się przeto szlachta na miejsca sejmikom wyznaczone, obiera naprzód marszałka sejmikowego, przystępują potem do elekcyi posłów na sejm konwokacyi i sędziów, o których już wyżej namieniliśmy. W zbliżającym się czasie konwokacyi wszystkie województwa, ziemie i powiaty w osobach <sup>11)</sup> posłów swych stawają w Warszawie, gdzie na pierwszym dniu zaczynającej się konwokacyi obierają marszałka generalnego, który prezyduje na sejmie konwokacyjnym, mianowanym powszechnie konfederacyą generalną *omnium ordinum regni et magni ducatus Lithvaniae*. Po odprawionych przyzwoitych uroczystościach izba poselska łączy się z senatorską, i tam większością głosów wraz układają porządek i czas elekcyi przyszłego króla. Stany skonfederowane przed rozjechaniem się wyznaczają sędziów do jurydykcyi nazwanéj *kaptury generalne*. Marszałek sejmowy i wspólnie generalnéj konfederacyi po wyszłym

<sup>11)</sup> Marszałkowie konfederacyj partykularnych z zwyczaju dotąd jeszcze nieprzełamanego zawsze posłami obierani bywają, i powszechnie są mianowani *nuntii nati*; to się atoli ma rozumieć o tych sejmikach, które pod konfederacyą stały.

czasie, sejmom przepisany, żegna senat i posłów zgromadzonych, po którym pożegnaniu posłowie tracą moc instrukcyami daną sobie na sejm przez województwa, ziemie lub powiaty, i szczególnie sam tylko marszałek generalny zachowuje sobie powagę podniesienia łaski i oddania jej nowo obranemu na sejm elekcyi marszałkowi. Ten sejm elekcyi być powinien zawsze wolnym, to jest, że wszystko na nim decydowane być powinno przez zgodę głosów. Esencyalna kondycya, która z naturą konfederacyi nigdy zjednaną być nie może, i bez której elekcyja nie może być ani wolną, ani prawną. Ta marszałka sejmowej elekcyi podniesiona łaska niszczy tém samym zupełnie powagę wszystkich tak partykularnych jako téż generalnej konfederacyi marszałków; marszałek przeto sejmowej elekcyi już nie *pluralitate* ale zgodnemi głosami, i cały ten sejm już nie pod konfederacją, lecz jednomyślnością odprawiać się powinien.

Rozważmy teraz kroki konfederacyi w czasie niebezkrólewia podnoszonych. Jedenże mają postępowania sposób lubo odmienne pobudki. W tym powtórnym przypadku już nie na fundamencie uniwersałów prymasowskich, lecz z powodu znacznego jakiego nieukontentowania, łączy się naprzód naród po województwach, ziemiach i powiatach w związek współczności, wyznacza potem sam czas i miejsce ogólnemu zgromadzeniu, i na niem marszałka generalnego obiera, który na wszystkich (póki trwa władza jego) prezyduje sejmach, wszystkiém z przydanymi sobie konsyliarzami w kraju rządzi, zgoła w całym królestwie bez jego wiadomości, bez jego zezwolenia, nic się nie dzieje, ani dźiać powinno. Niechże teraz z położonych tu fundamentów w przykładach przodków naszych i dziejach królestwa wyczerpnionych sądzi któżkolwiek o

krokach konfederacyi podczas bezkrólewia i następujących po niém sejmach. Przywiedźmy je sobie na pamięć w krótkich słowach: po skończonym sejmie konwokacyi podniesiono powtórna konfederacyą generalną bez rozwiązania piérwszej, żadnym publicznym aktem, który, choćby był i nastąpił jakikółwiek, nie utwierdzałby przez to powtórnej, albowiem posłowie, na sejm tylko konwokacyi instrukcyą mający, nie mogli mieć władzy powtórnej konfederacyi generalnej podnosić i powtórnego marszałka generalnego obierać. Konfederacya generalna, w czasie bezkrólewia podniesiona, formalnym aktem nie była rozwiązana, ustawała owszem tém samém, że się sejm elekcyi poczynął. Przecież drugiej konfederacyi bez wyraźnego rozwiązania piérwszej czynić nie można było. Byłoby to bowiem rzeczą najnieprzyzwoitszą, jeżeliby w tymże czasie razem trwać mogły dwie najwyższe zwierzchności, jedna drugiej niepodległe.

Piérwsza konfederacya nie straciła istoty swojej, albowiem jój marszałek zdawał laskę marszałkowi pretendowanej wolnej elekcyi; więc było dwóch marszałków, z których jeden był *in plena activitate* urzędu, drugi z powagą tajemną ale równie istotną. Zkąd wynika, że trwająca na ten czas polityka u jednego ciała dwie głowy mieć chciała, i tegoż czasu razem niepodległe sobie dwie rzplte. Sejmy elekcyi i koronacyi z natury ustaw i najwyraźniejszych praw naszych koniecznie wolnemi być muszą; odprawiły się atoli pod konfederacyą. Ta jedna okoliczność zdolną jest uczynić nieważném i kasować wszystko to, cokolwiek na tych dwóch sejmach jest stanowioném. Przytoczmy tu w tém miejscu (inne pominawszy sejmu koronacyi nie więcej mające wagi jako i sejmu elekcyi ustawy, że pod konfederacyą udziałane)

artykuł pod tytułem: *Komisyja do traktowania z dworem rosyjskim*; czytamy w niej (stron. 64) dane pozwolenie jp. Rzewuskiemu pisarzowi polnemu koronnemu *do zawarcia nowego traktatu przyjaźni i sojuszu obrony na fundamencie gwarancyi wzajemnej posesyi państw obydwóch i praw przywilejów wolności Rzpltej*. Z odgłosu tylko publicznego dowiedzieliśmy się o nowo zawartym przez tegoż jp. Rzewuskiego traktacie, albowiem ani on, ani inni wysyłani do postronnych dworów posłowie, rachunku z negocyacyj swoich stanom Rzpltej nie zdali; chociaż ziemscy posłowie na sejmie 1766 relacyj wszystkich poselstw z usilnością domagali się, przecież czynione te nie były. Dziwny obchodzenia się w wolnej rzpltej sposób! Mimo tak skryte dworu Warszawskiego czynienia nie utaiły się jednak punkta wzwyż wspomnionego traktatu, między któremi są najprzedniejsze: wzajemna gwarancya państw obydwóch; przypuszczenia dysydyentów do wszystkich urzędów, dostojeństw i prerogatyw, i włożony na Rzpltą obowiązek trzymania o swym żołdzie i w swoich państwach pewnej wyznaczonej wojska Moskiewskiego liczby. Piérwszy artykuł jawnie okazuje, że nie konfederacya Radomska piérwszą gwarancyi była przyczyną; już ta poprzednio i na sejmie konwokacyjnym przyjęta, i na koronacyjnym niby potwierdzona była. Jeżeli zaś drugie dwa artykuły nie znajdują się w traktacie, niech nam tego kto dowodzi; mamy, zdaje nam się, prawo wymagać przejrzania się w zawartych przez ten traktat obowiązkach. Utajenie dotąd wspomnionego nie raz traktatu i skryte wejście wchodzenie usprawiedliwia dowodnie, wsparte na słuszności, nasze o nim podejrzenia <sup>12)</sup>.

<sup>12)</sup> Lubo sejm koronacyi pod tytułem: *Komisyja do traktowania z dworem Rosyjskim* wyraża, że w art. 31 traktatu po-

### Sejm ordynaryjny 1766.

Wspomniane wyżej nieprawności małym nadal nam przygotowanych były zadatkami. Zamilczymy sposób roztrząsania materii na sejmie 1766, gdzie wprowadzonym na sejmie koronacyi zwyczajem izbie poselskiej dla układania w przyzwoitem a prawem przepisaniem miejscu ustaw sejmowych od izby senatorskiej w trakcie całego

koju r. 1686 między Polską i Rosyą zawartego przepisano jest, iż tenże traktat na początku każdego panowania odnowiony być ma i potwierdzony zobopólnie, przecież ani w początkach panowania Augusta II ani Augusta III żadnego nie znajdujemy potwierdzenia; owszem widzimy w konstytucyi 1712 r. dwoma tylko latami późniejszej od kondycjonalnego przez konfederacyę Sandomierską przyjęcia traktatów 1686 i 1704, traktatów, mówię, których obowiązki są nierozdzielne, gdyż przyjęcie i dotrzymanie pierwszego od wykonania drugiego zawisło było. Widzimy, powtarzam, w konstytucyi 1712 (vol. 6, fol. 220), że wysyłają ablegata do naj. cara jmcj Moskiewskiego *cum ultima requisitione* od stanów Rzpltej o ewakuacyę wojsk augzyliarnych z granic korony Polskiej i w. ks. Litewskiego, z fortec Elbląga, Torunia, Inflant i innych, *ad corpus* Rzpltej należących, tudzież w innych pretensyach i krzywdach Rzpltej; przywrócenia i oddania fortec Rygi, ksiąg Kijowskich ziemskich i grodzkich w monastérze Kijowskim będących, tudzież ludzi z Kijowskiego, Bractawskiego i innych województw wziętych na stolicę, w oddaniu armat po fortecach tak koronnych jak i w. ks. Litewskiego zabranych, ponieważ wojsk augzyliarnych Rzplta nie potrzebuje, a nawet i z tych 12,000 sojuszem deklarowanych cale dyspensuje, jako się już z tém *in antecessum* przez wielkiego posła swego jp. Marcyana Wołłowicza marszałka w. ks. Litewskiego oświadczyła, mieć chcemy, któremu ablegatowi (dalsze słowa tej konstytucyi) kancelarya w. ks. Litewskiego żywą i rzeźwą instrukcyą będzie formować. Uważyé tu nie zawadzi, że August II, lubo pomocą broni

tego sejmku odłączyć się nie pozwolono <sup>13)</sup>; nie będziemy przypominać użytych podejść i usilności do zjednania sobie obywatelów, jużto przez zwodzące dworu obietnice, jużto przez mocne, a dla załęknienia ich często powtarzane, pogrożki. Nie zatrzymujmy się nad nowo wymyślonym wynalazkiem wzywania do tronu chcących mówić posłów, aby ich niby przez prośby, lecz istotniej przez żywe w oczach stanów zgromadzonych upomnienia i groźby od swego odciągnąć przedsięwzięcia. Nie powtarzajmy wreszcie, iż marszałek tego sejmku przysiągł rotą marszałkom sejmów jednomyślnych przepisaną <sup>14)</sup>. Sejm

moskiewskiej na tronie utrzymany, nie przeciwił się jednak żądaniom Rzpltej, i owszem powagę jej zupełną dostatecznie utrzymywał, wiedząc dobrze, że ten traktat nie mógł obowiązywać Rzpltej, niżeliby piérwej Moskwa dopełniła traktatu Narweńskiego, w żadnym punkcie nieuskutecz-nionego.

<sup>13)</sup> Prawo kardynalne wymaga, aby posłowie w izbie swojej w zupełnej wolności wszystkie materye i projekta, które prawem być mają, roztrzasali, rozważali i decydowali. Tydnem zaś dopiéro przed skończeniem sejmku izba poselska łączy się z senatorską, już z ułożonemi i ugodzonymi projektami, i na tym to fundamencie izba poselska nazywa się powszechnie *officina cudendarum legum*.

<sup>14)</sup> Jp. Czaplic podkomorzy Łucki, poseł województwa Kijowskiego, obrany jednomyślnie koła rycérskiego marszałek, wykonał jurament konstytucją r. 1678 na sejmie Grodzieńskim (vol. 5, fol. 546) przepisany, iż żadnej konstytucyi, na którąby jaka zaszła kontradykcya, o którą trzykroć spytać się powinien będę, *in volumen legum* nie podam i nie wpiszę. Ten obowiązek, przyjęty tak uroczyście od marszałka sejmowego, niszczył cale sposób sejmowania pod konfederacją *pluralitate votorum*. Przeto, co warte wyroki tego sejmku większością głosów stanowione, każdy pewnie osądzi.

jednak pod konfederacją był odprawiony. Przeciwności jawnie się z sobą niezgadzające i do skasowania wszystkich sejmu tego aktów nader dostateczne.

Zastanówmy umysł nasz nad interesem dysydentów. Stany Rzpltej, wewnątrznie przeświadczone o niesprawiedliwości pretensyi dysydentów, tak co do zupełnego porównania z obywatelami wiary panującej, jako téż co do wymaganego przez nich publicznego nabożeństwa dla osób odmiennego wyznania, lubo złożone z przychylnych im w większej części członków, atoli jednak żwawo i jednomyślnie natężone ich usiłowania odepchnęły, potwierdziwszy wszystkie prawa poprzednio i dawniej przeciwko nim wydane. Mając zaś wzgląd winny na interesowanie się za nimi postronnych potencyj stany zgromadzone, szczególnie przez uszanowanie tychże potencyj, wzięły przedsię wejrzeć głębiej, coby dla nich bez najmniejszego wiary panującej uszczerbku uczynić można. W tym celu zlecił sejm *collegio episcoporum* ułożenie punktów, ściągających się do uzalania dysydentów z przyczyny sprawowania ich obrządków wynikającego, roztrząsnął je, i gdy na publicznej sesyi czytane były, zezwoleniem powszechném oneż <sup>15)</sup> stwierdził. Ten krok sejmu jestże tak nieprawny, jak nam go w deklaracyi swojej (str. 6) naj. imperatorowa jmsć wyrzuca? Alboż Rzplta niema prawa mianowania według upodobania swego komisarzów do komisyj tego gatunku? Alboż się przez to wyzuła z władzy cywilnej, że biskupom powierzyła ułożenie projektu, ściągającego się jedynie do obrządków duchownych, jedynie i właściwie tyl-

<sup>15)</sup> W egzemplarzu drukowanym konstytucyi tego sejmu ta najpotrzebniejsza okoliczność jest opuszczona, że ułożony przez kolegium biskupów projekt był jednomyślnością stanów zgromadzonych stwierdzony.

ko pod jurysdykcją biskupią podpadających? Konstytucya wprawdzie jest dość ciemna względem tego artykułu, i zdaje się udzielać biskupom powagi prawodawczej; lecz, jak tylko w zgromadzonych stanach rzeczony projekt jest czytany i potwierdzony, jawno jest, iż biskupom nic więcej zleconém nie było tylko jego roztrząśnienie, ale bez rozwodzenia się nad wywodami niesprzeczne nigdy wszechwładnej Rzpltej prawa <sup>16)</sup>. Ciekawy niech obaczy te artykuły przez szczególny wzgląd dworów interesujących się spisane w aktach metryki, z których wolne każdemu wyjęcie témże prawem ostrzeżone, a każdy przyzna pewnie, że dysydenci na otrzymanie przez biskupów w obrządkach swoich pozwolenia żalić się bynajmniej nie mają przyczyny. Lubo deklaracya naj. imperatorowej jmcı biskupów naszych cale przeciwną dysydentom nazywa partyą. Gdyby była nie zaślepiła ich zbytnia wyniosłość, uspokoiłby się byli powinni bez wątpienia na decyzyi cale im przychylnęj w ważność i proporcją dawniejszych praw naszych. Gdyby byli w umyśle swoim sprawiedliwą tolerancyi swojej wystawiali naturę, któraby się mogli byli cieszyć w Polsce, nigdyby się byli nie ważyli nowe nieszczęśliwości swęj ojczyźnie otwierać źródła. Książę Repnin, poseł w. Moskiewski, dla snadniejszego myśli swoich ukrycia utaił na ów czas nieukontentowanie z szczupłego dla dysydentów (według niego) uczynienia pochodzące, a to podobno, aby, nie zrażając dobrych obywatelów, tém łatwiej z nimi złączony uderzyć mógł na większość głosów sejmem konwokacyi postanowioną. Większość ta głosów bitym gościńcem wiodła nas do jedynowładztwa, które książę Repnin w ten moment dopięro zdawał się

<sup>16)</sup> Widzieć artykuły przez kolegium biskupie utwierdzone i podpisane.

postrzegać, chcąc, aby toż jedynowładztwo od jego szczególnie zawisło władzy. Przeszedł niby zaraz na stronę dobrych obywatelów rzeczony wyżej poseł wielki, zatrwożył się z ułożonej planty przeciagnienia na dłuższy czas konfederacyi, która jest stanem nadnaturalnym i zawsze rzpltej uciążliwym, lecz duchowi wyniosłości w okolicznościach czasu owego nader potrzebnym. Dla tém pewniejszego rozwiązyłych projektów swoich wykonania wiąże się książę Repnin do strony patryotów, odnowienie prawa *liberi veto* proponuje, i swoje wdanie się do rozwiązania tej nieznośnej konfederacyi przyrzeka. Obywatele po tak wielu a próżno przedsiębranych usiłowaniach zupełnie dźwignienia się utraciwszy nadzieję, a nadto tylu nieszczęśliwościami ojczyzny uciśnieni, innego, przyzwoitszego do oparcia się wyniosłości i mocy w owym momencie nie widzieli środka nad ten, który im podawał poseł wielki Moskiewski. Stańło więc prawo *liberi veto* jako szczególne w owym czasie lékarstwo do wstrzymania jedynowładztwa w zapędach swoich. Owa konfederacya, której tak powstanie po skończonej konwokacyi, jako téż i trwałość przy obieraniu króla i na sejmie koronacyi nieprawne były, rozwiązana naostatek została. Ale, że w akcie rozwiązania onój przez podejście *pluralitatem* na wszystkich sejmikach potwierdzono, książę jmsć Repnin, przypisując to dzieło podejściu dworu Warszawskiego, wszelkie z nim co do powierzchni zerwał związki, a ścisłego z dobrze myślącymi obywatelami złączenia się zupełną na oko wziął postać. W kilka potém miesięcy tenże książę jmsć Repnin wysłał osoby godne, i w urzędach koronnych będące, do dystyngowanych a na rząd dzisiejszy utyskujących patryotów dla namawiania ich do podniesienia nowój konfederacyi, której ograni-

czenie władzy ducha wyniosłego i przywrócenie szczęśliwości ojczystej celem być miało, a dla tym prędszego ich nakłonienia z tych wysłanych jeden <sup>17)</sup> nie tylko blask nadziei ale nawet wszelkie podobieństwa do oddalenia pierwiastkowej nieszczęść naszych przyczyny przepowiadał i okazywał; oświadczył przytém, że tak ci, którzy rzetelnie w intencye nowo konfederujących się nie wejdą, jako i ci, którzy wprowadzenia Rzpltej w ostatnie (w jakim zostaje teraz) nieszczęście przyczyną byli, przypuszczeni do związku być nie mieli. Upewniał jeszcze imieniem posła wielkiego Moskiewskiego i tego dworu ministra hrabi Panina, że przyszła konfederacya wszystkie od czasu bezkrólewia stanowione a dawną wolność niszczące prawa zniesie, przeto życzył, aby wszelkie narodu *gravamina* dostatecznie spisane były, do których zagładzenia skuteczną naj. imperatorowej pomoc przyrzekał. Nakoniec swoich propozycyj założył kondycyą *sine qua non*, ściągającą się do interesów dysydentów; upewnił jednak, że lubo dysydenci swoją zrobią konfederacyą, przecież nie wprzód aż katolicy swoją pierwój podniosą, w jednym zawsze umyśle tak co do wolności jako i co do spokojności publicznej; że do wnijscia w senat, mniej jeszcze w ministerya status napięrać się nie będą; że w dalszych żądaniach Rzplta to dla nich tylko uczyni, co jój samój zdawać się będzie najprzyzwoitszego, i że cele ich nie zmierzają tylko szczególnie cożkolwiek do polepszenia niniejszego ich stanu. Przydał naostatek, że jeżeliby gorliwi obywatele konfederować się wzbraniłi (i z dysydentami wchodzić w ugodę kroku po nich nie wymagamy, jak szczególnie z względu dla naj. imperatorowej jmci), na ów

<sup>17)</sup> Między tymi był jmsć ksiądz Podoski naówczas referendarz koronny.

czas książę jmsć Repnin znajdzie sposób skonfederowania samych dysydentów, i zostanie przymuszonym do pojednania się z dworską partya, od której pewnie wszystko, cokolwiek żądać będzie, snadniej otrzymać potrafi; ale téż już przywrócenie wolności i praw dawnych odtąd zupełnie go interesować nie będzie.

Tak trudne do wyboru propozycye sprawiły wahanie się w umyśle patryotów. Jeżeli z jednej strony niepłonna bojaźń powierzenia tak wielkiej wagi interesu, bo interesu wiary, partyi przeciwniej, która zawsze prywatę nad wszystkie inne przekładała względy; jeżeli z drugiej pochlebiana nadzieja poprawienia nadwerezonej wolności i przywrócenia dawnej rządu formy, zagrzewała ich do związku i do łączenia się z zdaniem posła wielkiego pod tak powabnemi okazanego kolorami, konfederacya dysydentów ojczystym prawom przeciwna, i ztąd nie mogąc chyba się buntem nazwać, zawiesiła przedsięwzięcia i skwapliwe ich wstrzymała kroki. Nie chcieli w zamianę najmniejszego wiary panującej uszczerbku pozyskać swojej spokojności, swojej wolności, i za temi idącej całego narodu szczęśliwości.

Ledwo co téj roboty przywódcy wrócili się do Warszawy, konfederacye dysydentów wybuchnęły: Lutrów w Toruniu a Kalwinów i Greków nieunitów w Słucku. Jaki te na umyśle obywatelów w powszechności sprawiły skutek, niech każdy osądzi. Wzruszyły naprzód patryotów przeciwko ich autorom, potem wznieciły sprawiedliwe postowi wielkiemu niedowierzanie, który, nie czekając dostatecznej od traktujących z nim rezolucyi na podane przez siebie propozycye, otwarcie już wspierał postępki dysydentów. Bodajbyśmy byli zawsze w sercach naszych te i nadto na słusznych pobudkach wsparte zachowali nie-

dowierzenia! Czemuż tak późno zastawione na nas postrześliśmy sidła? Czyliż poprzednie z nami postępowania nie powinny nam były otworzyć oczów na przyszłe a z daleka nam przygotowane nieszczęścia? Atoli jakiemiś wyroków przeznaczeniem wielokrotne obietnice i powtarzane upewnienia w odzyskaniu bliskim utraconej wolności wznieciły w sercach gorliwych, w sercach patryotycznych dosyć jasny nadziei promyk, a uroczyście naj. imperatorowej jmci Moskiewskiej deklaracya i list jój ministra hrabi Panina <sup>18)</sup> zgładziły zupełnie i zatarły wszystkie z gwałtowności podczas bezkrólewia udziałanych pochodzące narodu zajatrzenia. Wierne tych dwóch skryptów wypisanie i wyłuszczenie jawnie ukaza i to, co rozpędziło niedowierzenia i bojaźń naszą względem interesu dysydentów, i to, na czém zasadziliśmy nadzieję względem odzyskania praw naszych i przywrócenia swobód i wolności w sposobie dawną formą rządu przepisany.

Roztrząsnijmy, z jakich powodów naj. imperatorowa jmcś proponowała Rzpltej interes dysydentów, jakiemi sposobami, aby był traktowany, życzyła, i czego naostatek dla nich po nas wymagała. Lecz wraz sądziliśmy być rzeczą nader potrzebną i nieodbitą do tych deklaracyj publicznych przydania niektórych uwag, a te, dla nieprzerwania osnowy dziejów tu opisujących się, w notach położymy. Z tych jedne objaśnia zatajone lub przeciwnie naj. imperatorowej jmci przekładane okoliczności, które przecież nie znosiły gruntującej się nadziei na ofiarowanym nam dobrowolnie tej monarchini wsparciu; drugie przyrównywać będą pośledniejsze księcia Repnina kroki z obowiązkami i przyrzeczeniem tak naj. imperatorowej jmci jako téż jój ministra hrabi Panina. Jawnie w nich

<sup>18)</sup> Deklaracya 26 marca 1767. List 3 lutego 1767.

widzieć będzie można idące po sobie następnie przeciwności, których obrotu pewnie niepodobna nam było na ów czas przewidzieć; też same jednak służyć nam będą i do usprawiedliwienia zaufania naszego w czasie wyszłych deklaracyj, i do ukazania tak nieprawnych kroków księcia jmci Repnina, jako téż nieprzyzwoitości sposobów, któremi cały uwiódł naród.

Na kilkokrotnie powtarzane przez dysydentów praw i krzywd swych mniemanych przekładania imperatorowa jmść sądziła, że część jedna <sup>19)</sup> (mówiąc o katolikach), liczniejszą będąc, dokazała swego, gdy prawem kilkakroć powtarzaném, *ex autoritate abusiva* pochodzącém, drugą z wszelkiego zysku obywatela obnażyła i w stanie go osadziła służebniczym <sup>20)</sup>. W poprzednio wydanym przez dwór

<sup>19)</sup> Deklaracya str. 1.

<sup>20)</sup> Jeżeli nie być uczestnikiem i nie przykładać się do wewnętrznego królestwa rządu jestto być w stanie służebniczym, wyznajemy, że dysydenci w nim zostają; lecz prócz tego, niech dowodzą Rzpltej czyli nie mieli dwóchset z okładem zborów w całym królestwie, a gdzie zborów nie było, zaliż nie mieli wolnego w domach swoich nabożeństwa? Alboż przeczył im kto prawo trzymania dóbr dziedzictwem? Alboż ich znaczna liczba nie jest oficérami? Alboż wielu z nich w wysokiej dotąd jeszcze w wojsku nie znajduje się randze? Alboż niektórzy własnych a znaczniejszych z wojska Rzpltej nie mają regimentów? Czyliż ich mało królewsczyny i znaczniejsze trzymają starostwa? Słowem, nie byli wyłączonymi tylko od dostojenstw i urzędów z legislacyą lub praw egzekucyą złączonych. Pojąć więc nie można z jednej strony, jak bezwstydném czołem śmieli przekładać dysydenci imperatorowej jmci stan swój służebniczy, a z drugiej strony, jak można było udawać posłowi rosyjskiemu, iż podobnym z serca wierzył zażaleniom. Dysydentów imieniem nie zowią w Polsce tylko

Petersburgski memoryale r. 1766 usprawiedliwić żądała imperatorowa jmsć przyczyny te, dla których do przywrócenia dysydyntów tak ściśle interesuje się. W deklaracyi swojej upewnia dwór Petersburgski <sup>21)</sup>, że całej Europie oświadczył, jako sam w sobie jest przekonany o sprawiedliwej sprawie, którą monarchini jego po kilkakroć zalecała, i do której zastępowania teraz jest obligowaną. Zdawał się na ów czas tenże dwór Petersburgski rozumieć, że interes dysydyntów całemu narodowi generalnóm grozi zamieszczeniem. Ta monarchini nie przeczy, że dysydenci pod jej udali się protekcyą, którą *in virtute* traktatu anni 1686 <sup>22)</sup> ludziom swojej religii jednym interesem i jednakową z dysydyntami złączonym potrzebą winna. Najjaśniejsza imperatorowa jmsć <sup>23)</sup> nie może się zapatrywać bez politowania na fundamentalnie nadwerżone miłego dla siebie Polskiego kraju szczęście, zależące w gwałtowném odłączeniu szóstej części obywatelów <sup>24)</sup> od ciała Rzepltej, które niepomyślną za sobą pociąga konsekwencyą.

lutrów i kalwinów. Traktat 1686 r. nic o nich nie wspomina. Przeto i imperatorowa jmsć podciąga ich szczególnie pod wspólność interesu, który łączy dysydyntów z Grekami nieunitami. Ale 1) traktat 1686 nie obowiązuje Polski nie będąc nigdy przez nią przyjęty i ratyfikowany; 2) nigdy go nie przestapiono w najmniejszym artykule Greków nieunitów tyczącym się; 3) kto w interesie szuka przyczyny, podejrzaną ma sprawę; nigdy cudzy interes drugiemu nie był powinnością i prawem.

<sup>21)</sup> Deklaracya str. 2.

<sup>22)</sup> Deklaracya str. 3.

<sup>23)</sup> Deklaracya str. 4.

<sup>24)</sup> Obaczyć akta związku Toruńskiego i Słuckiego, gdzie więcej znaleźć nie można nad 573 podpisów, czemu tém bardziej trudno sprzeczyć, iż mnogość dysydyntów, o 50 i 60 mil od tych miast będących, między temi podpisami znaj-

Dwór Petersburgski daje poznać narodowi polskiemu <sup>25)</sup>, iż między innymi wdawania się jego za interesem dysydyntów pobudkami: *Przywrócenie całości dysydyntom, jest podobno samym katolikom nad własne ich rozumienie potrzebniejszém dla odżywienia równości, która nieznacznie zgaśnie, jeżeli się duch ten, który na ostatnim górował sejmie, nie zniszczy, i jeżeli na wszystkie zamachy wolności istotna nie wystawi się zastona* <sup>26)</sup>. Naj. imperatorowa jmsć wynurza myśli swoje <sup>27)</sup>, a do wynurzenia onychże ma prawo: przewidzieć nieszczęścia, których żaden dobry obywatel zaprzec nie może, i jest autoryzowana przez samę Rzeplę, aby złemutemu zabiegała <sup>28)</sup>.

duje się, którzy bez wątpienia nie spodziéwali się nigdy, aby imiona ich na tak uroczystych aktach figurowały. Liczba 573 jest pewnie daleka od szóstéj części całego narodu, który się najmnieéj w ośmiu milionach obywatelów zawiera, wielką w rzeczy samej w rachunku pokazuje omyłkę.

<sup>25)</sup> Deklaracya str. 16.

<sup>26)</sup> Dostrzedz tego nikt nie mógł, aby przywrócenie całości dysydyntów było dla katolików użyteczne, owszem z nastąpionych skutków jawno całemu światu widziéć można było, że różnym ich wyznaniom takich praw, takich dostojności pozwolono, któremi sama panująca w Polsce nie zaszczyca się wiara; ubezpieczające ich swobody prawo nie zdaje się pochodzić z łagodnego tolerancyi umysłu, ale raczej z pobudki wystawienia w narodzie naszym takiej partyi, któraby zupełnie protegującemu ją dworowi była obowiązana.

<sup>27)</sup> Mówi graf Panin w liście swoim str. 17.

<sup>28)</sup> Partya w czasie bezkrólewia gwałcała wolności nasze dokazała tego, iż kilku senatorów naj. imperatorową jmsć o posiłki upraszało; ale kilku senatorów nie składa Rzpltej; mimo to doklaracya w wielu miejscach wspomina popełnione gwałty przez tych, którzy tak despotycznie sejmem 1766 r. rządili, a chwali tych, którzy się od interesów

Naj. imperatorowa jmsć <sup>29)</sup>, będąc obligowaną do ocalenia obowiązków tak solennie zawartych <sup>30)</sup>, nie może odmówić posiłków u siebie w tym punkcie szukanych, lecz udzielając ich, czyni to z tym względem, z tą bacnością i przezornością, jakowych własność od szczerzej a w wielu okazyach przez Rzepltą doznanej wyciąga przyjaciółki <sup>31)</sup>.

Oświadcza też monarchini <sup>32)</sup>, że *bardziej sąsiedzkich i przyjacielskich (które u niej szacowniejsze) zażywała sposobów, chcąc dać dowody, że łagodność i umystów*

oddalili; umieszcza ich w randze najlepszych obywatelów, gdy zwie drugich duchami wyniosłemi, szukającemi wyniesienia systemu panowania swego na obalinach ojczytych wolności. A wszakże list ten, na którym się imperatorowa jmsć gruntuje, pisany był przez tych, których postępowania i kroki od początku bezkrólewia tak głośno i wyraźnie przez tęż imperatorową jmsć zganione, więc sama zupełnie poznawa i nie wierzy, iżby oni kiedykolwiek Rzepltą składali lub reprezentowali. Przez taki zatem imaginacyi obrót jp. Panin twierdzić może, że monarchini jego autoryzowaną jest przez Rzepltą mieszać się w jej interesa! Powrócimy jeszcze w swoim miejscu do tego artykułu, i dowiedzimy najwidoczniejszym sposobem, że wtargnienie wojsk Moskiewskich w Polskę jest aktualną sąsiedzkiego narodu inwazyą.

<sup>29)</sup> Deklaracya str. 3.

<sup>30)</sup> Na czémże się fundują te tak solennie zawarte obowiązki? Zapewne nie na traktatach prawnych i wiadomych; albowiem o innych żadnych konfederacya ani wie, ani je uznaje.

<sup>31)</sup> Pamiętamy dobrze, i w najpoźniejsze czasy zapomnieć trudno będzie, jakie w czasie bezkrólewia i później z pomocą wojska Moskiewskiego znieśliśmy gwałty i uciemienienia. Ministerjum dworu Petersburgskiego poznało to bez wątpienia, kiedy usprawiedliwia się *w tém poniekąd w liście grafa Panina.*

<sup>32)</sup> Deklaracya str. 1.

zjednoczenie nad ścisłą i ostrą obowiązków dostojenstwa swego przekłada egzekucją<sup>33)</sup>. Naj. imperatorowa (mówi dalej Deklaracya str. 7) inszego dla siebie nie ma celu, tylko aby wszystkich rozróżnionych do porządnęj i pożądanej przyprowadzić jedności; nie chce być konsyderowaną jako potencya tylko, która żąda, aby jęj gwaran-cya była uszanowaną, bo starania jęj o godność swą nie przeważają w sercu jęj tych powinności, które święto-

<sup>33)</sup> Wszystkie te obowiązki są nam tajne i nic o nich nie wiemy. Naj. imperatorowęj własnym i przez wzgląd całej Europy winnym jest interesem dowieść jawnie i wyraźnie artykułów traktatu tego, mocą którego jest autoryzowaną; wszakże ten sposób zawsze między potencjami sobie niepodległemi jest zachowany. Mówić ustawicznie o włożonych na koronę swoją obowiązkach, a nie dowodzić ich gruntownie, jest jedno, co wyznać tajemnie, że żadnych nie ma.

Droga jednania i łagodności źle nader utrzymowaną była przez jęj rozkazy pełniących. Książę Repnin tysiąc w Polsce popełnił gwałtów, których nie ważyłby się dopuścić w kraju najwięcej nieprzyjacielskim. Zgwałcił powinności swego charakteru, prawa narodów, niepodległość wolnego kraju. Ciągnąć w niewolą trzech senatorów i posła, jakież pozostał sposób zatrzeć i wymówić to *crimen* narodów? Jakie, pytały się, mieli prawo Moskale prześladować nas zbrojno? ogłosić nas buntownikami, traktować jako przestępnych obywatelów, uciekających się do sposobu przez prawa nasze przepisanego dla ubezpieczenia religii i wolności? Szérzy się konfederacya po całej Polsce, któż widział, iżby kiedy naród cały czerniącém buntowników był nazwany imieniem? Wzdryga się natura na wspomnienie okrucieństw przez majora Drewicza wykonanych; mimo prawa honoru i wojny, więźniowie, przez kapitulacyą z wyraźnym życia ostrzeżeniem w niewolą wzięci, zimną krwią w igrzyskach jego spisami skłóci.

bliwym ludzkości prawom poświęciła <sup>34)</sup>. Naj. imperatorowa jmsć (opiewa niżej taż deklaracya) królowi jnci, Rzepltej i każdemu partykularnie proponuje szlachcicowi, ażeby w równej z naj. imperatorową jncią szczérości i sercem patryotyczném, które każdego czasu naród Polski dystyngwowało, który na żadne nie dbając przeciwności (insze narody od stateczności odrażające), wolność swą ubezpieczał i wydoskonalął, *seriosissime* rozważyć raczyli: stan terażniejszy ojczyzny i potrzebę zniesienia raz na zawsze tych zawad wolności, równości *et per consequens* szczęśliwości obywatelskiej, ułożywszy zgodnie (jako się między bracią należy), sprawiedliwe sposoby. W pokrzyw-dzeniu dysydentów dopominała się i dopomina (dalsze jęj

<sup>34)</sup> Jeżeli ta gwarancya już była przed konfederacyą Radomską, za coż przymuszono naród do przyjmowania i domagania się powtórnej? jeżeli zaś nie była, za co ją kłaść za grunt tak uroczystej deklaracyi? Jeżeliby dysydenci spokojnie cieszyli się lub nie z publicznego *religionis exercitium*, gdzie mają zbory swoje; gdzie ich nie mają z wolnego w domach własnych wszelkich ceremonij zażywania lub nie; jeżeliby nigdy żaden z nich nie był ministrem *status*, ani senatorem, dla czego by przez to obrażone były prawa ludzkości? dojrzyć trudno. Wolność człowieka wszystkiemu temu, co się rzekło, jest nader niepodległą; i na ten myślenia sposób cała prawie zgadza się Europa. To świątobliwe ludzkości prawo szkodliwą nader rodzajowi ludzkimi stałoby się cnotą, jeżeliby panującym służyć mogło za pretekst wypowiedania wzajemnej sobie wojny; nie można wierzyć, ażeby imperatorowa jmsć rosyjska ten świątobliwy ludzkości obowiązek za pewną przyjęła racyą; w ten czas gdyby obce potencye wkroczyły z wojskiem w jęj kraje do wyrwócenia panującego tam jedynowładztwa; i w rzeczy samej niżeli zakazane publiczne kościoły, niżeli odnowione w senacie miejsca, więcej daleko ludzkość obrażającego.

słowa) naj. imperatorowa jmsć dla ubezpieczenia *tandem* dysydentów przez *liberum exercitium religionis* od nieustannych persekucyj, i przez ułożenie działu tego, któryby im tak *in administratione status* jako i w pożytkach należał Rzepltej<sup>35)</sup>.

<sup>35)</sup> Z tego artykułu deklaracyi dwie naturalnie wypływają uwagi: pierwsza ściągająca się do *liberum exercitium religionis*, względem którego przeczytać wprzód punkta przez biskupów ułożone, a potem wyznać będzie potrzeba, że dostateczną według praw naszych, według opisu nawet traktatów, upewniono dysydenom co do obrządków duchownych tolerancją. Druga *quo ad administrationem status* i pożytków Rzepltej. Wiedzieć nie można, jak daleko rozciągnąć ułożenia działu tego, którego dysydenci domagają się tak *in administratione status* jako i w pożytkach Rzepltej. Wszystkie prawa w każdym czasie przeciwko nim stanowione oddaliły ich od uczestnictwa rządu wewnętrznego, które przez wzgląd wdawania się za nimi imperatorowej jmei, choćby w jakiej części były zmiekczone, przecież nigdyby to było nie nastąpiło, tylko za poprzedzającym księcia Repnina upewnieniem, że dysydenci ani do senatu ani *ad ministeria* wnieść napierać się nie będą. Sam graf Panin mówi imieniem monarchini swojej, iż będzie umiała dystyngwować charakter religii panującej od każdego innego wyznania zbioru. Więc biorąc nawet w tém tłumaczeniu, dysydenckie wyznania nie mogą być położone w równości z wiarą w całym kraju panującą. O jakeśmy się mocno w tej okoliczności zawiedli! Dysydenci przez traktat Warszawski nie tylko wyjednali sobie prawo do posiadania senatorskich i ministerskich godności, ale nawet wyznaniu ich te prerogatywy utrzymały dostojności, któremi wiara katolicka nie zaszczyca się. Wiemy nadto przez edykt pozwalający katolikom w Rydze *liberum exercitium* ich wiary, jak dwór Petersburgski to tłumaczy wyraźniej. Dostojności katolikom w Rydze pozwolone mało co od tych są odmienne, których dysydenci od 1717 r. u

Graf Panin w artykule listu swego (str. 17) dostatecznie ukazuje, że nie nadto rozciągać potrzeba myśl, którą podaje z pierwszego wejrzenia ten wyraz *liberum exercitium religionis*. Religia (mówi on) <sup>36)</sup>, którą król, którą pierwsi *in statu*, którą część najznacniejsza narodu wyznaje, jest dla naj. imperatorowej jmcí celem uszanowania godnym, i będzie naj. imperatorowa jmcí charakter religii panującej od każdego innego wyznania zbioru dystyngwować umiała; nie chcąc, ażeby takowy ponosiła uszczerbek tak w swojej władzy, jako i w jednostajności swych obrządków, któryby przez komunikacją różniących się od jéjże wyniknąć mógł sentymentów. Więc naj. imperatorowa jmcí, gdyby na nią następowano, pierwszą do jéjże byłaby obrony, ile gdy religia jest pewnym punktem *status*, którego najmniejsza odmiana całą może wzruszyć machinę.

Z tego, cośmy tu przytoczyli <sup>37)</sup>, wniesć można, że naj. imperatorowa jmcí nie wdawała się za dysydentami, tylko rozumiejąc być ich uciśnionymi; ministeryum Mo-

nas używali, z tą jednak różnicą, iż tolerancya ubezpieczoną jest traktatami w Inflantach, w Polsce zaś że ściągają się tylko co do miast Pruskich królewskich.

<sup>36)</sup> Trzeba więc wierze panującej jakiejśi dystynkcyi, jakichśi szczególnych prerogatyw i pożytków, któreby ją nad inne wyznania wywyższały. Nie potrzeba więc było zrównać i zmieszać je wszystkie, a co więcej pozwolić dysydentom przywilejów, których panująca nawet religia sobie nadanych nie ma.

<sup>37)</sup> Religia bez wątpienia jest esencyalnym punktem *status* i jedynym krajowego rządu fundamentem. Trzeba więc być równie i źle rezonującym i złym politykiem, iżby ochrzcić fanatyzmem usiłowania nasze na ubezpieczenie ojczystej religii poświęcone. Widziéć łatwo będzie można w dal- szym ciągu niniejszej ekspozycyi, że wzruszenie ciała

skiewskie nie pracowało dla nich, tylko mniemając być sprawiedliwymi ich krzywdy i użalenia; sądziło przytém, że wsparcie dysydentów Polskich przez dwór Petersburgski gruntowało się na traktatach. Ta monarchini zdawała na Rzepltą jako na państwo wolne i niepodległe rozoznanie tego interesu, podawała tylko sposoby do zakończenia onego przez zgodę i traktowania; sposoby bez wątpienia słuszne i przyzwoite. Naostatek, mimo tak żywe imperatorowej jmcii za tym interesem wdawanie się, daleką była na ów czas chcieć go przywieść do skutku z uszczerbkiem wiary naszej panującej, z wzgardą praw i wywróceniem wolności naszych, których i owszem bronić przeciwko każdemu atakującemu gotową jest zawsze. Lękać się bynajmniej nie trzeba, iżby naj. imperatorowa jmcść, wstawiając się za dysydentami, narodowe wywrócić chciała ustawy, prawa i wolność Rzepltéj, których odzyskania szczególnie szuka; do dostatecznego więc wszelkiej nieufności zgładzenia, jaśniej daleko tak sama jako i jój minister oświadcza się w słowach: *Wielki onęź i zład žal przenika* <sup>38)</sup>, *widząc, że nie tylko punkt dysydentów rozdwaja ojczyznę, ale że już od niektórego czasu zagrzebione w sercach obywatelów znajdują się niezgody przyczyny, które codziennie niemal spokojności grożą publicznej.*

*Podczas bezkrólewia (w którym tylko rządy do czasu ustanowione) będąc i ten zwyczaj, że pewne prawa sine activitate zostają, że się odmieniają i nowe wprowadzają, takowy mówię zwyczaj ustając przez elekcyą pana w Rze-*

Rzepltéj przez ten sposób jest jedno z najokropniejszych. Co za spór między słów nam mówionych łagodnością a sposobem okrutnego przeciwko nam postępowania!

<sup>38)</sup> Deklaracya str. 4.

pltej, więc naturalna konsekwencya, aby potém wszystko do dawnego wróciło się porządku, i dawniej poddawszy się formie, aby Rzeplta na piérwszych swych spoczęta fundamentach.

Imperatorowa jnśc niemniej była wiadoma, że nie tak się działo podczas bezkrólewia. Duchy, którym smaczne były pod konfederacyą rządy, wszelkimi o to starały się siłami, aby w tej ekstraordynaryjnej a prawom fundamentalnym sprzeciwiającej się jak najdłużej zostać formie. Prawdziwi patryotowie nad takowém narzekali ściśnieniem, ale z drugiej strony nad tém się cieszyli, że przecie téjże konfederacyi na uszczerbek wolności nie zażywano; lecz podczas sejmu ostatniego nie mniejszém przerażeni zostali dziwem, widząc z projektów na tymże podanych sejmie, że cel przedłużenia konfederacyi do tego się ściągał, aby wzruszyć rząd fundamentalny, i głos wolny skrepować, wprowadzając pluralitatem w punkta jako najistotniejsze, mianowicie w fortuny szlacheckie i w materya wojska Rzepltej. Najznaczniejsi z narodu, nieprzytomni temu sejmowi, przewidzieli zaiste umysł i projekta decydowanego w kraju wolnym jedynowładztwa, i obrali raczej umknąć się od interesów, niżeli być świadkami sposobów na wywrócenie ich wolności zażytych.

Po tak jawném upewnieniu czyliż nie powinno się zdawać, że partya sejmem 1764 władająca bez wiadomości naj. imperatorowej jmcı użyła wojska Moskiewskiego pomocy do postanowienia większości głosów, bardzo na ów czas niebezpiecznej i szczególnie do wykonania podejrzanych i pełnych ambicyi projektów zgodnych? Czyliż na ów czas, gdy deklaracye wydane były, nie przysłało narodowi zupełnej położyć ufności w wspaniałych imperatorowej jmcı oświadczeniach? Czyliż nie na-

leżało łączyć się z nią przez zawiązanie nowój konfederacyi do zagładzenia praw mocą i podejściem ustanowionych, tém bardziej jeszcze, gdy w deklaracyi <sup>39)</sup> wystawia to naj. imperatorowa jmsć całemu narodowi do uwagi, że najznacniejsze członki *in statu* są oddalonymi, że rozróżnienie Rzepltej jest wiadomém, że to rozróżnienie przez zamachy ostatniego sejnu tém więcej się wzmogło, że konsekwencye z tego niepomyślne, jeżeli się im wczesnie nie zabieży i nie przestrzygnie się nadzieja tym, którzy moc i górowanie swoje na ruinach publicznej chcą wystawić wolności.

Naj. imperatorowa jmsć (dodaje dalej), że polega zupełnie na czystych swych myślach i intencyach, ufa przytém i tej sprawiedliwości, która jój od każdego należy, i nie spodziéwa się, żeby krok jój terazniejszy był miany za cel jakowy, przez któryby cokolwiek przeciwnego prawnu i naturze rządów polskich autoryzowała <sup>40)</sup>.

Dla odjecia jakiegokolwiek, jeżeliby się jeszcze znaleźć mogło, ku czystem jój intencyom podejrzenia ministeryum Petersburgskie jawnie mówi, że nie z inszej racyi,

<sup>39)</sup> Deklaracya str. 8.

<sup>40)</sup> Zdaje się, iż książę Repnin nie wszedł dobrze w myśl tego wyrażenia, a to sądziłszy przyrównywając je do artykułów traktatu gwarancyi i do aktu osobnego, ściągającego się do praw kardynalnych i do materyi *status*; będzie to światłem okazującym nam znajdujące się przeciwności między wielokrotném dworu Petersburgskiego przyrzeczeniem, które do skonfederowania się naród skłoniło, i między pośledniejszemi czynami jarzmo na niego wkładającemi, które teraz zrzucić usiłuje. Z czego wnosićby się powinno, że tenże książę Repnin równie jest winnym za przestąpienie rozkazów swojej monarchini jako i zgwałcenie wolności Rzpltej Polskiej.

tylko z obfitej przychylności, i dogadza ąc delikatności wolnej Rzpltej, to czyni oświadczenie, że niczego od Rzpltej nie żąda, że żadnej do niej nie formuje sobie pretensyi, że zamiast szukania jakowego własnego zysku i powiększenia w tém zamieszaniu, w którym się znajduje, nie życzy sobie tylko, aby te zakończyć niepokoje w tym samym momencie, w którym się być zdadzą nieuchronne. Kończy naostatek imperatorowa jmsć deklaracyą swoję oświadczaając, że do tego wszelkiego zażyje starania, a-żeby wewnątrz takowe dla każdego obywatela zjednać szczęście, jakowe wolnemu i żadnej podległości niezno-  
szacemu służy stanowi <sup>41)</sup>.

Deklaracya ta, w braném przez nas przed konfederacyą Radomską rozumieniu, zdawała się dostateczną do przytłumienia trwożliwości a ugruntowania natychmiast pa-tryotów nadziei; przecież jeszcze graf Panin dla wciągnięcia ich tém pewniej w związek konfederacyi nic im nie zostawił, czegoby więcej żądać mogli tak względem przywrócenia praw, jako téż i formy rządów. Projekt (mówi on wyraźnie) do zniesienia *aequilibrii* w rządach, na którym wolność spoczywa, przez ducha panowaniem tchnącego uformowany, wydał się jawnie, tak, że od każdego dobrze myślącego mógł być dościgniony Polaka. Już podczas przeszłego bezkrólewia do tego fundamenta

<sup>41)</sup> Ogólne narodu przeciwko mniemanemu wewnętrznemu porządkowi powstało narzekanie, a zuchwały absolutnego z nami postępowania sposób dowodzi w oczach całego świata, że prerogatywy królestwa wolnego i niepodległego sąto tylko próżne słowa dworowi Rosyjskiemu. Wszystkie więc dzisiejsze starania nasze nie są w innym zmierzzone celu, tylko do przywrócenia wewnętrznego Rzpltej porządku, tak niebezpiecznie zakłóconego, do pozyskania niepodległości i wolności przez Moskwę już nam wydartych.

założone były, osobliwie przez ustanowienie komisyj skarbowej i wojskowej, kształtnego do tego zażywszy pretekstu ograniczenia, mianowicie *auctoritatis* jednej osoby, w każdej z czterech najznacniejszych urzędów *status* <sup>42)</sup>. Jeżeliby rzecz ta w swoich była została granicach, prawdziwi obywatele mieliby przynajmniej przyczynę zależną się nowością, w naturze kardynalnych konstytucyj naszych nieznoszoną. Ale proponując większość głosów w dwu najcelniejszych punktach, przez które każda rzeplta różni się od monarchii, pod płaszczem wolnego jako chcąc tłumaczenia konstytucyi o wspomnionych komisjach odważono się proponować narodowi najistotniejsze rządu naszego wzruszenie, jako rzecz już przyjętą i utwierdzoną. Jeżeli wyniosłość tak sobie pochlebną była, że cały omanić naród w oczywistém praw jego zgwałceniu spodziewała się, coż się zostało w czas przyszły, czego byśmy się lękać nie mieli? Dzielnosc z interesem ojczyzny złą-

<sup>42)</sup> Ponieważ graf Panin poznaje i sam ukazuje jawne niebezpieczeństwo dla wolności z ustanowienia komisyj skarbowej i wojskowej, a za coż konfederacya Radomska, podniesiona za powodem najjaśn. imperatorowej jnci Moskiewskiej, do jej deklaracyi stosujaca się, a w celu przywrócenia dawniej rządu formy uczyniona, mocą Rosyjską przez cały czas rządzona, nie zniosła na sejmie pod powagą jej odprawionym te komisye, które pod kształtnym pretekstem ograniczenia, mianowicie *auctoritatis* jednej osoby, w każdej z czterech najznacniejszych urzędów *status* były ustanowione? Móżd i śmieć wszystko a nie czynić, jestto dowód ukrytej sztuki. Nakoniec chociaż podobne władzy ministrów ograniczenie z siebie byłoby pożytecznym, gwałtowny dopełnienia tego sposób zawsze przecież nie mniej jest nagannym; i rozszerzona nadto, a królowi nad temiż komisjami oddana władza, nie jest dla tego mniej niebezpieczną.

czona zmieszała wprawdzie ich żądania i zabiegi w czasie nawet sejmu nie dosyć do oparcia się wygodnego; widzieliśmy atoli z strony téjże zwrot szczęśliwszy na sejmikach, i uczyniony krok ostatni do powiększenia władzy swojej przez wprowadzenie większości głosów w obranie komisarzy i posłów.

Minister ten, skończywszy mówić o dysydentach, wyraża, że najjaśn. imperatorowa jmc przytém i to uznaje, jak wielka znajduje się potrzeba do zachowania Rzpltej od nagle zbliżającego się przewrócenia jój wewnętrznego ułożenia i postanowienia; widzi potrzebę do ustanowienia jedności między obywatelami, nawet między tymi, którzy nadzieje swoje w nowościach przez siebie utrzymowanych zakładają, a tymi, którzy się im jako gorliwi opierają patryotowie, mocy jednak do skutecznego swych sentymentów utrzymania nie mają. Przyczyna rozróżnienia tego oczywiście z bezkrólewia wypływa <sup>43)</sup>. Były już na ten czas najjaśn. imperatorowej jmc asystencye materyi Rzpltej *in omni forma* zalecone <sup>44)</sup>, które téż do szczęśliwego

<sup>43)</sup> Kiedy ministryum Moskiewskie wyznaje, że przyczyna rozróżnienia oczywiście z bezkrólewia wypływa; i że był bezprzestannie trwający spór zawsze między wyniosłymi i nowość wprowadzającymi a gorliwymi, wszystkim innowacyom zastawiającymi się obywatelami; znosi więc naprzód i chępną we wszystkich pismach publicznych jennomysłność i to wszystko, cokolwiek siłą, z wyłączeniem obywatelów czynom wielowładnym opierających się, ustanowiono. Dowodzi powtóre, że to rozróżnienie trwało jeszcze w czasie, w którym deklaracye wydane były. Na ostatek uznawać źródło tego rozróżnienia jestto niemal uznawać, że zaspokojone być nie może aż za oddaleniem pierwiastkowej onego przyczyny.

<sup>44)</sup> O inném zaleceniu imperatorowej jmc asystencyi w materyach Rzpltej nie wiemy, jako szczególnie o listowném

obowiązała się doprowadzić końca. Obietnica jej jest związkiem, którego żadne rozwiązać nie mogą względy, i którego za powinność liczyć sobie będzie dopóty, dokąd cała Rzplta, uspokoiwszy się wewnątrz, nie okaże najjaśn. imperatorowej jnci przez szczęście i pokój swój między wszystkimi obywatelami jako już nic nie pozostaje, czego by dalej Rzplta od posiłków najjaśn. imperatorowej jnci żądać miała.

Trudno zaiste było patryotom na ów czas pogodzić dawniejsze kroki dworu Petersburgskiego z celem, który im ten dwór dla zagrzenia ich do konfederacyi Radomskiej ukazował. A że tak nagła, tak niespodziewana, tak im przychylna planty odmiana zadziwienie w umyśle ich sprawowała tak dalece, iż prawdziwie lękać się potrzeba było, ażeby zniesione i ucierpiane złe dotąd nie uczyniło trwożliwych w przyjęciu ofiarowanej łaski: ministerjum Moskiewskie w liście grafa Panina stara się usprawiedliwić i najmniejszą, któraby urosć miała, zaspokoić wątpliwość <sup>45)</sup>, że pod cieniem jej pomocy zuchwałę prze-

przez kilku senatorów podczas bezkrólewia uczynioném, za usilném naleganiem partyi wszystkiém na ów czas rządzącęj, która, jakośmy już wyżej rzekli, Rzpltej nie składała. A zatem to zalecenie za prawe uznaném być nie może, tém bardziej, kiedy i deklaracya imperatorowej jnci i list ministra jej grafa Panina otwarcie postępowania tej partyi nagania. Brać więc list kilku senatorów za rekwizycyą Rzpltej, jestto brać część najdrobniejszą za całe ciało.

<sup>45)</sup> Że w tém miejscu nie rzetelne jest tłómaczenie z francuzkiego na polskie, dla tego nie wypisuje się tu słowo w słowo ten punkt listu grafa Panina wraz z deklaracyą po francuzku i po polsku drukowany. Kto dojsć zechce tej prawdy, niech przyrówna do francuzkiego wciagnione tu wyłożenie, a przyzna bez wątpienia, że jest rzetelniejsze.

ciwko formie rządu uknowane były przedsięwzięcia, do zgładzenia których i zatarcia nawet ich śladu wsparcie swoje najjaśn. imperatorowa jmc Rzpltej oświadcza, i tym tylko jedynie sposobem w tak delikatnym punkcie wolną od wszelkich zarzutów sądzić się będzie.

Najjaśn. imperatorowa jmc jaśniej mówi w dalszych deklaracji słowach <sup>46)</sup>, wytyka pierwiastkową nieszczęść naszych przyczynę i sposoby do wydzwignienia się podaje; a jeżeli ambicya tak daleko wzięła górę, żeby zjazdowi takowemu perspektywom jęj przeciwnemu (t. j. sejmowi pacyfikacyi) oprzeć się i być na zawadzie potrafiła; więc najjaśn. imperatorowa jmc każdego całość swęj wolności kochającego wzywa szlachcica do złączenia się z nią przez związek, w którym gorliwość patryotyczna i przywiązanie do praw fundamentalnych mogą prócz żadnej dependencyi obmyśleć i ułożyć sposoby do zaradzenia terazniejszemu i zapobieżenia przyszłemu w ojczyźnie złemu. Najjaśn. imperatorowa jmc dozwala całemu narodowi być sędzią intencyj swoich, tego będąc pewną, że duch niezgody nie przełamie miłości ojczyzny, iżby kroki jęj wspacznie tłumaczonymi były. Do Rzpltej to należy, ażeby pokazała, czy swoje poważa prawa, i żeby uznała, co dla niej najniebezpieczniejszego: czy ambicyi podlegać zamachom, czy też udać się z ufnością do sposobów oparcia się onęjże; do czego drogę pokazuje monarchini, i przyjazna, i w posiłkach dla przyjaciół swych wspaniała.

Nie masz w Polsce nikogo, kto by nie wiedział, że żaden sejm złożony być nie może bez poprzedzającej senatu rady; wiadomo każdemu, kto ma prawo oneż składać, sposoby i większość sobie głosów w niej ubezpieczyć; łatwo więc z żywego ambicyi przez deklaracyą od-

<sup>46)</sup> Str. 19.

malowania poznać było osobę, którą ministeryum Moskiewskie wyobrazić usiłowało i na kogo imperatorowa jmc oczy nasze obrócić chciała. Lecz zastanówmy jeszcze wzrok nasz na koniec listu grafa Panina, wiernego myśli i chęci imperatorowej jmc tłumacza; rozpedził on do reszty podejrzenia, któreby jeszcze z oświadczonej przyjaźni i posiłków dworu Petersburgskiego w sercach obywatelów znajdować się mogły: „A gdyby tego okoliczności wyciągały, oddaję władzy w. ks. mci ogłosić list niniejszy i w nim zawarte wyrażenia, upewniony, że żaden krok monarchini naszej nie zmyli ani w przyrzeczeniu istoty i treści, ani w słowach uczynionego oświadczenia.“

Nie było się chwiać nad czém. Ten tak wyraźny oświadczenia się sposób brać potrzeba było albo jako najskrytszą szkodliwej polityki sztukę, albo jako najpewniejszą dobrą wiary i otwartego z nami postępowania rękojmię. Ale i deklaracya imperatorowej jmc i list grafa Panina tak jasno tłumaczyły nadwężenia wolności naszych, złamanie wagi co do władzy pośredniczej, szkodliwe komisj skarbowej i wojennej ustanowienie, przedsięwzięcia prywatnej ambicyi przeciwko prawom i formie rządu, intencye, które imperatorowa jmc zawsze miała, izby wojska jój do gwałtów zażytemi nie były. To ucisków naszych rozwinięcie, najwyraźniejszymi pomocy obojczykami wsparte, nie dopuszczało najmniejszego powątpiewania o szczérości intencyi dworu Petersburgskiego, i sądziliśmy, że najmniejsza w tej mierze wątpliwość byłaby grzéchem.

Czyliż można było życzliwszy ku wolności widzieć umysł nad ten, który deklaracya imperatorowej jmc okazywała? mógłże jaśniej dwór Petersburgski mówić o ustanowieniu komisj, skarb i wojsko władzy królewskiej

poddających, zniesioném zupełnie w rządach *aequilibrium*, i o własnym celu do autoryzowania śmiałych przeciwko formie rządów podczas bezkrólewia przedsięwzięć nigdy niezmiernych?

Po tak dostatecznych upewnieniach, po deklaracyach tak uroczystych, po tylu dobrowolnie uczynionych oświadczeniach, które nam się tak wspaniały, tak przychylności pełne i z wszelkiego na siebie oglądania się wyzute zdawały, azaliż było przywoicie onych nie przyjmować, zwłaszcza gdy te, podług rodzącej się w nas na ów czas nadziei, do przywrócenia praw dawnych, do odzyskania pierwiastkowej rządu formy, do obalenia dzieła ambicyi, do oparcia się i wstrzymania dalszych jój zamachów szczególnie dążyły? Obywatele, którzy u imperatorowej jmc i dobrych patryotów zjednali sobie imię przez to, że nie chcieli być świadkami gwałtowności, o które taż monarchini ducha ambicyą tchnącego obwinia, czyliż nie powinni byli skłonić chęci swoich do tak powabnych i tak przychylnych myśli téj monarchini, która innego dla siebie pożytku zład wyciągnąć nie zakładała, jak tylko wewnętrzzną satysfakcyą z dobroczynności i z téj sławy, która najwyższa jest: widzieć naród sąsiedzki i przyjazny własną szczęśliwość w niejakiéj części sobie winną, poważanie całej Europy, widzącej najjaśn. imperatorową jmc wiernie przywiązaną do maksymy, za przepis i regułę wszystkim swoim akcyom wziętą; naostatek powszechnie zaufanie, które nizeli wszystkie zdobycze każdej potencji nierównie jest pożyteczniejszém?

Naostatek <sup>1)</sup> ci dobrzy patryotowie mogliż tak szczęśliwą (jak im się na ów czas zdawała) opuścić porę do

<sup>1)</sup> Ustawy sejmu 1767, od téj deklaracyi pośledniejsze, są przeciwne zupełnie i zawierającym się w niej myślom i jój

zglądzenia razów wolności zadanych i już niszczących? przeto z nich niektórzy na usilne i kilkakrotne księcia Repnina nalegania pochlebną dla ojczyzny, a z deklaracyi imperatorowej jmc i listu ministra jej grafa Panina wy-czerpaną napojeni nadzieją, zjechali do Warszawy; lecz jak słuszném zostali przerażeni podziwieniem, i jak prędko ten słodki przyjemnych nadziei zniknął obraz, gdy wszystkie przez księcia Repnina wygotowane zastali projekta do partykularnych konfederacyj i generalnej w. ks. Litewskiego znaleźli już popisane, czas do wykonania onych już wyznaczone, i kopie onych do województw téj prowincyi już porosyłane, a to wszystko umowione, ułożone i do skutku przywiedzione, bez wiadomości wezwanych (jak upewniano) do Warszawy na radę patryotów. Ale na tych obustronnych i cale sobie przeciwnych nie zakończyło się czynnościach.

Pomnożyło ich zadziwienia czytanie projektów, gdzie swobody pozwolić się mające dysydentom obszerniej daleko rozciągnięte były niżeli mniemanie i słusność, którą sama imperatorowa jmc w deklaracyi swojej do praw ich przywiązała; środki nieprzyzwoite (niechcąc właściwszego wyrażeniom księcia Repnina użyć słowa), któremi do przyjęcia projektów swoich prawdziwych chciał nakłonić obywatelów, serca ich łatwiejszym do pojęcia niżeli do zniesienia przeraził żalem. Próżno w nadto obszerném i nieprzynależytém interesu dysydentów określeniu jakiejżekolwiek domagali się odmiany; próżno, chcąc wszystkie zachować artykuły, sposób tylko opisanie onych zmiękczyć starali się; próżno przekładali, że gwarancya ścia-

wyrażeniom, przeciwne danym przyrzeczeniom grafa Panina. Czego twierdzić nie ważylibyśmy się, gdybyśmy w dalszym ciągu tego manifestu dowieść nie byli pewni.

gać się tylko powinna szczególnie do dysydentów; że patryotom być ich patronami nie przystoi; że na gwarancją rządu wewnętrznego, która z istoty swojej stałaby się aktem poddawającym Moskwie Rzpltą, żadnym kształtem zezwolić nie mogą; próżno, widząc się już z drogi pochlebnie ukazanej sprowadzonymi, starali się uchylić i swoich odstąpić zamysłów; wszystkie te nadaremne były usiłowania: poseł wielki na żadne skłonić się nie chciał uwagi.

Poseł cudzoziemskiej potencji w środku wolnego narodu, nienagięty despota, hardo odrzucał wszelkie podawane umiarkowania, najprościejszego w obrębach swoich nie zachował opisania; zapominając naostatek o powinnych względach osobom z nim wchodzącym, i ufając podobno w powagę, którą mu prawo narodów ubezpieczało, wywarł impet swój na zadziwionych patryotów, oświadczył że ani joty w projektach swoich odmienić nie dozwoli, a najmocniejszym odgrążaniem do przyjęcia w całości przez siebie ułożonych projektów gwałtem przymusił.

Odmianą tak niespodzianą obywatelom oczy otwierać zaczął i okazywać sidła, które na nich były zastawionemi; na ów czas już pozornym dworu Moskiewskiego obietnicom niedowierzać i dorozumiewać się zaczęli, że z pomocą téj konfederacyi, której cel jest nie tak pożądany dla ojczyzny jak w początkach obiecywał skutek, chciano wziętość i powagę ich w narodzie osłabić, a przez to samo moc tronu powiększyć. Jednakże rozważne roztrząśnienie treści tak uroczystych i tak autentycznych dworu Petersburgskiego deklaracyj, mniemania pozor podobieństwa mające, i poseł wielki albo za przepisane sobie wykraczał granice, albo z utajonych jakichsiś powodów przeciwko myślom swéj monarchini postępował, że

taż w dalszym czasie kroków jego pewnie zrzecze się; bojaźń naostatek, ażeby przez odstąpienie tak waleń wagi interesów nie oddać się zupełnie w ręce osób, w których z poprzedzających świeżo przykładów sprawiedliwa nieufności była przyczyna, zniewoliły szczerych ojczyźnie obywatelów osobiste uchylić względy dla miłości dobra powszechnego, które przywrócić jeszcze mieli nadzieję.

Nadto słabi sami przez się do oparcia się, zostali przymuszonymi ulegać pod ciężarem broni Moskiewskiej, zwłaszcza gdy za odezwaniami się niektórych obywatelów do potencyj katolickich żadna z nich na ów czas wspierać nas nie przyrzekła, oprócz obowiązanej warownictwem przez traktat Oliwski szczególnie wdawania się swego w dalszym czasie czyniła nadzieję. Trzeba więc było dla uniknienia słów urażliwych księcia Repnina zachować milczenie w przyjmowaniu projektów wszechwładności, spodziewając się przynajmniej, iż w Radomiu akt konfederacyi w swych wyrażeniach będzie umiarkowany.

Przed oddaleniem się z Warszawy przymuszono jeszcze obywatelów do ułożenia z księciem Repninem marszałków województw, ziem i powiatów, a po zezwoleniu na wielu od niego zaleconych, za czystość myśli których poseł wielki łaskawie upewnić raczył, rozjechano się do wiązania <sup>48)</sup> partykularnych konfederacyj. Mimo tego przeciwko zbrojnej mocy każdy upor byłby próżnym; uniknąć już odtąd próżno było i słów ostrych i pogroźek księcia Repnina; z drugiej zaś strony gwałtów i prześladowania wojska Rosyjskiego, które w tymże czasie do różnych rozeszło się województw. Tam, gdzie szlachta równa miała za-

<sup>48)</sup> Widzieć w tém miejscu akt konfederacyi Wielkopolskiej pod lit. K.; nic nie różni się on od innych tylko przez niektóre szczególniejsze artykuły.

ufanie i w osobie skłaniającej ją do konfederacyi, i w przyszłym mającym być obranym marszałku, skromnie też wojsko zeszło się; tam zaś, gdzie obudwom lub jednemu z nich nie dowierzano, z ostatnią postępowało sobie gwałtownością. Po obraniu partykularnych konfederacyj marszałków ściągnęło się wojsko pod Radom równie jako i dobrzy obywatele.

### Konfederacya Radomska 1767 r. 23 czerwca.

Tam złączeni wszystkie obrócili starania do otrzymania przez drogę perswazyi modyfikacyi czyli odmiany nieprzyzwoitych wyrażen w akcie konfederacyi generalnej zawartych, do którego odlanego zupełnie na formę konfederacyi Litewskiej gwałtem przyniewalano. Obywatele nie chcąc urazić tej potęgi, która im tak wielce pożytku w przyszłej konfederacyi ukazywała, wszystkich środków, które im się tylko do uskutecznienia żądań swoich zdawały być sposobne, użyć nie zaniedbali. Wszystko z ostatnią wzgardą odrzucone było przez Kara pułkownika wojsk Moskiewskich, Radom naokoło otaczających, który nad niem miał komendę, i tam przez księcia Repnina dla pilnowania czynów konfederackich umyślnie był zesłany. Obywatele nie mogąc już bynajmniej powątpiewać, aby nie byli uwiedzeni, uchylić się żądali i partykularnych odstąpić konfederacyj. Lecz pułkownik Kar, dostateczną pewnie do wykonania zleconej mu sprawy opatrzoną instrukcyą, oświadczył, iż choćby sześciu tylko miał ochoczo z nim łączących się marszałków (których już był pewien), zrobi konfederacyą generalną, przydając: że wszyscy inni marszałkowie, równie jako i obywatele skonfederowani, którzyby do tego nie przystąpili związku, za buntowników i wzruszycieli spokoju publicznego uznani będą.

Jawne i nadto przerażające przeciwności, które wraz i zapraszania pośła wielkiego i uroczyste Petersburgskiego dworu znosiły przyrzeczenia.

Mimo przemocy jp. Kara, siłą i gwałtem wszystkie zdania niewołącego, obywatele opierali się jeszcze przystąpić do aktu konfederacyi generalnej, słowo w słowo z Litewskiej wypisanego; jp. pułkownik zaś z swojej strony upewniał, że na żadną nie pozwoli odmianę. Znalaziono naostatek środek skłonienia obywatelów do podpisu i uczynienia zadosyć danym przez księcia Repnina jp. Karowi instrukcyom. Spisano pod jedną datą manifest, wyłuszczający obojętne a raczej nadto przychylne dysydentom w akcie konfederacyi generalnej wyrażenia. Ograniczał on, stosując szczególnie do swobód dysydentom pozwolić się mającym, nadto rozciągnęte gwarancyi w tymże akcie określenia, ogólnie do wewnętrznej rządu formy stosowane. Tamował sądy wszystkich juryzdykcyj według zachowywanego we wszystkich konfederacyach zwyczaju i przynależytęj ich istoty; zawieszał powagę komisyj skarbowej i wojskowej do dalszego Rzpłtej w stanach zgromadzonych uznania.

Przymuszeni do konfederacyi obywatele innego nie widząc sposobu, tego chwycili się, ten podali jako szczególny, jako jedyny do wyjawienia prawdziwego ich wiązania się celu i powodu, ale to nawet ich myśli usprawiedliwienie przez jp. Kara odrzucone i dalsze konfederacyi kroki utrzymâne zostały; przez ten czas wysłał kuryera do księcia Repnina, jego w tym punkcie szukając zdania i ukazu. Ten ledwie stanął napowrót, kiedy obywatele na nowo zniewolonymi być się postrzegli różne w tym manifestcie czynić odmiany <sup>49)</sup>. Naprzód wymazano arty-

<sup>49)</sup> Widziéć manifest tłumaczący akt konfederacyi Radomskiej względem dysydentów pod lit. L.

kuł gwarancyi, którą obywatele według swego mniemania objaśnić starali się, nie przywiązując jęj bynajmniej do praw, ustaw ojczystych i formy rządu wewnętrznego. Utwierdzono powagę wszelkich sądów zwyczajnych, co prawom konfederacyi uwłaczało i jęj najwyższą ścisłało władzę; zostawiono równie komisjom skarbowej i woj-skowej moc nieprzyzwoitą, chociaż ją z prawa i wszel-kiej przynależności do następującego przynajmniej sejmu konfederacya zawiesić chciała; jeden tylko żądania dysydentów określający artykuł całkiem w opisie swoim jest przyjęty. Dwór więc Petersburgski dozwalając niejakiegoś umiarkowania praw, przyszłe swobody dysydentom nadających, zabraniając koniecznie ustanowienia prawdziwej natury gwarancyi, przez co do rozciągnięcia jęj na wszystkie ogólnie materye drogę sobie ułatwiał, jedynie odkrył swe myśli, i dał poznać, że utrzymanie dysyden-tów okazałym było tylko pozorem do wdawania się w rząd nasz wewnętrzny, lecz że stały cel onego był utwierdzić i rozciągnąć gwarancyą, której sejm konwokacyi i koronacyi pierwsze rzucił już był fundamenta.

Widzieli jawnie zgubę swoją dobrzy obywatele, atoli wojskiem ze wszech stron opasani cofnąć się nie w ich już mocy było. Przecież jeszcze jp. pułkownik Kar dla ubezpieczenia się dostatecznego kilku szwadronom kawaleryi w miasto wnieść kazał, uszykował ich przed ratuszem, gdzie zgromadzenie konfederatów być miało, wszystkie warty powzmacniał, piechotę zaś przed stan-cyami znaczniejszych marszałków i obywatelów poroz-stawiał; armaty w okna ratuszne i w domy te, gdzie partykularne prowincyj Wielkopolskiej i Małopolskiej odpra-wiały się sesye, wyrzyczować rozkazał. Tak okrutny widok niedoznanych nigdy w wolnym i niepodległym kraju

gwałtowności nie zostawił obywatelom tylko udział poniewolnego posłuszeństwa. Będąc sami świadkami tak niesłychanego jedynowładztwa poznali, acz nadto późno, że stali się ofiarą zbytniego zaufania i swój szczerości. Te im były jedynie pobudką do spuszczenia się na uroczyste dworu Moskiewskiego przyrzeczenia tak dalece, iż nawet o sprowadzeniu w większej liczbie szlachty na wspólną powszechną wolności obronę nie pomyśleli. Jp. Kar nie miał dosyć na przymuszeniu do podpisów aktu chęciom narodu przeciwnego, czego dowodzą naprzeciw sześciu 172 podpisów z salwami, ściągającemi się w szczególności do zachowania praw panującej religii, formy dawnej rządu i swobód wolności; wyznaczył jeszcze jedynowładnie tenże pułkownik Kar nie tylko osoby, które województwa, ziemie i powiaty za konsyliarzów do generalnej konfederacji obierać zwykły, ale nawet liczbę tych konsyliarzów przepisywał, bez najmniejszego względu na ustanowioną już raz a moc prawa mającą między województwami proporcją.

Naostatek zuchwałość do tego przywiodła go stopnia, iż niby przez zachowanie jeszcze uszanowania przestrzedz zalecił jednego z najznacześniejszych obywatelów, iż jeżeliby dłużej prowincyi swojej prawa śmiały utrzymywać, ustąpić z miejsca rady mocą będzie przymuszony <sup>50)</sup>.

<sup>50)</sup> Prowincya Wielkopolska, unikając sporów o pierwszeństwo z prowincją Małopolską, ustąpiła zagajenia marszałkowi Krakowskiemu, lecz wraz domagała się, aby poselstwo do dworu Petersburgskiego przez prowincye wysłane było, i na to osoby wybrała. Ten krok nie był do upodobania jp. Kara, który miał od księcia Repnina instrukcyę względem wyznaczenia osób na to poselstwo zażyć się mających, i dawno już przez siebie uprojektowanych, sobie i dworowi swemu szczególnieńj obowiązanych.

Z tak gwałtownych początków łatwo domyśleć się, jakimi środkami obywatele przymuszeni byli do dokonania ostatnich związku generalnego uroczystości. Gwałt takowy, dzieło całe niszczący, nadzieja, iż tego gatunku roboty trwała być nie może, skłoniło ich do zezwelenia na wszystko na ten czas tylko; ani tracąc pochlebnej ufności, układali sobie całe to w szczęśliwszej porze wywrócić dzieło <sup>51)</sup>. Przeto wszelkie nieużyteczne wstrzymali sprzeciwiania się i akt konfederacyi generalnej podpisali <sup>52)</sup>. Należy tu jeszcze zważyć przeciąg czasu od dnia 23 czerwca, w którym ten akt uczyniony, do wypadłego 11 lipca rozporządzenia względem dalszych konfederacyi kroków, a łatwo każdy osądzi, iż trzeba było czekać pozwolenia i aprobaty księcia Repnina przed ogłoszeniem wyroku jakiegokolwiek, aby, będąc do aktów konfederacyi już raz wpisanym i przyjętym, nie był ze wstydem wydarty i zniesiony.

Naostatek poseł wielki dla sposobniejszego rządzenia jedynowładnie krokami konfederacyi przeniesienie jej do Warszawy postanowił, iżby tém łatwiej absolutnie sam przez siebie wydawał rozkazy, tém chętniej z naszego w niewoli pogrążenia napasał oczy. Próżne były księcia Radziwiłła i innych patriotów usilności do wyperswadowania księciu Repninowi, aby od swego odstąpił przedsięwzięcia; próżno było żalić się, próżno stękać: stanął był dekret, przymuszono do posłuszeństwa. Niepłonnie obywatele przeczuwali, iż na tamtém znajdując się miejscu, większą jeszcze przemagająca siła nad umysłami weźmie górę. Jakoż stanąwszy w Warszawie, przeświadczonymi w swoim zostali mniemaniu; od tego albowiem

<sup>51)</sup> Ten jest cel naszej konfederacyi terażniejszej.

<sup>52)</sup> Widzieć akt konfederacyi Radomskiej pod lit. M.

momentu nie oszczędzał już nic dalej książę Repnin: groził zuchwale wszystkim, którzyby byli dość śmiali zasta-  
wiać się celom jego. Dał rozkaz pułkownikowi Karowi  
znajdować się na wszystkich bądź najsekretniejszych ra-  
dach, pilnie donosić wszystko, nie tylko co postanowio-  
ném będzie, ale i ktoby ważył się otworzyć usta na obronę  
ojczystej wolności. Wstydzic się powinniśmy przykrą  
odnawiać pamięć niegodnego traktowania z strony wiel-  
kiego posła, przez udanie Kara na najznacniejszych oby-  
watelów ściągniętego; lecz każdy cenę wolności znający  
pojmuje łatwo, jak nieznośném i okrutném być musi wol-  
nej Rzpltej w sposobie niewolniczym być traktowanėj.

Odkładał czasem książę Repnin gwałtowne środki,  
chytrego częstokroć zażywając obrotu. Sprowadzić chciał  
hetmana koronnego, iżby przysiągł konfederacyi; do czego  
żeby łatwiej skłonił, przyrzekł wrócić komendę wojska  
z władzą przed sejmem konwokacyi hetmanom zwyczajną.  
Ale pułkownik Igielstrom to zlecenie egzekwujący był  
otwartym i nie ukrył przed hetmanem, że konfederacya  
czyli raczej poseł wielki już postanowili, ażeby ta przy-  
sięga złożona była królowi i konfederacyi w szczególnym  
prezydenta komisyi wojskowej charakterze; więc projekt  
upadł. Jp. hetman Branicki zbroniał się uczynić kroku, któ-  
rego od początku nowego panowania wspaniale ustrzegł się.

Poseł skuteczniejsze jeszcze wymyślił drogi, iżby  
nie mógł być w czémkolwiek hamowanym przez konfe-  
deracyą, która, jak prędko tylko czterech posłów do dworu  
Petersburgskiego naznaczyła, widziała się przymuszoną  
przyjąć dwu przez Repnina od dawnego już czasu wy-  
branych; i jeżelibyśmy przez wzgląd tak zasłużonych w oj-  
czyźnie naszej imion wspomnienie tychże osób oszczę-  
dzić chcieli, z powodów atoli tej, którą *publico* winniśmy

wiary, znajdujemy się obligowani wyznać, wzmiankując ijpp. Potockiego krajczego koronnego i Osolińskiego starostę Sandomirskiego natenczas, za to później orderem orła białego ozdobionego, samym tylko senatorom i dyguitarzom koronnym konferować się zwykłego. On sam układał kredensa i instrukcye, które, że nie mogły być sporne intancyom dworu jego, któż nie widzi?

Zastanowić się moglibyśmy dłużej nad okropnym podobnych ucisków wyliczeniem; lecz czas już zwrócić oko na sejm fatalny pod związkiem téjże konfederacyi odprawiony. Uwidzimy tam téż same drogi, złamanie praw naszych, wzgardę świątobliwie zachowywanych dotąd zwyczajów, jak najjawniejszy nieporządek, najsroższe gwałty, przygotowany i dokonany wstydlivy traktat czerniący religią, strącający ze stopnia swego ojczyznę; obaczmy kajdany wolności naszych i ostateczne znaki naszego upodlenia.

Teraz zaś mówmy o popełnionych w uniwersałach na sejm następujący przeciwnościach, z których niezarzucone jeszcze dotąd pytanie naturalnie wynika: Czyli w czasie konfederacyi wydanie uniwersałów na sejm jest szczególnie prawem królewskim albo marszałka generalnego? Wspólne tych dwu powag w jedno złączonych zawikłanie w téj okoliczności postępowania bynajmniej nas w tym zarzucie nie objaśnia, lecz tylko dowiodą nieprawności sejmu temi uniwersałami odprawionego, co jest teraz jedynym celem naszym.

Jeżeli wydanie uniwersałów jest prawem dostojęństwa tronu (czemu nikt nie przeczy), za coż książę Radziwiłł marszałek generalny wydał powtórne uniwersały poprawujące królewskie? Do poprawienia cudzych błędów w materyach statystycznych najwyższą mieć trzeba władzę; i ta przyznana była w tym kroku księciu mar-

szałkowi nad dostojęństwem tronu; przeto, jeżeli marszałek generalny miał moc poprawiać uniwersały królewskie, miał moc oneż i znieść, jako niezgadzające się z żądaniem narodu, i owszem jako cale zamilczające związek powszechny; przecież i sejmiki odprawiły się według wyznaczenia czasu w uniwersałach królewskich i sam książę Radziwiłł do nich odwoływał się. Tu więc dwie cale sobie przeciwne ukazują się rzeczy: najwyższa władza w poprawieniu błędów tronu, i temuż podleganie w odwoływaniu się do jego uniwersatów. Jeżeli naostatek wydanie uniwersatów jest wspólnym prawem dostojęństwa tronu i powagi marszałka generalnego, jakoby sądzić potrzeba z podwójnych uniwersatów, toć wnosiłoby koniecznie należało, że ta wspólność jedną chęcią serca i umysłu związana być powinna. A że wiemy, jaka była przychylność tronu do konfederacyi Radomskiej, zwłaszcza w jej pierwiastkach, nie tajne nikomu przez dwór Warszawski do przeszkodzenia temu związkowi użyte usilności. Uniwersały królewskie, żądania narodu i związek narodu zamilczające, wydały jawnie myśli króla z narodem skonfederowanym nie zgadzające się. Nic innego wnieść z tych wszystkich zamieszanych kroków nie można, tylko, że ten sejm czyli to za uniwersałem królewskim niedostatecznym, czyli za uniwersałem księcia Radziwiłła do uniwersału królewskiego odwołującym się, czyli za obudwoma uniwersałami wspólnie jeden drugi znoszącemi zgromadzony, zawsze nieważny, zawsze żadnej nie ma prawności.

Wróćmy się jeszcze do uniwersatów królewskich, i powtórzmy niektóre okoliczności dla mocniejszego dowodów naszych stwierdzenia. Trzeciego lipca w 1767 r. wraz z instrukcyami na sejmiki przedsejmowe uniwersały

królewskie wydane były, ale tylko o Toruńskim i Słuckim mówią spisku, lubo wiele na tém narodowi zależało, aby w nich konfederacya generalna wspomniana była. Książę Repnin téj roboty przywódzca czuć to był powinien, że opuszczenie tak wielkiej wagi artykułu, nie czyniło zadosyć przynależyléj uroczystości uniwersałom sejm poprzedzającym; dla tego zwlec radę senatu należało, ażeby uniwersały przez króla wydane, czas sejmowi przyszlému wyznaczające, i skargi narodu i przyczyny związku jego, i powody naostatek, dla których żądał zgromadzenia stanów, dostatecznie były okréśliły. Przeciwnie tym przynależytościom postępowania wzruszyły obywatelów; przekładali, że król przed wydaniem uniwersałów, na sejm przed konfederacyą odprawiać się mającym, powinien był przykładem króla Michała podczas Gołębiowskiej konfederacyi do ich związku przystąpić. Mały skutek sprawiły w umyśle pōsła wielkiego te uwagi, który rozumiejąc poprawić ten błąd, nakłonił księcia Radziwiłła marszałka generalnego do wydania innych uniwersałów <sup>53)</sup>, gdzie usprawiedliwia poniekąd króla z opuszczenia ucisków narodowych, tak w akcie konfederacyi generalnéj wyrażonych, jako téż i partykularnych województw, ziem i powiatów, z przyczyny (mówi książę Radziwiłł), że uniwersały królewskie wydane były przed uformowaną konfederacyą. Książę Radziwiłł wymawia omyłki uniwersałów królewskich z przyczyny, że *publikowane były przed związkiem generalnym konfederacyi*.

Konfederacya stanęła 23 czerwca, uniwersały królewskie 3 lipca, Radom od Warszawy o 26 mil leży; to w jedno zniósłszy, łatwo nader widziéć ważność wymówki.

<sup>53)</sup> Dnia 24 lipca 1764.

Przyrównawszy z jednej strony datę aktu tej konfederacyi generalnej dnia 23 czerwca uczynionego do daty uniwersałów królewskich i instrukcyj do województw na sejmiki dnia 3 lipca wydanych, z drugiej zważywszy tak bliskie Radomia od Warszawy położenie, ktoż nie przyzna słabego gruntu tego usprawiedliwienia? Alboż król dzisiejszy i przez księcia Repnina i przez wypadłe publiczne imperatorowej jmci deklaracje pięćią wprzód miesiącami o nastąpić mających konfederacyach nie był uwiadomionym? Chciał niby poprawić ten błąd, pewnie umyślnie popełniony, wydaniem powtórnych, lecz pod jedną datą <sup>54)</sup> do województw instrukcyj, w których cokolwiek o skonfederowanym namienił narodzię, czemuż z tych samych powodów, z téjże przynależności powtórnych, według żądania konfederacyi, nie wydał na sejm uniwersałów? powtórne instrukcyje dowodzą niedostateczności pierwszych, które, że się zupełnie do uniwersałów stosowały, wraz dowodzą niedostateczności i uniwersałów. A jako każdy sejm najpięrszą bierze prawność od uniwersałów i poprzedzającej senatu rady, tak choćby téj większość zdań do złożenia sejmu skłaniała się była, co jeszcze wątpliwością być może, to niezachowanie powinnych w uniwersałach uroczystości ten sejm zupełnie czyni nieprawnym. Nadto jeszcze uniwersały królewskie szczególnie o Toruńskim i Słuckim mówią spiskach; więc sejm pod konfederacyą odprawiony nie powinien był być pod laską koronną <sup>55)</sup> lub Litewskiej konfederacyi generalnych marszałków w uniwersale nie wzmiankowanych, ale

<sup>54)</sup> Dnia 13 lipca.

<sup>55)</sup> Jp. Brzostowski marszałek generalny konfederacyi Litewskiej.

pod laską i panów <sup>56)</sup> Grabowskiego lub <sup>57)</sup> Golcza, jako marszałków spisków dysydenckich, w nim jedynie wyrażonych. Nie większeby było z sejmu tym kształtem odprawionego wyniknęło monstrum.

Coż naostatek z tych tak przeciwnych sobie czynów, najmniejszych niezachowujących uroczystości, wypływa? oto nieprawność wszystkie tego sejmu niszcząca ustawy. Książę Repnin, chcąc pomnożyć swoje wszechwładne i prawom naszym całę przeciwnę kroki, do popełnienia jeszcze jednej nieprawności i księcia Radziwiłła i konfederacyą zniewolił. Między innemi punktami przez księcia Repnina województwom do instrukcyi na przyszły sejm przysłanemi przydał i ten, aby księżę Radziwiłł, nie będąc posłem, mógł piastować na przyszłym sejmie laskę marszałkowską; ale żadna moc nieważnego przez się kroku utwierdzić nie potrafi.

### S e j m i k i.

Zastanówmy się teraz na opisanii przedsejmowych sejmików, których rodzaj, z niewidzianego czasów dawniejszych w wolnym narodzie przypadku, dosyć jest do określenia trudny. Szlachta, na miejsca wyznaczone i dzień uniwersałem królewskim sejmikom przepisany zjechawszy się, przymuszona była od wojska Moskiewskiego, wciągnionym już od lat kilku zwyczajem po całym państwie rozłożonego, do przyjęcia punktów przez księcia Repnina województwom, ziemiom i powiatom posłanych do instrukcyi na sejm przyszły. Nie mieli przynależytęj z prawa wolności obywatele ani posłów według swych chęci obierania, ani roztrząsania podanych uniwersałami materyj, ani nawet uczynienia różnicy między królewskim a mar-

<sup>56)</sup> Marszałek spisku Kalwińskiego w Słucku uczynionego.

<sup>57)</sup> Marszałek spisku Luterskiego w Toruniu.

szafka generalnego uniwersałem. I tak przynależyta sejmików właściwość i cel ustanowienia onych nie był zachowany; ba i owszem był zgwałcony.

Istota i własność sejmików konfederackich wymaga jeszcze koniecznie, aby tego gatunku rady szczególnie z osób węzłem jedności spojonych składane, i pod rządem marszałka konfederacyi odprawiane były. Gdy więc w takowym czasie trafi się obywatel w związku jeszcze niebędący, jeżeli chce mieć głos na sejmiku i prawo wotowania lub kandydacyi na poselstwo, powinien według używanego od przodków naszych zwyczaju przystąpić do konfederacyi; albowiem bez tej powszechnej jedności cel sprzymierzenia się wykonany byłby nie mógł. Wszystkie członki Rzpltej, jednym przysięgi łącząc się obowiązkiem, przeciwnych sobie w żądaniu lub chęciach mianować za obywatelów nie powinni; lecz i ta powtórna sejmików kondycya nie więcej jak pierwsza była zachowaną. Wsparte od dworu Warszawskiego osoby, nie będąc węzłem konfederacyi związane, nie tylko weszły na sejmikach *in acti-ritatem*, ale jeszcze obywatelów do obrania siebie za posłów przymusiły <sup>58)</sup>. Nie będziemy tu wyliczać wszystkich w szczególności gwałtów broni Moskiewskiej, zamil-

<sup>58)</sup> Niech nikt nie rozumie, aby interes dysydentów, w akcie konfederacyi Radomskiej z oczywistym wiary panującej uszczerbkiem i przeciwko myśli całego narodu poniewolnie przyjęty, partyi duchem panowania technącej (jak jest w deklaracyi imperatorowej jmcu wytknięto), miał być łączenia się do konfederacyi wstrettem. Taż partya na sejmach konwokacyi i koronacyi sama najpierw z interesem wypadła dysydentów. Instrukcyja Halicka, posłom na sejm 1766 dana, jawnie ukazuje, jak wielkiego przykładali starania do spisania przychylnych dysydentom na sejm instrukcyj; rzecz więc oczywista, że nie przez unikanie przyłożenia się do

czyimy o wyrzuceniu do kościołów armatach, gdzie szlachta na sejmiki zgromadzać się zwykła, co swobodną radzenia we wszystkich niemal województwach odjęło wolność, a sprawiło zniewolenie do spisania instrukcyj, według przysłanych przez księcia Repnina projektów, w których tegoż wojska oficérowie z rozkazu posła wiel-

zadose uczynienia skargom i żądaniom dysydentów partya ta przystąpienie swoje do konfederacyi zwlekła, ale raczej że związek ten zmierzał do zniesienia praw uciążliwych, podczas bezkrólewia poniewolnie ustanowionych, i do założenia tamy zuchwałym ducha wyniosłości przedsięwzięciom. Czyli można było mieć podejrzenie, aby biskupi z powołania swego do czuwania o całość praw kościoła obowiązani, przystępowali do konfederacyi, gdyby ta związana była na uszczérbek wiary świętej, której oni są pastérzami? Czyliż nie widziano tychże samych obywatelów w Radomiu skonfederowanych piérwej na sejmie 1766, później na legislacyi 1767 mężnie opierających się niesłusznym dysydentów żądaniom? Czyliż naostatek nie znajduje się znaczna tychże samych liczba w terażniejszych konfederacyach, podniesionych przeciwko wymuszonym przez mniemany traktat z Moskwą obowiązkom? A zatem naturalny i niewątpliwy zład wypada dowód, iż naród w powszechności zawsze miał cel jeden, iż od niego nigdy nie oddalił się, i że przeciwna partya, umysłem wyniosłości napojona, nie przez wstret mieszania się w interes dysydencki, lecz szczególniejszym a utajonym powodem téj sprzeciwiała się konfederacyi. Nie bez fundamentu namieniłoby tu można, iż przypuszczenie różnego wyznania obywatelów do zupełnej z wiarą panującą równości było jeszcze za życia w. p. Augusta III umówione i ułożone. Przydajmy nadto, iż ci, którzy winę przyjętego jarzma gwarancyi na konfederacyą Radomską zwałają, zapomnieli czyli zdają się nie wiedzieć, że sejm konwokacyi i koronacyi dostateczny tego poddaństwa grunt zarzucił; jakośmy już oczywiście wyżej okazali.

kiego ani na jotę odmienić nie dopuścili. To tylko dla sławy niektórych obywatelów wyznamy, że mimo tak usilne jedynowładztwo szlachta na kilku miejscach, mniej bronią obcą opatrzonych, mężnie stanęła, i stosujące się do umysłu patryotycznego, który duszą wszystkich dzieł być zawsze powinien, spisała na sejm instrukcyę. Lecz te, lubo chwalebne, nie liczne jednak przykłady dostateczne nie były. Moc przewyższała na większej daleko części sejmikach tak w koronie jako i w wielkiem księstwie Litewskiem; kilka tylko z tak wielkiej liczby wziętych dla próby dowodu i proporcji innych przytoczymy tu sejmików.

W Chełmie, gdy szlachta elekcyi jp. Sosnowskiego pisarza wielkiego w. ks. Litewskiego sprzeciwiała się z przyczyny, że nie był w związku patryotycznym, i gdy posłami marszałka i konsyliarza konfederacyi ziemi swojej obrać chciała, oficer Moskiewski kościół i miasto zbrojnym zaraz opasał żołnierzem, warty po wszystkich prawie obywatelskich mieszkaniach porozstawiał, z miasta nikogo wypuścić nie dozwolił, i tym sposobem, zabroniwszy nawet dowiezienia żywności, przez dni kilka w oblężeniu trzymał obywatelów, póki naostatek inny złożyć sejmik, jp. Sosnowskiego posłem obrać, i instrukcyi przez oficera Moskiewskiego podanej przyjąć nie byli przymuszeni.

W Oświęcimiu, gdy obywatele stosującą się do prawdziwej konfederacyi Radomskiej myśli instrukcyą na sejm następujący ułożyli, jp. Małachowski marszałek wraz i starosta tego księstwa z asesorami swymi przez wojsko Moskiewskie od jp. Jana Nepomucena Ponińskiego sprowadzone był wzięty i w niewoli trzymany, póki instrukcyja przemieniona, z kopii od posła wielkiego przysłanej zupełnie przepisana nie była.

Na Wołyniu jp. Czacki podczaszy koronny za uczynienie akcesu do konfederacyi Radomskiej, w którym że dostatecznie ojczyste przeciwko dysydentom prawa wypisał, myśl w tej mierze konfederacyi Radomskiej objaśnił, przez oficera Moskiewskiego z kilkudziesiąt kozakami dnia wyjazdu swego do Łucka na sejmiki w domu własnym był wzięty, z kąd potém do Brodów, a nareszcie do Potonnego został przeniesionym, gdzie dotąd niewolnicze nosi pęta. Dobra zaś jego są zupełnie zniszczone. W Łucku gdy obywatele przez dostateczne gorliwości jego patryotycznej zaufanie posłem, lubo nieprzytomnego, jednomyślnie obrać chcieli, oficer Moskiewski zwawo temu oparł się przedsięwzięciu, i szlachtę do wypisania słowo w słowo księcia Repnina instrukcyi przymusił, podobnym sposobem otoczywszy zbrojnym żołnierzem kościół, jako miejsce rady.

W Wiszni na generale Ruskim wojsko Moskiewskie zabroniło nawet wniknięcia do kościoła kilku senatorom, urzędnikom i najznacniejszym tego województwa obywatelom, przymuszając równie jak i indziej szlachtę do przyjęcia oślep instrukcyi księcia Repnina. Wzruszeni przeciwko tym gwałtownościom obywatele zanieśli manifest <sup>59)</sup> przeciwko dziełom jedynowładztwa; Moskale wydarli go z protokołu, a wielorakie prześladowanie i przez żołnierza uciśnienie obywatelów tego województwa zemsty ich jawném nader jest świadectwem.

Na Podolu komendant fortecy Kamienieckiej p. Wit

<sup>59)</sup> Obaczyć manifest w grodzie Sanockim przez 69 szlachty podpisany dnia 29 sierpnia 1767; powtórny manifest przez 30 szlachty dnia 1 września tegoż roku, w którym żałę się obywatele i na instrukcyę przez gwałt narzucone, i na odmienienie postów prawnie obranych.

niał ordynas od dworu Warszawskiego wpuścić Moskalów do fortecy; a lubo jp. Potocki starosta Smotrzycki marszałek województwa Podolskiego żądał przez szlachtę odmiany tego ordynansu, przecież oficierowie Moskiewscy na tym sejmiku przyzdowali, i przymusili szlachtę do spisania instrukcyi według myśli księcia Repnina, a wraz jpanów Dzieduszyckiego i Aleksandrowicza za postów podawali; ale że ci ichmość w powszechnym konfederacyi związku nie znajdowali się, szlachta na obranie ich statecznie zezwalać nie chciała. Książę Repnin za powzięciem téj wiadomości powtórny sejmik w Latyczowie, dotąd jeszcze bez przykładu, złożyć zamysłał; co przecież skutku nie wzięło.

Kilku Turków temu sejmikowi przytomnych, rzecz sobie wytumaczoną mając, na zgwałcenie najdelikatniejszego prawa swobód i wolności polskiej z podziwieniem zapatrywało się.

W Proszowicach, miejscu sejmików województwa Krakowskiego, kościół, w którym sejmiki odprawiać się zwykły, żołnierzami i armatami Moskiewskimi był otoczony, gdzie 30 tylko szlachty przyjmujących poniewolnie wszechwładne ukazy rachowano.

Środa, miejsce sejmikom województw Wielkopolskich właściwe, Moskiewskim żołnierzem była napełniona, gdzie zastawiających się przy prawie obywatelów bagnętami rozpędzano, innych zaś mocą do zezwolenia na instrukcyą księcia Repnina przymuszono.

Sandomirski, Lubelski i Mazowiecki sejmiki równy gwałt, równą absolutność znieść musiały.

Wywarte po województwach gwałtowności, których tu setną ledwie część namieniliśmy, nie nasyciły zuchwałego księcia Repnina umysłu. Oznaczywszy wszystkie

provincyje przez zabranych w kajdany obywatelów, przez plądrowania i rabunki, przez niesłychane w różnym rodzaju gwałty, wojska Moskiewskie obróciły marsz swój do Warszawy, która nowy, lecz daleko nieznośniejszy, bo nadto poniżenia i wzgardy w sobie zawierający, gotowała widok.

Jp. Kozuchowski, konsyliarz i poseł województwa Kaliskiego, gorliwy o wiarę i wolność obywatel, za niepozwalenie na podane od księcia Repnina *sancita*, zwyczajom i prawom naszym sprzeciwiające się, drugiego października w roku 1767 wyjeżdżając z rady konfederackiej przez jp. Kara pułkownika Moskiewskiego na ulicy publicznej zatrzymany, z karęty wywleczony i piechotą do pałacu posła wielkiego Moskiewskiego pod wartą zaprowadzony; gdzie bez żadnego ani na uczciwość, ani na charakter jego względu, przez dni kilka trzymany, wypuszczony naostatek z ukazem nieodwłocznego z Warszawy wyjazdu.

\* \* \*

Tak gwałtowne księcia Repnina kroki na pierwszym do konfederacyi Radomskiej wstępie, w czasie trwającej tejsze konfederacyi i działania swoje ku dobru powszechnemu kierować chcąc, na sejmikach przedsejmowych, i przed zaczęciem sejmu nic pomyślnego i w dalszy czas obrad zbliżających się stanów zgromadzonych rokować nie mogły; i w rzeczy samej wszystkie nastąpionego sejmu <sup>60)</sup> czynności przeciw zachowywanym powszechnie w konfederacyach zwyczajom, przeciw prawom wolnemu narodowi służącym, i przeciw prawu narodów z ostatnim obywatelów uciskiem działane i sprawowane były.

W dzień zaczynającego się sejmu znajdował się król

<sup>60)</sup> W roku 1767.

dzisiejszy na sesyi, łączenie się swoje do konfederacyi generalnej oświadczył; że laska sejmowa księciu Radziwiłłowi jako marszałkowi tejże konfederacyi należy, determinował. Przystąpienie królewskie do związku, nie będąc tylko słowném, było zawsze niedostateczném: zaproszonym był on wprawdzie do akcesu, ale godziło się spodziewać, iż go uczyni czyli przykładem króla Michała w r. 1672 do Gołębiowskiej konfederacyi przystępującego <sup>61)</sup> przez przysięgę, czyli przez inny akt publiczny, a przynajmniej przez podpis swój. Niezachowana żadna z tych formalności kondycya broniła tém samém królowi na radach przytomności jako niesprzymierzonemu.

Różność w zdaniach, odmienne chęci i obowiązki, nie jednym węzłem wiążące, znoszą całe właściwą sprzymierzenia się istotę.

Sposób obrad i ustaw tak był nowy, tak niezwykajny, tak nieprawny jak i inne postępowania. Czyliż należało w tak trudnych okolicznościach od utorowanej przez przodków naszych oddalać się drogi? całość wiary świętej panującej, prawa, swobody i wolności nasze lepiej zachowane, dostateczniej utrzymane i mocniej byłyby obronione, gdyby konfederacya generalna w osobach marszałków i konsyliarzów z dobrych katolików i gorliwych obywatelów po większej części złożona, przygotowała i ułożyła była projekta tak co do interesu dysydentów, z którymi według opiewania nawet aktu konfederacyi generalnej traktować mogłaby była, jako téż co do praw z karbów swych wypadłych, co potem Rzplta najwyższym wyrokiem swoim w zgromadzonych stanach stwierdzićby była mogła. Ten był szczególny środek prawnego skutecznienia praw-

<sup>61)</sup> Obaczyć akt konfederacyi Gołębiowskiej oblatowany w Lublinie w wigilią ś. Marcina biskupa r. 1762.

dziwych sprzymierzonego narodu żądań, do różnych ściągających się względów. Lecz trzeba było dworowi Warszawskiemu i obcej potędze nas podbijającym tak Rzplątą uwikłać, aby się nigdy z własnych niby czynów swoich wypłatać nie mogła, i włożone nań jarzmo zawsze dźwigać była przymuszona. Książę Repnin, nie mogąc sprzymierzonym w Radomiu przy wierze i wolności dostatecznie ufać obywatelom, a raczej widząc już oczywiście, że mu się powodować nie dadzą, wymyśla komisją legislacyjcy dla ubezpieczenia skutku ułożeń swoich, i dwa projekta limity sejmu <sup>62)</sup> i plenipotencyi <sup>63)</sup> komisarzom jako prawodawcom podać nakazuje. Nieprawność ułożenia i wyrażenia wspomnianych projektów gdy w mowie księcia biskupa Krakowskiego <sup>64)</sup> dość już oczywiście jest dowiedziona, my przywiązujemy się tu szczególnie do ukazania włożonych przez te dwa akta na króla i na stany zgromadzone opacznych cale obowiązków. W akcie limity sejmu stany zgromadzone przyrzekają to wszystko, co będzie przez delegatów ustanowiono, akceptować i ratyfikować *in tantum, in quantum* według tenoru aktu tego i znajdującego się w nim wyrażenia sobie postąpią. Ten akt oprócz gwarancyi w nim poniewolnie przyjętej wyraża, aby wszystkie *abusus* według potrzeby Rzpltej naprawione były, tudzież aby prawa, forma rządów i wolność narodowa na zawsze utwierdzonemi były; Grekom zaś nieunitom i dysydentom aby zupełna stała się satysfakcyja według traktatów i według sprawiedliwości onymże winnej *sine praejudicio* religii rzymskiej katolickiej panującej, *et ad tenorem* deklaracyi najjaśn. imperatorowej

<sup>62)</sup> Widzieć akt limity pod lit. T.

<sup>63)</sup> Widzieć akt plenipotencyi pod lit. U.

<sup>64)</sup> Widzieć mowę księcia biskupa Krakowskiego pod lit. W.

jmci. W akcie zaś plenipotencyi stany zgromadzone mówią: będą nadto mieli moc i władzę *tak czynić i stanowić wszystko wspomnieni plenipotenci nasi, jakbyśmy to sami robili, czynili lub stanowili, obiecując i przyrzekając słowem naszym królewskim za pozwoleniem wszystkich stanów, iż cokolwiek mianowani plenipotenci nasi uczynią i postanowią, to my nie tylko przyjąć i ratyfikować ale też i do skutku przywieść obowiązujemy się.*

Nieodbite do skutku przywiedzenie tego wszystkiego, cokolwiek plenipotenci uczynią i postanowią, wkłada na Rzpltą nowy a w akcie lemity niezajdujący się obowiązek. Akt plenipotencyi ani o legalnej formie rządu Rzpltej, ani o naprawie *abusuum*, ani o ocaleniu wiary rzymskiej panującej nic nie wzmiankuje. Ktoż nie czuje, iż obowiązki przez te dwa akta wkładane całe się między sobą różnią? W pierwszym stany pod pewnymi warunkami akceptować i ratyfikować ułożenia delegatów obiecują, w drugim bez żadnego ostrzeżenia, bez najmniejszej pewności uskutecznienia najwალniejszych żądań i uzaleń swoich wszystko nie tylko przyjąć ale i do skutku przywieść przyrzekają. Zadość uczynienie żądaniom narodu było najistotniejsze do założenia gruntu traktatowi, o którym niżej mówić będziemy. A teraz wróćmy się do opisanja kroków księcia Repnina, i do sprzeciwiania się znacznej liczbie obywatelów <sup>65)</sup> nowój a bez przykładu jeszcze tego

<sup>65)</sup> Sierakowski arcybiskup Lwowski, Sołtyk książę biskup Krakowski, Załuski Kijowski, Turski Chełmski biskupi, Rzewuski wojewoda Krakowski hetman polny koronny, Rzewuski starosta Doliński Podolski, Bohomolec Witebski, Chreptowicz Grodzieński posłowie, i innych wielu. Obaczyć manifest jp. Chreptowicza uczyniony w grodzie dnia 26 października roku 1766 przeciwko sejmowi w tym roku odprawionemu.

gatunku komisji, moc prawodawczą bez najmniejszego ograniczenia w sobie zawierającą.

Sesye sejmowe przez dni kilkanaście zwlekane były w nadziei zmiękczenia tych dwu wyżej wspomnianych projektów; lecz kiedy książę Repnin usilnie o podpisanie onych nalegał, wysłano z izby senatorskiej do niego delegatów z propozycjami na piśmie podanemi, już nie do wspólnego traktowania, jakby dwóm państwom równie sobie niepodległym przynależało (wstyd wolnym wymówić ustom), do upraszania jedynie zmiękczenia tych dwu projektów. Jaką poseł wielki dał na te punkta odpowiedź, dla uniknienia hańby narodu utaić przystałoby. Atoli jednak, żeśmy postanowili w określeniu najuciążliwszych krzywd naszych być rzetelnymi, większą niesławę w podtém milczeniu i cierpliwém jarzma niewolniczego znoszeniu zakładając aniżeli w otwartém całej Europie ukazaniu zuchwałego na swobody i niepodległość naszą targnienia się: łączymy te tu punkta wraz z odpowiedzią księcia Repnina w obecności wszystkich zgromadzonych stanów czytane.

1. Proponuje sejm, to jest naród w trzech stanach złączony, aby gwarancya najjaśn. imperatorowej jmci stosowała się szczególnie do praw kardynalnych i do interesu nieunitów i dysydentów.

Odpowiada książę Repnin, że nie najjaśn. imperatorowa jmc gwarancyi żądała, ale naród cały skonfederowany o nią prosił tak przez akt konfederacyi, jako i przez posłów do niej wysłanych, tudzież list do imperatorowej jmci pisany. Ta zaś gwarancya rozciągać się ma do praw, swobód, wolności i prerogatyw każdego, tudzież formy legalnej rządów i punktu dysydentów i nieunitów, i tę

gwarancyą utrzymywać będzie najjaśn. imperatorowa jmcé, zawsze zadosyć czyniąc swoim obowiązkom.

Zastanówmy się na tym pierwszym punkcie. Zapomnijmy na czas, cośmy wyżej rzekli, jakim sposobem naród skonfederowany w Radomiu prosił o gwarancyą. Przyznajmy teraz, że o nią prosił, bez przymusu, bez żadnej gwałtowności, i że tak ją rozciągnąć żądał, jak ksiązę poseł wyraża; ale że sejm przepisać pewne granice téj gwarancyi dopraszał się od księcia Repnina, toć się ukazuje, że sejm inaczej myślał jak konfederacya; a jeżeli nie był myślą złączony z konfederacyą, toć sejm nie był z narodu skonfederowanego w Radomiu złożony; a jeżeli nie był złożony ze skonfederowanego narodu, jakiz był sejm i pod jaką się odprawiał konfederacyą? Stosować gwarancyą choćby szczególnie do praw kardynalnych, było to poddać całą Rzpltą panowaniu Moskiewskiemu, co winówić w naród byłoby trudno; łatwiej było przymusić go do przyjęcia gwarancyi aktem publicznym, który nawet w tém, jak ksiązę Repnin tłumaczył, brany być nie mógł rozumieniu. Wyłuszcza niby tenże poseł myśl konfederacyi Radomskiej względem gwarancyi i w akcie generalnym, w instrukcyi posłom danéj do Moskwy i w liście do najjaśn. imperatorowéj jmcí pisanym wyrażoną; ale że ksiązę Repnin z pomocą artyleryi i wojska Moskiewskiego tę myśl wpoił w obywatelów, nikt lepiej, nikt dostateczniej pewnie nad księcia Repnina naród w Radomiu skonfederowany względem tych okoliczności usprawiedliwić nie potrafi. Dowiedzmy teraz, że lubo wymuszona gwarancya, inaczej przecież w akcie Radomskim, niżeli ksiązę Repnin chce nam wyperswadować, jest okréślona.

„Łączymy się zatem (mówi akt), wiążemy i konfederujemy przy wierze świętéj rzymskiéj katolickiej panują-

céj, i całości onej nieskazitelnej przy prawach, wolnościach i t. d. obiecując i przyrzekając sobie wzajemnie pod wiarą, sumieniem, honorem i poczciwością, że się dotąd nie rozwiążemy, dokąd nam sejm ekstraordynaryjny przy gwarancyi protekeyi i wsparciu najjaśn. imperatorowej jnci, o które się dotąd jako najusilniej dopraszamy dla utrzymania praw i wolności naszych wieczyście, tudzież dawniej formy rządów Rzpltej, *nie przywróci dawnych swobód, wolności, prerogatyw i praw naszych, jako węgielnego kamienia ustaw Rzpltej, praw bezpieczeństwa każdemu obywatelowi sprawujących, praw krwią przodków naszych nabytych*, a miłą ojczyznę w porze dostatków, pokoju i zupełnej szczęśliwości dotąd utrzymujących.<sup>66</sup>

Podciągniona tu jest, to pewna! gwarancya dla utrzymania praw i wolności naszych wieczyście, tudzież formy rządów, ale nie formy nowiej rządów, którą książę Repnin w odpowiedzi swojej legalną mianuje. Dała to poznać konfederacya Radomska, lubo w czynach swoich niewolna, że chciała koniecznie przywrócenia dawnych swobód, wolności, prerogatyw i t. d. praw krwią przodków swoich nabytych, toć nie chciała nowiej rządów formy, tém mniej jeszcze na niewiadome jej ustawy mogła żądać gwarancyi.

Taż sama instrukcyja <sup>66)</sup>, którą książę poseł dowodzić usiłuje, iż nie imperatorowa jmc żądała gwarancyi ale naród, jawnie ukazuje, iż ją sama imperatorowa jmc ofiarowała. „Te więc (mówi instrukcyja w drugim punkcie) tak wielkiej łaski, protekeyi i ofiarowanej gwarancyi najjaśn. imperatorowej jnci dowody i t. d.“ Idzie więc zatem, naprzód, że gwarancya i proponowana i ofiarowana była narodowi; powtóre, że wiele zależało dworowi Mos-

<sup>66)</sup> Widzieć instrukcyja pod lit. X.

kiewskiemu te uskutecznić propozycje; potrzebie, że Polska przymuszona była do uczynienia kroku względem tej gwarancyi; zkaąd wynika naostatek, że ta cała robota jest tylko posła wielkiego Moskiewskiego, a nie Rzplte; która za niepodległą przez tyle ucisków uznawana była, i którą do tej nieszczęśliwej pory zupełne wszechwładztwo swoje utrzymywała; nakoniec odpowiedź ta zdaje się być przeciwko wszystkim zdrowego rozsądku maksymom: wierzyć albowiem niepodobna, iżby poseł Rosyjski mógł samemu sobie przynajmniej wyperswadować, że gwarancya proszona i przyrzeczona poddaje naród proszący pod wszystkie kondycye, które tylko włożyć zda się potencji przyrzekającej.

2. Drugie pytanie delegatów: jeżeliby nie można odmienić słowa *wojsk augyliarnych*?

Odpowiedź. Wolno je nazwać przyjacielskimi, i już dawne deklaracye do konfederacyi generalnej powinny ubezpieczyć wszystkich obywatelów, że imperatorowa jmc żadnej nagrody za te wojska upominać się nie będzie.

Na jakim fundamencie to zaufanie mogło być wyimagane, kiedy już wszyscy na ów czas obywatele obietnicom i deklaracyom imperatorowej przeciwne księcia Repnina jawnie postrzegli czynności?

3. Zdaje się narodowi przykro, żeby plenipotenci mieli moc decydującą.

Nienależało mówić, że „zdaje się narodowi przykro“, lecz że to jest przeciwko esencyjalnej formie rządu naszego, aby na kilka osób zdawać moc prawodawstwa. Przyzwocić było przypomnieć wielkiemu posłowi, że zna imperatorowa jmc porządek, którym konstytucye stano-wione być zwykły. Mówiąc o biskupach, którym sejm 1766 dał tylko moc roztrząśnienia skarg dysydentów, i

polepszenia ich stanu co do obrządków duchownych, oświadcza ta monarchini w deklaracji swojej (str. 6): „nie będzie imperatorowa jmc obszernie tego eksplikowała niebezpieczeństwa, któremu się Rzplta eksponuje przez krok takowy, zupełnie przepisowi o stanowieniu prawa sprzecznym.“ A jeżeli biskupi według zdania téj monarchini nie mogli układać tego szczególnie, co się ściąga do obrządków powierzychownych wiary, co się tycze *jurium stolae*, i gdzie referencya do stanów jako najwyraźniej była ostrzeżoną, a jakże delegaci według ukazu posła jój wielkiego mogą stanowić w kilku lub kilkunastu osobach prawa kardynalne, prawa swobody i wolności nasze gruntujące lub je niszczące, prawa naostatek takie, których jednomyślność nawet znieść, przemienić lub umiarkować nie miałyby już dalej mocy? ale nieszczęściem Rzplta przeprowadzona była do tego stanu: nie mieć innego w wolnościach swoich podziału, tylko pokorne rozkazom posła posłuszeństwo.

Wejrzyjmy w odpowiedź księcia Repnina. Na to będzie przyłożona ta klauzula w akcie limity *salva approbatione* Rzpltej. Najjaśn. imperatorowa jmc, reprezentowana w mojej osobie, nie może traktować z osobami, któreby nie reprezentowały zlanój na siebie mocy i powagi Rzpltej, ani traktować chce interesów na części i pojedynczo rozłożonych, tylko ogólnie zebrane mają być traktowane, układane i konkludowane.

Nic słuszniejszego, aby tam, gdzie idzie o interes wspólny dwóch mocarstw traktujących (a traktujących w miejscu, gdzie najwyższa moc i powaga przenieść się nie może), aby plenipotenci moc mieli zupełną; ale gdzie idzie o zniesienie jednego tylko państwa praw dawnych, albo o ich modyfikacją, albo o ustanowienie nowych, forma

rządu naszego nie pozwala, aby kilka lub kilkanaście osób miało moc prawodawczą tam, gdzie przytomne wszystkie stany mogą rozważyć, mogą stwierdzić lub odrzucić plenipotentów ułożenia. Wielka jest różność między posłem wielkim monarchini jedynowładnej, której ukazy od jej własnej zawisły woli, a między plenipotentami wolnego i niepodległego przynajmniej z prawa nikomu narodu. Wielka jest różność wchodzić w cudzy interes powodem przychylności lub celem zyskania najwyższej władzy, a wchodzić w własny, na którym całość, uszczęśliwienie powszechne i każdego obywatela w szczególności lub ojczyzny i wszystkich wraz zguba zależy. W interesie jedynie dysydentów i nieunitów z posłem wielkim, jako za nimi wdającym się, traktować można było, przecież zawsze z odwoływaniem się do stwierdzenia stanów zgromadzonych; forma zaś rządów, wolności, swobody, prawa nasze od narodu szczególnie bez wdawania się żadnej obcej potęgi układane i stanowione być były powinny. Jeżeli uszczęśliwienia narodu naszego celem gwarancya ofiarowana była, jeżeli ją naród dobrowolnie (czego przecież nigdy nie było) przyjmował, toć jegoto mocy być było powinno ustanowić prawa, ułożyć formę rządów i to, co byłby chciał, czyli wszystko poddać gwarancyi; każdą zaś inszej gwarancyi propozycya wydałaby się równie, jak iżby kto pretendował od Rzpltej, żeby się zrzekła powagi swojej, rządu i formy własnej, nakoniec politycznej egzystencyi czyli istności swojej. Każdego wszakże gwaranta obowiązkiem jest zaręczyć kondycye stałe i umówione, ale nie wkładać je i stanowić.

4 Pytanie. Jeżeli nie można dołożyć *salva approbatione et reprobatione* Rzpltej?

Odpowiedź. To słowo jest urażające, i byłoby tylko przeciwko godności imperatorowej jnci, żeby to, co się traktuje z ambasadorem jój przez delegatów Rzpltej, miało być tak odrzuconém, bez tego terminu tak urażliwego dla imperatorowej jnci; wszakże kto ma moc aprobowania może i reprobować.

Sprawiedliwa księcia Repnina w tém odpowiedź, że: kto ma moc przyjęcia, ma moc i odrzucenia; lecz wyżej zakłada uwłoczenie godności imperatorowej jnci, żeby to, co się traktuje z ambasadorem jój, miało być odrzuconém; zkad widać jawnie, że koniecznie żąda, aby to wszystko, co się z nim ułoży, oślep przyjęte i stwierdzone było. Gdyby książę poseł nie narzucał był jedynowładnych wyroków, lecz szczególnie układał był z komisarzami projektu, do roztrząśnienia i stwierdzenia stanom zgromadzonym podać się mające, nie byłoby to pewnie z uwłoczeniem powagi monarchini jego, choćby téż i naród, szukając swego uszczęśliwienia, które tyle razy jest wspomniane w deklaracyi imperatorowej jnci, niepożyteczne modyfikował, odmienił lub odrzucił ułożenia. Lecz wiele na tém księciu Repninowi zależało, aby raczej z delegowanymi niżeli z całym traktować narodem; bo nad mniejszą osób liczbą łatwiejsze absolutności rozciągnięcie. Nadto wszystkie potencye w wzajemnej *respective* niepodległości są sobie równe: więc pełnomocni Rzpltej, traktując z księciem Repninem, równie posłem Rosyjskim pełnomocnym, nie mogli obrażać powagi imperatorowej jnci. Ale w rzeczy samej jeżeli kto temu poważanemu uwłoczył charakterowi, to książę Repnin, który mimo solenne i wyraźne monarchini swojej przyrzeczenia, przeciwko wszystkim prawom narodów ucisnął naród wolny, naród państwu Rosyjskiemu w niczém nieprzewiniony.

5 Pytanie. Kara i rygor na końcu aktu limity <sup>67)</sup> wyrażone zdają się być obojętnymi, i ściągać się do tych, którzyby byli przeciwnego zdania.

Odpowiedź. Ta kara, jej srogość i rygor nie ściągają się tylko do tych, którzy własną wolą unikać i absentować się zechcą; ztąd punkt ten wolno sobie objaśnić, jak się podoba.

Słowa aktu limity tak opiewają: „Gdyby zaś z gwałtownej potrzeby musiał kto odjechać albo oddalić się od konfederacyi, ma wziąć pozwolenie od nas króla na piśmie, a na naznaczony sobie w pozwoleniu czas powracać, i na najpierwszém zasiadaniu swoim artykuły traktatu tak, jak będą *unanimitate vel pluralitate* ustanowione, *podpisać bez żadnej wymówki*; a gdyby się trafiło (dalsze słowa aktu limity), żeby kilka osób lub kilkanaście odjechało za pozwoleniem, pozostali na miejscu w liczbie 14 osób, prócz księcia prymasa i t. d. będą mieli zupełną moc wszystko stanowić w niebytności drugich, którzy za powrotem swoim, *jako się wyżej rzekło, to wszystko podpiszą*. Jeżeli zaś kto sobie *przeciw niniejszej z absentujących się ustawie postąpić odważył się, osoba jego odsądzeniu od wszystkich urzędów i ab activitate podpadać będzie i t. d.*“ Nie trzeba tu jaśniejszego tłumaczenia, że osoba tych, którzyby się bez pozwolenia królewskiego oddalili, którzyby powróciwszy podpisać artykułów umówionych nie chcieli, podpadnie odsądzeniu *od wszystkich urzędów i ab activitate*. Ale ztąd nowa wypływa ciekawość, że podczas tego sejmku musiał być oprócz księcia Repnina inny jakiś, i pewnie równie wsparty dyktator, który ten akt limity układał, który przywłaszczył sobie moc i władzę dawania biletów na oddalenie się od

<sup>67)</sup> Widzieć akt limity pod lit. T.

konfederacyi w narodzie naszym dotąd nieznamym, i który zabronił odmienić czyli objaśnić ten punkt, lubo posła Moskiewskiego zaszło na to zezwolenie, jako widzimy w odpowiedzi następującej.

6 Pytanie. Jeżeliby nie można sejmu przedłużyć od dwóch do dwóch niedziel aż do terminu zakończenia całego interesu?

Odpowiedź. „Zdarzyć się może, że po zejściu dwóch niedziel pierwszych chcieliby, aby się sejm rozszedł, i żeby się posłowie rozjechali; ale ja upewniam, iż rząd nie wypuszczy żadnego z senatorów i posłów; przeto na podobną prorogacyą pozwolić nie mogę. Imperatorowa jmc jest obligowana utrzymywać obowiązki swoje, w które weszła z konfederacyą całego narodu. Instrukcyje po województwach zaszły *conformiter* do aktu konfederacyi, a zatem ktokolwiek się temu sprzeciwi, czyni wbrew narodowi skonfederowanemu, któremu, reprezentujący tu powagę najjaśn. imperatorowej jmcj poseł, upewniam, że wszystkimi siłami dopomagać będę, i proszę wszystkich ww. panów razem i każdego z osobna, aby mnie nie przymuszano udawać się do *ostatnich i gwałtownych sposobów przeciwko tym, którzyby się żądaniom i obowiązkom imperatorowej jmcj sprzeciwili*. Powtarzam to, że monarchini moja *ma moc i prawo utrzymywać obowiązki swoje*, i upewniam, że je utrzymywać zdoła przeciwko każdemu; ktokolwiek będzie przeciwny nacyi skonfederowanej, stanie się *przez to nieprzyjacielem dobra powszechnego i imperatorowej jmcj, i jako takowy traktowany będzie*.

Wybaczyć nam trzeba będzie, jeżeli niektóre już wyżej wspomniane rzeczy powtórzymy. Okoliczności, z przypadków nowych wpływające, do tego nas przynaglą, a to

dostateczniej na stopnie po sobie idące rzecz objaśnia i jawnie spodziewamy się ukażą, iż same postępowania księcia Repnina mniemany sejm znoszą i nasze stwierdzają dowody. O kimito poseł wielki chce mówić, że chcianoby może, aby się sejm rozszedł, i żeby się posłowie rozjechali, i komu w tej swojej odpowiedzi grozi: ktokolwiek będzie przeciwny nacyi skonfederowanej, stanie się przez to nieprzyjacielem dobra powszechnego i imperatorowej jnci? Czyliż nie jestto jawno, że, gdyby się było wszystko podług myśli i żądań tego narodu skonfederowanego odprawilo, nie trzebaby się było obawiać rozejścia sejmu? Albowiem przysięgą stwierdzony obowiązek konfederatów był ten, aby nie rozwiązywać póty konfederacyi, póki naród żądań swoich do skutku nie przywiedzie; znać przeto, że ksiązę Repnin przeciwną brał drogę żądaniom konfederatów, kiedy się obawiał, aby się był sejm nie rozszedł. Czuł bez wątpienia niesłuszność swoich przedsięwzięć, i dla tego, zapominając nawet na charakter swój ograniczony, i na winne względy posłom w osobach swoich naród cały wyobrażającym, ośmielił się w obecności wszystkich zgromadzonych stanów oświadczyć na piśmie, że ani senatora, ani posła z Warszawy nie wypuści aż do ostatniego dzieła traktatu dopełnienia. Obowiązki, w które weszła imperatorowa jnc z konfederacją całego narodu, albo raczej których nigdy nie miała, bo ich nie dowodzi i nie okazuje, nie ścigały się do aktu limity ani do komisji prawodawczej, lecz do wsparcia obywatelów celem przywrócenia praw dawnych, dawniej rządów formy, ponizenia ambicyi i uczynienia sprawiedliwości dysydenom; to wszystko ani przez akt limity, ani przez akt plenipotencyi ułożone być nie mogło; albowiem te dwa akta powinny tylko były dawać

moc komisarzom do wchodzenia w traktat, i ukazywać im drogę, którąby do wypełnienia chęci i żądań narodu łatwo dojść mogli, *ad referendum* jednak do stanów zgromadzonych. Przystąpiwszy do roztrząśnienia praw, przez komisją wraz z Moskwą ustanowionych, obaczmy jak są obowiązki tego dworu utrzymane czyli raczej dotrzymane. Co zaś do instrukcyj województw, któremi się książę Repnin tak chlubi, przeczytać instrukcyę ziemi Mielnickiej, Drohickiej, Bilskiej, Halickiej i województwa Rawskiego, województw Pruskich i innych, a każdy uzna, że są przeciwne wyrazom aktu konfederacyi a zgodne z chęcią obywatelów. Zkąd wypływa, iż tego aktu przyjęcie, lubo żądaniom aktu całę opacznego, bronią Moskiewską wymuszone było. Teraz gdyśmy widzieli, że punkta, które roztrząsamy, od narodu niby skonfederowanego podane były, a zatém że akt limity i plenipotencyi przeciwko myśli narodu skonfederowanego był ułożony, komuż więc i przeciwko komu poseł wielki wszytkiem siłami dopomagać oświadcza się, i przeciwko komu do ostatnich i gwałtownych sposobów przymuszony być ma? oto nie przeciwko tym, którzy wbrew czynią narodowi skonfederowanemu, bo konfederacya generalna, gdyby była obcą potęgą nieprzyciśniona, miała moc z prawa zawsze sobie pozwołąną przywieść obywatelów do powinnego posłuszeństwa, zbyt upartych karać, a oczywiście sprzeciwiających się przez sąd za nieprzyjaciół uznać ojczyzny; według przykładu pod Okiennikami w roku 1700, a świeższego jeszcze, lubo nie tak prawnego, podczas ostatniego bezkrólewia. Ale tym grozi książę Repnin (jak szczerze w odpowiedzi swojej wyraża), *którzyby się żądaniom najjaśn. imperatorowej jmci* czyli raczej jego własnym sprze-

ciwili. Dopełnił te swoje groźby w krótkim czasie, jak się w dalszym trakcie tego pisma pokaże <sup>68)</sup>.

7 Pytanie. Co się ma rozumieć o salwach konfederacyi generalnej znajdujących się?

Odpowiedź. Salwy, które czynią prekustodycye, nie przeciwne konfederacyi, powinny być przyjęte; które zaś *repugnant per directum* tenorowi aktu, są nikczemne i walurowo żadnego nie mające. Ci zaś, co ją uczynili, mają być rozumiani za odrzuconych *a corpore* konfederacyi, jako i ci, co akcesa poczynili przeciwne intencyom konfederacyi, nie mogą być uznani za konfederatów.

Odpowiedź ta księcia Repnina niszczy całą konfederacyą Radomską, i ukazuje jawnie, że do aktu jęj przymusił naród. Wszystkie salwy podpisane przy wiążącej się konfederacyi, ostrzegające całość praw panującej rzymskiej religii, są przeciwne aktowi konfederacyi, ponieważ ten wyraźnie za dysydentami mówi, aby byli do równości zupełnej przypuszczeni; a że jest tylko sześć podpisów bez salwy, toć według księcia Repnina tylko sześciu powinno być było prawdziwych konfederatów, którzy przeciwko całemu narodowi powinni byli powstać; sześciu zaś konfederatów, że nie może związku całego narodu formować, któż nie widzi? A że cały naród, w marszałkach województw, ziem i powiatów w Radomiu zgromadzony, podpisał akt przeciwny całemu myślowi i żądaniom jego, to dowodzi, że nusił być do tego przyniewolony. Idzie więc zatém, że i ci, którzy zgadzające się z salwami całego narodu czynili akcesa, lepiej żądaniom narodu do-

<sup>68)</sup> Że ten cały punkt odmiennie znajduje się w francuzkim, lecz że w polskim jest dostateczniej i dokładniej rozciągnięty, zostawiono go *in statu quo*.

gadzali, jak ci, którzy bez żadnego warunku do aktu przystępowali.

8. Pytanie. Gdzie uznawać dzielność czyli władzę Rzpltej, czyli na sejmie, czyli skonfederowaną? a wszakże jak akt konfederacyi referuje się do sejmu, tak i deklaracya naj. imperatorowój jnci.

To pytanie zdaje się ukazywać, iż co innego był sejm, a co innego konfederacya, azatém że dwie były najwyższe władze, i sejmowa i konfederacyi, gdyż sejm w izbie senatorskiej sesye odprawiał, a konfederacya w czasie zalimitowanej sesyi sejmowój swoje trzymała w pałacu księcia Radziwiłła marszałka generalnego. Jak to pogodzić, kiedy akt konfederacyi i deklaracya imperatorowój do sejmu się referowały, toć ten sejm powinien był uspokoić żądania i konfederacyi i naj. imperatorowój jnci, i te żądania powinny były być zgodne. Były zgodne co do pozoru, i jak sobie naród w początkach tłumaczył, lecz w istocie były sobie przeciwne; skutek sejmu jawnie to ukazał, a dostateczniej jeszcze dowodzi terazniejsza konfederacya nasza przeciwko ustawom tamtego sejmu ostatecznie związana.

Odpowiedź. Konfederacya weszła w obowiązki z naj. imperatorową jncią, naród cały skonfederowany i król sam do konfederacyi przystąpił. „Sejm być powinien *conformiter* do obowiązków i punktów konfederacyi; ktokolwiek przystąpił do konfederacyi, tém samém wszedł w jej obowiązki; ktokolwiek się jej sprzeciwia, sprzeciwia się jej punktom: i dla tego na przeciwko każdemu takowemu imperatorowa jnc swój mocy zażyć nieomieszka.

Jużeśmy wyżej ukazali: że konfederacya nie dobrowolnie lecz poniewolna weszła w obowiązki z dworem Petersburgskim, że naród cały nie był skonfederowany,

że i król przyzwoitemi sposobami nie przystąpił do konfederacyi, bo bez przysięgi przykładem króla Michała, bez osobliwego aktu, bez podpisu, tylko gołosłownie. Gdyby zaś to było nastąpiło, jak twierdzi książę Repnin, nie trzebaby sejmu złożonego z prawdziwych i przysięgłych konfederatów przynaglać, aby był postępował *conformiter* do obowiązków i punktów konfederacyi, bo ktożby co przeciwne własnym czynił myślom? Mówi książę Repnin że, *ktokolwiek przystąpił do konfederacyi*, tém samém wszedł w jęj obowiązki; a my powiemy według niedawno tu czytanej księgi Repnina odpowiedzi, że,  *kto z salwą przeciwną aktowi konfederacyi podpisał lub przystąpił do niej, jest a corpore konfederacyi ekskludowany*; więc że tylko sześciu bez salw podpisało konfederacyą, toć tylko sześciu nie naród cały jest w obowiązkach konfederacyi. Za co naj. imperatorowa jmc przeciwko każdemu przeciwnemu swojej mocy ma zażywać? wszak konfederacya i sejm mają prawo takowych ukarać.

9. Pytanie. Termin w akcie limity naznaczony: *ad tempus bene visum*, wzbudza strach w narodzie, aby się traktowanie z księciem Repninem posłem lat kilka nie przewlokło.

To pytanie równie jak i strach cale był niepotrzebny; albowiem rzecz naturalna, iż nieodbite kraju przestrzegając nieszczęście, lepiej go było odwlec niżeli przyspieszyć, a częstokroć i w samęj zwłoce znaleźć można lekarstwo; jakoż ten jest jeden ze wszystkich punktów, który łatwo odebrał rezolucyą i do skutku przywiedziony został.

Odpowiedź. Wolno naznaczyć *termin reasumpcyi ex limitatione primis februarü*, jakoż i naznaczony.

10. Pytanie. Czyliż nie masz żadnej nadziei, aby te projekta mogły być odmienione lub modyfikowane?

Odpowiedź. Żadnej modyfikacyi niech się nikt nie spodziewa, i jeżeli kto z narodu z téj niekontent, szemrałby jeszcze, naj. imperatorowa utrzymując swoje obowiązki, w które weszła z narodem skonfederowanym, zażyje wszystkich sił i mocy swojej przeciwko tym wszystkim, którzy będąc reprezentującymi naród skonfederowany, jej byliby przeciwni, a przeto dobru powszechnemu i ojczyźnie, traktując ich na ówczas jako nieprzyjaciół według dawnego wszystkich konfederacyj zwyczaju, które mawiały: *Qui non sunt nobiscum, sunt contra nos*; i w tém tylko wolno się za jedną lub drugą deklarować stronę.

Nie zastanowimy się nad kontradycjami w téj odpowiedzi zawartemi. Trudno rozumieć, co chce mówić książę Repnin, gdy mniema, że konfederacya być może jej przeciwną; ale trudniej jeszcze daleko pojąć, ażeby poseł mógł zapomnieć powinności swojego charakteru i interesu swój monarchini, biorąc się aż do pogroźek, które nie zostawiły już żadnej wątpliwości względem uformowanego na ucisk nasz i podbicie projektu. Widzieć z jednej strony z drzeniem przystępującą i pytania swoje formującą Rzpltę, z drugiej z takim zuchwalstwem i wyniosłością odpowiadającego Repnina, niepodobna nie spłónać wstydem na sam widok jego absolutności naszej niewoli. Przyznajemy, że po odmówionej tak jawnie nadziei, obowiązkiem to było obywatelów zagrześć się raczej pod obalinami swoich wolności, żeby nie mieli być przyczyny oszczędzać życia w czasie pożyteczniej ojczyźnie poświęcić się mającego. Te sentymta usprawiedliwione są w oczach całej Europy przez ofiary, których czynić nie przestają, i krew codziennie tak hojnie lana do zmycia narodowej obelgi i stargania włożonych kajdan.

Respons księcia Repnina czytany był w zgromadze-

niu stanów i wpisany, acz niepodpisany, w akta konfederacyi; w kilka dni potém poseł namyśliwszy się, a tak jawnego świadectwa gwałtów swoich załakłszy się, jp. Matuszewiczowi sekretarzowi konfederacyi z protokołu wydrżec kazał; lecz zostały się niektóre kopie i ekstrakta, ślady niesłychanej w dawniejszych i późniejszych przykładach absolutności. I obaczymy wkrótce, że ciężącą mu a względy powierzchnowne ukrywającą uchylił zasłonę, gdy w nadziei umiarkowania projektów limity i plenipotencyi sesye sejmowe zwlekano, dla dostateczniejszego porozumienia się między obywatelami sesye prowincjonalne w osobnych miejscach składano, dla dostateczniejszego porozumienia się między obywatelami sesye prowincjonalne w osobnych miejscach składano, w których, gdy na jednej Sołtyk książę biskup Krakowski żwawą a też samą, którą w stanach zgromadzonych miał mieć, przeczytał mowę, w niczém z winnego najjaśn. imperatorowej jnci Moskiewskiej respektu nie wykroczywszy <sup>69)</sup>, dokładnie naturę wymuszonej gwarancyi objaśniając, i projekt aktu limity i plenipotencyi pozwalającej prawodawczej delegatom władzy naganiając, tenże książę biskup Krakowski z domu jp. Mniszcha marszałka na ów czas nadwornego koronnego, ministra *status*, przy odbitej mocą wojska Moskiewskiego bramie, przez jp. Igielstroma pułkownika tychże wojsk był porwany; temuż nieszczęściu i w jednejże godzinie podpadli: Załuski biskup Kijowski, Rzewuski wojewoda Krakowski, hetman polny koronny i syn jego starosta Doliński poseł Podolski, z domów własnych zabrani. W tych czterech obywatelach senatorów, ministra i posła, wolna Rzplta w czasie zgromadzonych na sejm stanów poniosła gwałt, dotąd nigdy jeszcze niedoświadczony,

<sup>69)</sup> Widzieć tę mowę pod lit. U.

gwałt tém cięższy do zniesienia, że od sprzymierzonej doznany potęgi; gwałt, tém bardziej serca obywatelskie przerażający, że od tego dworu na ojczyznę naszą wywarty, który był z nami sprzymierzony, i z posiłków swoich tyle nam razy najuroczyściej przyrzekał uszczęśliwienie; gwałt naostatek w oczach całego sejmku w domu ministra *status* przez obcej potencji posła, wzgardzającego prawem narodów, cywilną obywatelów wolnością, poświęconym wszechwładztwa wolnej i nikomu niepodległej Rzpltej charakterem. Owoż skutki pogroźek księcia Repnina, nie na przeciwnych konfederatom lecz sprzymierzonych szczerze z narodem wykonane <sup>70)</sup>.

Jeżeli książę Repnin sprawiedliwe miał zażalenia przeciwko tym wielkich zasług i poważania obywatelom, zaliż

<sup>70)</sup> Jeżeli na sprawiedliwe narodu uzalenia odpowiadają nam, że porwanie senatorów w obecności stanów zgromadzonych było wykonane za zezwoleniem konfederacyi, albo jak niektórzy twierdzą na fundamencie podpisu jp. Brzostowskiego marszałka generalnego konfederacyi Litewskiej, za coś tak wielkiej wagi ordynans nie był ogłoszony, wydrukowany i przez księcia Radziwiłła jako marszałka generalnej konfederacyi koronnej podpisany? Zkąd wnieść należy, że albo był na jp. Brzostowskim wymuszony, albo że się cale nie znajduje, i że poseł wielki zażył tej powagi do osłonięcia swojej gwałtowności. Ale choćby był w samej rzeczy wypadek ten ordynans, to opóźnienie wyjawienia onego, służącego poniekąd do usprawiedliwienia kroków księcia posła, wydaje zawsze umysł ze wszystkich względów powierzchniowych obnażony; nadto jeszcze jp. Brzostowski *qua* marszałek konfederacyi Litewskiej, osobliwie w przytomności księcia Radziwiłła marszałka koronnego, bez wiadomości sprzymierzonych stanów, nie miał mocy prywatnej swojej rozciągać jurydykyi, a to jeszcze na senatorów i posła koronnych. Widzieć w tém miejscu deklaracyą Repninowską pod lit. Z.

się do sejmu prawo i moc skarania mającego udać nie był powinien? A wszakże konfederacya i Rzplta Warszawska na sejmie konwokacyi, jakośmy wyżej widzieli, nie łączących się z nią obywatelów wojskiem przez wyrok swój ściagać kazała, jednych od władzy do urzędów ich przywiązanych odsadziła, drugich konfiskacją dóbr, odsądzeniem *ab activitate*, za nieprzyjaciół ojczyzny choć bezprawnie i niestuszenie uznała. Zaliż zażywać powinien był mocy, niżeli ich przed Rzpltą oskarżyć i niżeli wyraźnie sprawiedliwość mieć odmówioną? Ale cały ich występki, cała ich wina była gorliwość o dobro publiczne i mężna szkodliwym postą projektem opozycya. Wstawienie się za ich wolnością tak przez stany w Warszawie, jako przez posłów konfederacyi w dworze Petersburskim tylekroć solennie, acz bezskutecznie powtarzane, najdosłateczniejszem ich niewinności jest usprawiedliwieniem.

Ten jedyny gwałt rozrywał sejm, stać dłużej bez zupełności, reprezentacyą jego składających, i bez wolności naradzenia się i zdania niemogący. Jako obszerniej wyraża to zaniesiony a już wyżej wspomniany przez jp. Chreptowicza postą Grodzieńskiego manifest <sup>71)</sup>. Ale nie był to ostatni w czasie sejmu wielowładności i zuchwałości księcia Repnina postępek; i lubo wszelkiemi swojemi gwałtownemi krokami niszczył wszelkie narodowe rady, przecież ciągnął jeszcze powszechne zgromadzenie sejmem przez niego nazwane. Obrócił na zysk to powszechne zadziwienie i zalęknienie, które los tak zacnych niewolników wmawiał wszystkim, i popierał nieprzerwanie absolutnych projektów swoich, mimo tak liczne i ustawiczne części sejm składających protestacye.

<sup>71)</sup> Widzieć manifest jp. Chreptowicza pod lit. W.

Na sesyi ostatniej przed limitą sejmu dnia 19 października pierwszy raz książę Radziwiłł, marszałek generalny wraz i konfederacyi i sejmu, pytał stanów zgromadzonych, jeżeli na akt limity i plenipotencyi zezwalają; na co sześć tylko głosów z pozwalaniem odezwało się, na powtórne pytanie dwa, a na potrzecie jeden; inni zaś w smutném zachowali się milczeniu, które za powszechne udać śmiał zezwolenie, nie zważając że to pochmurne słów zamknięcie, nie już wolnej jednomyślności, ale u nóg okrucieństwa konającej wolności raczej było obrazem. Niepodobna wypisać tu sposobu, dotąd jeszcze nigdy niesłyszanego ani widzianego, mówienia i postępowania księcia Repnina z delegatami w każdej zdarzającej się okoliczności. Obawiając się sprawiedliwego sprzeciwiania się niesłusznym jego przedsięwzięciom, do przyjęcia których obywatelów przyniewalał, przymusił najzwawszemi pogróżkami swemi kilku obywatelów do dania na siebie karty <sup>72)</sup>, w wszetecznych określonej wyrażeniach, które tu z przywiedzionych już wyżej przyczyn słowo w słowo wypisać nie wstydzimy się.

*Daję ten rewers na siebie jo. księciu jmci Repninowi, pełnomocnemu postłowi naj. imperatorowej jmci Rosyjskiej, iż żadnej konwersacyi z sprzeciwiającymi się punktom i projektom, tegoż księcia jmci Repnina do konstytucyi podanym, osobami, także senatorami i ministrami, jako też postłami polskimi i cudzoziemskimi, z innymi oraz, nie będącymi na funkcyi a przeciwnymi tymże projektom obywatelami, mieć nie będę, bez wiadomości i pozwolenia jo. księcia jmci Repnina; żadnego punktu*

<sup>72)</sup> Obaczyć manifest przeciwko temu nieprzystojnemu księcia Repnina wymuszeniu uczyniony przez Maryana Potockiego w Haliczu dnia 18 maja 1768.

w instrukcyi ziemi Halickiej promowować <sup>73)</sup> nie będę, i w niczém woli jo. księcia jmcj Repnina nie sprzeciwię się, opisując się karą rygoru, utraty szlachectwa, fortuny i życia, tudzież pod obowiązkiem kary korporalnej; na co się podpisuję.

Ledwie potomność i narody obce wiarę dadzą, aby do tego stopnia jedynowładztwo wyniesione być mogło! Uwagi nad tak ekstraordinaryjnym postępkim są próżne. Wierzyć nie można, iżby umysł ludzki był zdolnym tak oczywistego przestępstwa. Nie widziała jeszcze ani ujrzy Europa podobnej negocyacyi, gdzie jedna strona wiąże drugą, a to jeszcze drogą gwałtu i przymusu. Ten jedyny wymuszonych asekuracyj rewers rysować powinien w oczach całej Europy wewnętrzny księcia Repnina charakter, i w tymże czasie dowodzić słuszności skarg naszych. Ta jedyna okoliczność dość zdolną jest do oświecenia dworu Rosyjskiego, iżby się wyrzekł traktatu, który tak poważnego nie wart imienia. Jakoż w rzeczy saméj, jako nazwać traktatem akt taki, w którym jednego wola prawem, w którym jeden czyni, który przez najsrozsze pogroźki ubezpieczył szczególny z ekskluzyą drugich sobie przywiléj wszystkie bez sprzeciwiania się czyjegokolwiek przepisować artykuły? A przecież stanął ten pretendowany traktat, przez który delegacya <sup>74)</sup> czyli raczéj

<sup>73)</sup> Ponieważ książę Repnin zakazywał promowować bez wiadomości jego punkta z instrukcyj województw, jawna rzecz, iż te śmiałym jego przedsięwzięciom musiały być przeciwné; co wraz znosi i twierdzenie księcia Repnina w punkcie 6 odpowiedzi swojej przytoczone, aby instrukcyje miały zająć *conformiter* do aktu konfederacyi.

<sup>74)</sup> Na sesyach komisyi biskup grecki Mohilowski nominacyi Moskiewskiej, a przeto ich poddany, piérwsze po księciu Repninie miał miejsce. Krzesło jego wyniesione było

książę Repnin wyrócił prawa nasze, przepisał nowe, odmienił rządu formę, a poddając Polskie ustawy cywilne i polityczne pod Moskiewską gwarancją, w rzeczy samej poddał Rzpltą pod panowanie téjże potencji. Ale przystąpmy już do dzieł komisji prawodawczej.

### Komisja prawodawcza.

Najpierwszy i prawie szczególny jej cel był traktat z imperatorową jmcją, który zawierał w sobie gwarancją, prawa nasze i formę rządu wewnętrzną. Przed roztrząśnieniem wynikającego z niego dla ojczyzny niebezpieczeństwa wejrzymy wprzód w naturę traktatów i gwarancji.

Co do traktatu. Traktat z dwu zwykł się czynić powodów: albo dla przywrócenia już wzruszonego, czyli dla ugruntowania dopiero wzruszyć się mającego między dwoma lub kilku mocarstwy pokoju, albo dla wspólnego z handlu wypływającego pożytku. Wiadomo całej Europie, że Rzplta z Moskwą na ów czas nie była w wojnie, że przed wymaganiem przez dwór Petersburgski na Polsce proszenia o gwarancją i przywrócenia równości Grekom nieunitom i dysydemtóm żadnej nie było do wzruszenia pokoju pobudki. Dowiedziemy osobném pismem, że dwór Moskiewski z prawa i z opisanja traktatów między Polską a jego państwem zaszyłych nie miał mocy domagania się przywrócenia dysydemtom utraconej przez ustawy ojczyste równości. Rzecz jawna i z opisu traktatu oczywista, że wspólny handel ani Moskwę ani Rzpltą nie intereso-

wyżej nad krzesła ministrów cudzoziemskich. Trudno pojąć zkad ta dystynkcyja wypływać mogła; to tylko widzimy, iż rzecz śmiechu godna zasadzić tego biskupa pomiędzy sędziów w sprawie nierozsądzonej jeszcze, i w której on był stroną.

wał. Zkądże traktatu tak nagła i nieodbita wyniknęła potrzeba? Nie mogła Moskwa bez wzruszenia na siebie sąsiadów naszych, pilnie dla własnej całości wolności naszych strzegących, otwarcie podbić Rzplłą Polską; trzeba było do poddania jej swemu panowaniu subtelnym a pozorem przyjaźni sąsiedzkiej pokrytych dla usprawiedliwienia się całej Europie użyć sposobów. Trzeba było, jakąkolwiek konfederacją w narodzie związać, poselstwo uroczyście z proszeniem o gwarancją odebrać i swojej sile a słabości narodu ufając, jaki taki skojarzyć traktat dla podciągnięcia pod niego gwarancyi wszystkich ogólnie praw naszych. Narody, między sobą według prawa natury będąc równe, i wzajemnie sobie niepodległe, nie mogą mieć nic jeden nad drugi, chyba tyle, ile im moc traktatów dozwala. Żaden traktat nie dał prawa Moskwie protegować dysydentów w Polsce: wspierała się Moskwa, acz naciągnionym sposobem, na traktacie Oliwskim; ale zaliż nie jest dosyć jawno, że traktat, w który ta potencya nie wchodziła ani sposobem strony godzącej się, ani sposobem strony gwarantującej, za żaden pretekst jej służyć nie może? Oświadcza się wyraźnie Moskwa, że jest do tego autoryzowaną przez traktat Moskiewski 1686.

Lecz pierwsza, traktat ten nie czyni żadnej wzmianki o dysydentach, mówiąc szczególnie o Grekach nieunitach; powtóre, traktat ten nie ubezpiecza tylko wolność duchowną; więc Moskwa nie mogła się domagać, iżby Grecy byli przypuszczeni do urzędów cywilnych; potrzebie, traktat ten nie był nigdy ratyfikowany przez Rzplłą, przeto nie może jej w niczem obowiązywać; poczwarte, Grecy nie znajdowali się w przejrzanym przez ten traktat przy-padku; więc Moskwa nie mogła się do niego odwoływać. Dla dowodu naszego wniesienia przytaczamy słowa tegoż

traktatu: *król Polski uciskać nie będzie ani pozwoli osób religii greckiej; nie będzie ich przymuszał do przyjęcia religii katolickiej rzymskiej, ale zachowa według dawnych praw wolność ich kościoła* (Const. vol. 6 str. 153). Wszakże Polska nie uciskała Greków, nie przymuszała do odmienienia religii, jako ani sama Moskwa wymawiać to waży się. Jeżeli które z cérkwi złączyły się z kościołem rzymskim, uczyniły to dobrowolnie. To złączenie stało się przed rokiem 1710. Wspomniał co o tém Moskwa, gdy prosiła tegoż roku o aprobatę traktatu? Zachowałaż sama podobne z swojej strony obowiązki? Car Piotr pierwszy przyrzeka w tymże traktacie, że *we wszystkich państwach swoich, osobliwie w kraju od Polski odpadłym, żadnego gwałtu katolikom czynić nie będzie, ani przymuszać do przyjęcia innej religii, owszem że w wyznawaniu swojej wszelką możliwą wolność mieć będą, ani doznają w ich dobrach żadnej przeszkody lub szkody*. Że te nie dopełnione obowiązki ztąd widać, albowiem żadnego w państwie ich nie masz już dotąd katolika. Jakim więc prawem odwoływać się może do traktatu, który sama tak oczywiście zdradziła?

Co do gwarancyi. Wejrzyjmy teraz w naturę gwarancyi która co do terażniejszego przypadku ani w prawie narodów, ani w zdaniu polityków, prawdziwego nie znajduje dla siebie wyłumaczenia i przykładu, nawet w całej historyi; gdyż tym sposobem nic innego tylko *directum* oznacza *dominium*, inaczej bowiem używana ta bywa do wspólnego-ubezpieczenia mocarstw traktat między sobą zawierających, i z istoty swojej jest tylko dwu albo więcej stron, bądź o pokój, bądź o posesye, bądź o handel czynionych warunk, lub poręka trzeciego, zobopólnie dla ugruntowania dzieła i wzajemnego sobie dotrzy-

mania wezwanego mocarstwa. Strona zaś jedna o jakążkolwiek rzecz sprzeczyć sporowi czyli żądaniu podległa, sama sobie poręką i warunkiem być nie może, boby się tém samém natura gwarancyi znosiła, przeto od wybranego jednomyślnie i polubownie przez strony pośrednika cała jój moc zawisła.

I tak, pominąwszy inne nasze przymierza i sojusze najwyraźniejszym przykładem staje się traktat Oliwski, do którego od cesarza jmc'i chrześcijańskiego, elektora Brandeburskiego i Rzpltej z jednej, a korony Szwedzkiej z drugiej strony czyniącymi, król jmc' Francuzki wezwany był zobopólnie za pośrednika i gwaranta.

Był Piotr wielki pośrednikiem traktatu 1717 między w. p. Augustem II a naszą Rzpltą, przecież nie był gwarantem, lubo dwór Petersburgski według potrzeby zdarzonych okoliczności czynił się raz gwarantem, drugi raz pośrednikiem. Dziwowaćby nam się prawdziwie nie należało śmiałym tego dworu przedsięwzięciom, kiedy dla przywiedzenia do skutku zamysłów swoich targnął się nawet na traktat za pośrednictwem wielkiego prawodawcy swego ustanowiony; traktat przynajmniej Polsce pamiętny, iż w nim władzę hetmanów opisano i utwierdzono, radę senatu ograniczono, i jak daleko tolerancya dysydentów ma się rozciągać dostatecznie określono.

Artykuł IV tego traktatu nie tylko zabrania dysydentom nowych budowania zborów, odwoływając się w tej mierze do konfederacyj w 1632, 1648, 1668 i 1674, ale jeszcze przykazuje, aby wszystkie zbory, od 1674 r. wybudowane, zniesione zostały. Jakaż więc ich może być domagania się prawność dostojności obywatelskich i uczestnictwa mocy prawodawczej, kiedy sprawowanie obrzędów ich duchownych tak jest ściśnione? Ale niesłuszność

domagania się przez nich zupełnej z nami równości co do swobód obywatelskich i uczestnictwa mocy prawodawczej dostateczniej w piśmie przyłączoném (?) dowiedziemy.

Dwór Petersburgski we wszystkich deklaracjach swoich zdaje się przywłaszczać sobie prawo mieszania się w rządy nasze na fundamencie, iż z żadną potencją tak ściśle jak z naszą Rzpltą interesem wspólnęj całości nie jest związany.

Roztrząśnieni krótko naturę tego prawa z traktatu naprzód Oliwskiego, w który, że Moskwa żadnym kształtem nie wchodziła, najmniejszy dla nas nie wynika obowiązek. Jeżeli gruntuje się na traktacie Moskiewskim 1686 r., jużesmy wyżej widzieli, iż ten traktat przyjęty był przez Rzpltą w 1710 r. pod kondycją przywrócenia nam Inflant: niechże to dopełni dwór Petersburgski, a my żadnemu stwierdzeniu onego, jakimkolwiek kształtem już zaszłemu, nie sprzeciwimy się. Ale musiał to poznać tenże dwór, iż niedopełnienie tak walnej kondycyi znosiło wszelką przyjęcia onego ważność, kiedy w pierwszym artykule mniemanego traktatu Warszawskiego 1768 r. nie zaniedbał odnowić go dwór Petersburgski temi słowy: „Potwierdza się jak najuroczystszy sposobem stały i wieczysty pokój, nieprzerwana szczéra przyjaźń, ściśle porozumienie się i dobre sąsiedztwo *inter respectivos status* posesyami i własnościami według formalnego z opisu traktatu Moskiewskiego w 1686 r. między obiema najjaśn. traktującemi stronami zawartego, którego tenor, moc, ważność i obowiązki reasumują się *per expressum et formaliter* przez ten nowy traktat we wszystkiém ich okréśleniu, jak gdyby ten tu wspomniony dawny 1686 r. traktat był w niniejszy słowo w słowo inserowany“.

Lecz jak pierwsze przyjęcie przez konfederacją Sando-

mięską w 1710 przy niedopełnionych warunkach, tak i terazniejsze siłą i gwałtem na nardzie wymuszone, również żadnej nie ma wagi. Ale dajmy to, że ten traktat ma tę ważność, którą dwór Petersburgski utrzymywać usiłuje; nie stwierdzi przez to przywłaszczonego sobie jedynie siłą prawa mieszania się do wewnętrznego rządu naszego, i owszem artykułem 24 wyraźnie w nim ostrzeżono temi słowy: „Zakazą razem wielcy hosudarowie, carrowie i wielcy kniaziowie Rosyjscy jawnych ani tajemnych nieprzyjaciół, którzyby byli wielkiemu hosudaństwu jk. wielicestwa i wszystkiój koronie Polskiej i w. ks. Litew. do spółkowania przyjmować, ani pomocy im skarbem i ludźmi, ani okazyi do niedroźby i do wojny, sami sobą ani przez ordynowane osoby dawać i złęgo czynić nie mają.“ Wszystkie, od bezkrólewia począwszy, dworu Moskiewskiego z Rzpltą dotąd nieprzerwane obchodzenia się oczywiście wydają tego traktatu zgwałcenie. Tyle mamy poprzedniejszych z innemi mocarstwy traktatów, jako to z Francją, cesarzem, królem Pruskim, Szwecją i Portą Osmanską, a przecież żadna z tych potencya nie przywłaszcza sobie prawa mieszania się w rząd nasz wewnętrzny <sup>75)</sup>.

<sup>75)</sup> Należy podobno tu przypomnieć sobie, że pierwszy traktat Rzpltej naszej od czasu prawdziwej jej wolności i pierwszego prawie wolnie obieranego Henryka Walezjusza uczyniony był w 1573 r. z królem Francuzkim Karolem IX. pod którego imieniem pierwsze *pacta conventa* z bratem jego królem Polskim Rzplta spisała; gdzie z Francją sojusz wieczny zawarła, którym obowiązaly się wspólnie obadwa państwa *offensive ac defensive* tak w żołnierzu jako i w pieniądzach dawać posiłki; od Francyi przyrzczone te były Rzpltej przeciwko każdemu na posesyą jej targającemu się, a mianowicie przeciwko księciu Moskiewskiemu. *Hoc loco videantur articuli pactorum conventorum* Vol. II fol. 859.

Ale wróćmy się do traktatów z Moskwą. To pewnie na traktacie 1717 i na pośrednictwie Piotra wielkiego gruntuje Moskwa prawo swoje wdawania się w Polskie interesa. Rzplta wchodząc na ów czas w zaspokojenie z własnym królem swoim Augustem II przez Szwecyą od tronu oddalonym, traktowała z nim pod pośrednictwem cara wielkiego Moskiewskiego. Od tego momentu jego następcy wzięli przed się postanowienia u nas przemocy swojej nad rządem Rzpltej. Mieszać się naprzód w elekcya królów naszych poczęli, potem wdawać się do fundowania trybunałów, wspierania zuchwałych obywatelów, naostatek robienia u nas konfederacyj, znoszenia praw dawnych, nowych a uciążliwych na naród wkładania, do gwarancyi przyjęcia zniewolenia, a wreszcie zupełnie nas pod swoje podbić wszechwładztwo odważyli się. Ale kiedy artykuł tego traktatu do dysydentów ściągający się jest uchylony, cały traktat przez to zniesiony. Prawo pośrednictwa zniesione, a zatem wszystkie upadły pozorne wdawania się na dalszy czas dworu tego w rząd nasz pobudki. Sądziłibyśmy się szczęśliwymi, gdybyśmy przynajmniej teraz z pod tak niebezpiecznego jedynowładztwa na zawsze wydzwignąć się mogli.

Wnijdźmy teraz w roztrząśnienie walniejszych artykułów nowój legislacyi przez księcia Repnina sporządzonej.

#### **Traktat gwarancyi.**

Artykuł piérwszy ogólnie i obszérnie odnawia traktat Moskiewski 1686 r. przez który Jan Sobieski znaczne prowincye bezpotrzebnie ustąpił carowi, i kóry jako się rzekło, nigdy nie był ratyfikowany, aż pod kondycyą pośledniego Narewskiego i przywrócenia Infant; lecz gdy o tém obszérnie mówiliśmy, tu tylko rzeczemy, że Moskwa,

odmieniając traktat Moskiewski bez wspomnienia Narewskiego, ubezpieczała sobie posesyą wydartych tak znacznych Polsce prowincyj. Uwolnić się z obowiązków, które na siebie włożyła, wypłacić wszystko co winna była, acz nic nie dawszy, zkaż wnieść łatwo, że wydarciem mocą wyświadcza inegzystencją prawa.

Nie bez słusznej przyczyny obywatele na drugi tego traktatu artykuł narzekają: obojętne jego określenia, różnemu tłumaczeniu podpadające, mogłyby z czasem pograżyć Rzplą w nieszczęścia, których albo nie przewidziano, albo zastanowienia się nad niemi zabroniono. Gwarancya wzajemna państw obudwu ich posesy i granic aktualnych <sup>76)</sup> w Europie czyliż nie jawnie wydaje *offensive ac defensive* przymierza własność? Przymierze dla nas niebezpieczne: naprzód (jako niżej obaczmy), że Rzpltej odbiera moc na zawsze zmiękczenia lub onego odmienienia, nawet co do rządu wewnętrznego, a zatem odbiera nam wolność rozważania przypadków wyniknąć mogących z obowiązków tego traktatu. Przymierze niebezpieczne, albowiem będzie zawsze w mocy dworu, który nas siłą do zawarcia onego przyniewolił, mieszać nas według swego celu, swojej potrzeby, swego zysku z największą szkodą naszą do własnych jego z kimkolwiek zatargów. Niebezpieczne naostatek, ponieważ nas przynagla do uchybienia poprzedniejszym i daleko ważniejszym sojuszom z innemi mocarstwami, od których nawet wszelką nam posiłków nadzieję odejmuje; a do tego zważmy, jakie są tego artykułu wyrażenia: „żeby wzajemną

<sup>76)</sup> Pomnieć tu należy, iż granice nasze z Moskwą nie są jeszcze dostatecznie z wielu miar ustanowione, przez nieprzystanne w nich Moskwy wdzierania się, i już na kilkanaście mil kraju od niedawnego czasu odebranie.

swą przyjaźń i wzajemnie swe wygody ugruntować na nieodmiennych fundamentach, to jest na równym państw i systematycznym interesie obojga najjaśniejszych współ-traktujących stron, zgodziły się one gwarantować jedna drugiej całość i zachowanie aktualnych ich w Europie posesyj, ziem i t. d.“ Próżno szukaćby jasnego i wyraźnego w tych słowach obowiązku; zrozumieć nie można co znaczy: *wzajemna przyjaźń, wzajemne wygody. Interes systematyczny* nie może być wzajemnym, albowiem sądząc z teraźniejszego stanu naszego, najwięcej nam zależy na tém, abyśmy nasz interes od Moskiewskiego oddzielili; nie może być równym, zważając przywłaszczone nad nami Moskwy panowanie. Jój interes jest szukać zachowania téj przemocy, naszym zaś z pod niej wybić się; przeto interes nasz i Moskwy jest wcale jeden drugiemu przeciwny. Równie interes systematyczny obojga państw podobnym sobie być nie może, albowiem, jeżeli mieszanie się w interesu nasze jest Moskwy ułożeniem, zupełna wolność i niepodleganie usilnością i przedsięwzięciem naszym być koniecznie powinny; nie może tedy być między temi dwoma państwami jeden interes równy, systematyczny, któryby wspólne uznał zyski. Ten więc artykuł wykracza i przeciwko naturze obowiązków, którym nas poddawać zdaje się, i przez obojętne wyrażenia swoje, co najgłówniejszym jest błędem w traktatach, które za przepisane wszystkim narodom prawa służyć powinny, i których jasność w wyrażeniu najpierwszą być ma właściwością. Przykłady w historii znajdujące się nadto dowodzą, o jakie nieszczęścia przypawiły różne państwa obojętne traktatów wyrazy, i do jak wielu krwawych wojen albo rzetelną przyczyną albo tylko wymyślonym były pozorem. Podobnemubymy i my podpadli niebezpieczeństwu, bylibymy kiedyżkol-

wiek przymuszeni do wykonywania obowiązków gwarancyi podług upodobanego a siłą przemocy wmawiającego w nas jój tłumaczenia. Waruje, to pewna, artykuł szósty, że wszystkie obowiązki terażniejszego ich traktatu, i wszystko, co tylko w nim jest postanowiono, nie powinno czynić najmniejszego uszczerbku mocy i tenorowi innych ich traktatów i obowiązków z innemi potencjami, a mianowicie względem Rzpltej traktatowi pokoju Karłowickiego, między nią i Portą Otomańską zawartemu, jako téż traktatowi Oliwskiemu i wszystkim innym, które ona zawarła z innemi potencjami; ale jak pogodzić to tak ogólne wyłączenie z obowiązkami ściśłemi wzajemnego i systematycznego Polski z Moskwą interesu, z wzajemnemi państw obudwu wygodami? Interes dworu Petersburgskiego wymaga, abyśmy się z nim nowym i ściślejszym nad inne potencje związali węzłem; nie jestże to tém samém dawniejsze nasze z Portą Otomańską zerwać związki? Gwarantując Moskwie posesye jój i granice aktualne, nie jestże to powstać jawnie na przeciw Porcie Otomańskiej w przypadku wydanej Moskwie przez nią wojny? Oprócz, że ten obowiązek byłby Portę urażający, a cale myśli Rzpltej przeciwny, nasz własny interes, nasze bezpieczeństwo, wszelka zysków naszych nadzieja w stałym utrzymywać nas powinny umyśle nienaruszenia w najmniejszej okoliczności tak ściśle, tak świątobliwie przez Turków nam dotrzymywanego traktatu, który ze wszech miar dla narodu, tak co do jego niepodległości, jako téż co do swobód wewnętrznych, jest użyteczny, i którego nam tak jawnie też potencja dała dowody; lecz w czasie wojny Porty z Moskwą zaliż ta nie zażyłaby na swój pożytek *równości interesu i jednostajności systematis*, iżby przez to wciągnęła nas w wojnę? zaliż to, co

o Karłowickim mówimy, do wszystkich innych nie rozciąga się traktatów? Nieograniczony wyraz *równości interesu in systemate* żadnej nie cierpi ekscypcyi. Toż samo jest, iżby była nam Moskwa rzekła: rozkazuję wam, ażebyście wszystkich moich nieprzyjaciół byli nieprzyjaciołami. Nie zaniedbałaby pewnie tych swoich absolutnych rozkazów w wojnie niniejszej, gdybyśmy nieszczęściem naszym ten szkodliwy byli przyjęli traktat, którego artykuł wtóry, nieuchronnych nieszczęść będąc źródłem, prędzej lub później upadek Rzpltej przyspieszyłby.

W artykule trzecim pozwalają Grekom nieunitom i dysydentom: *wolność zupełną exercitii religionis z pozwoleniem ich wszystkich praw i prerogatyw tak duchownych jako i świeckich wszystkim innym obywatelom i mieszkańcom ostrzeżonych*. To pozwolenie mienią prawem kardynalném, fundamentalném i wieczystém. Objaśniają to wszystko przez akt osobny, któremu też samą moc i ważność nadają, jak gdyby w traktat słowo w słowo był wciągniony.

W roztrząśnieniu obowiązku artykułu drugiego wdziliśmy wynikające z traktatu *defensive ac offensive* dla Rzpltej niebezpieczeństwa; lecz większym jeszcze poddał najuroczystsze prawa nasze artykuł czwarty, który mówi wyraźnie: „Forma rządu Rzpltej Polskiej i wolność wolnych jój obywatelów wyciągają dla potomnych czasów wyraźniejszego, i w niczém nigdy nieporuszonego postanowienia, żeby nowe przypadki nie mogły na potem wprowadzać nowe odmiany, które w popolitym rządzie nie powinny nigdy ściągać się do samej fundamentalnej konstytucyi.“ Nie można tu także wiedzieć, o jakich nowych przypadkach mówi traktat, któreby mogły na potem wprowadzić nowe odmiany; ale miśmy słowa, do treści przy-

stąpmy. Forma nieporuszona rządu jestto rzecz nigdy jeszcze niewidzialna i tylko co w umyśle utworzona. Jeżeli rządu nie ma na świecie, któryby jakiej nie podpadał odmianie, wyniknionej z różniących się albo interesów, albo przynależności, albo z powodów do przewiedzenia trudnych; jakimże prawem chciano w Polsce formę rządu nigdy nieporuszoną ustanowić i wymagać, aby potomkowie nasi utrzymywać ją ściśle byli obowiązani? Tém bardziej jeszcze potencya z nami granicząca czyliż może gwarantować nam na zawsze jój trwałość? Rzecz zdaje się niepodobna; przecież ją dwór Moskiewski przywiódł do skutku aktem osobnym, o którym niżej mówić będziemy, a który tu wyraźniej témi zatwierdzony jest słowy. Ten osobny akt, będąc pod gwarancją terażniejszego traktatu, powinien wraz ze wszystkiém tém, co jest na terażniejszym postanowiono sejmie, mieć wszelką tę moc, ważność i obowiązek, jak gdy on ze wszystkiém sejmowém ustanowieniem, we wszystkiém ich określeniu i słowo w słowo w ten traktat był inserowany. Nie jestże to na zawsze skrepować nam ręce i zupełną wyzwolenia się odjąć nadzieję? Nie jestże to gwarantować zruszenie swobód naszych i wieczne nasze poddaństwo? nie jestże to uznanęj za prawną na nieodzowne czasy tak mocnego sąsiada przemocy najuroczystszą przycisnąć pieczęć?

Lecz nie dosyć na tém. Dzielą rząd nasz na dwie części: piérwsza zawiera w sobie prawa kardynalne, które ani zmiękczone, ani odmienione, ani odrzucone być nie mają. I tak, niech będzie najzgodniejsza na odmienienie ich Rzplta, niech największa z ich stałości urosnie nieprzyzwoitość, niech najnaglejsza przyciśnie potrzeba do postanowienia nowych praw, a z pożytkiem narodu i czasem zgadzających się: Rzplta względem tych wszystkich

okoliczności w zupełnym zachować się beczynieniu jest osądzona. W drugiej części zamykają się materye *status*, które tylko *unanimitate* na sejmach wolnych decydowane być powinny. Te materye *status*, wyżej wyrażone (przydaje traktat), pod żadnym pretekstem i tłumaczeniem, w żadnym czasie ani od nikogo *sub pluralitate* podciągane być nie mają, ale na wolnych sejmach *unanimitate* decydowane być powinny; a zatem opozycja zawsze kierowana będzie przez ten dwór, który znajduje swój zysk z wdawania się w rząd nasz wewnętrzny; a pewnie nie inny jak dwór Moskiewski. A choćby najpotężniejsza dla Rzpltej forma rządu pod przywłaszczoną tak oczywiście powagą gwarantowana była, ta nadzieja bliskiego lub oddalonego pożytku nie przydałaby była nigdy prawności w podliciu wolnego narodu.

Akt osobny, ustanawiający rząd nasz na wieczne czasy, ukazuje, że nie tylko nas podbito, ale też że nas ze wszystkich dźwignienia się obnażono środków. Koniec tego artykułu, gdzie Moskwa wszystkie tego sejmu gwarantuje ustawy, dowodzi, że ten dwór poddał swemu dozorowi najinniejsze wewnętrzne rozrządzenia okoliczności, które w trzeciej zawarte są części pod imieniem materij ekonomicznych.

Idzie więc zatem, że i w tych żadnej bez pozwolenia Moskiewskiego dworu czynićby nie można odmiany.

Artykuł piąty traktatu zatwierdza całe dzieło tej gwarancyi, ściągającej się nie tylko do naszej konstytucyi i formy rządu, ale jeszcze do swobód praw i wolności. Łatwo z tego rozciągnięcia wynikające poznać niebezpieczeństwo, albowiem równie i wewnętrzne rozrządzenia uroczyściwości prawnych postępów, dostojności nasze, bez-

pieczeństwo dóbr i osób naszych, wszystko to pod tę gwarancją podciągnąć można.

Artykułem dziewiątym dla dostateczniejszego jeszcze okazałą prawnością oczów omamienia wyznaczają we dwa miesiące czas wymienienia ratyfikacyi dzieła, przez moc otwartą i pogróżki celem ostatecznym podbicia nas ustanowionego.

#### **Pierwszy akt osobny ściągający się do dysydentów i Greków nieunitów.**

Pierwszy akt osobny tego traktatu, ściągający się do dysydentów i Greków nieunitów, także jest we wszystkich artykułach swoich przez dwór Moskiewski gwarantowany. Ta potencya, stanowiąc u nas tolerancją i porównywając religie w Polsce, nadała dysydentom kalwińskiego i luterskiego wyznania i Grekom nieunitom takie prawa, takie dostojności, któremi się nawet w Rzpltej wiara Rzymska katolicka nie zaszczyca. Nie bez fundamentu więc naród oświadczył się przeciwko poniżeniu wiary panującej i przeciwko dozwołonym swobodom sekt, mniejszą przez prawa nasze u nas konsyderacją mających, które ledwie nawet potajemnego w domach własnych odprawowania swych obrządków dopominać się mogą. Żadnego nie mieli prawa nie tylko domagać się równości z wiarą panującą, ale i chcieć gwałtem otrzymać tolerancją, szczególnie co do duchownych obrządków, ani dwór Moskiewski z swojej strony, ani żadna potęga z mocy jakiegokolwiek traktatu wdawania się do nas za nimi i wspierania ich żadnego nie mają prawa <sup>77</sup>).

Nie będziemy rozważać tu wszystkich artykułów porównywających te odmienne wyznania z wiarą naszą pa-

<sup>77</sup>) Dowiedziemy tego jawnie w piśmie pod tytułem: Odpowiedź na wykład praw dysydenckich.

nującą, gdyż mniej to jest potrzebne, a nadto by nas daleko zaprowadziło. Roztrząsnijmy szczególnie wprowadzone, a wierze świętej katolickiej uwłaczające nowości, dla usprawiedliwienia skarg i uzaleń naszych, które spodziwamy się, iż odąd nie za wrzask fanatyków, ale za słuszne narzekania gorliwych obywatelów brane będą.

Znosząc na zawsze prawa jagiellońskie przeciwko heretykom stanowione, i dekret Janusza księcia Mazowieckiego przeciwko wchodzącym do Polski nowym sek-  
tom, pod udatnym pozorem, że Grecy nieunici przedtém jeszcze swobód tak duchownych jako doczesnych używali, i że dekret księcia Janusza do wyznania teraźniejszego dysydentów ściągac się nie może, żadnego warunku, żadnej tamy nie założono nowym, łatwo wnijść mogącym do Polski herezyom, pod zasłoną nieograniczonych pożytków tolerancyi tak duchownej jako i doczesnej. Lecz to jeszcze nie wszystko. Uchylając statut Władysława Jagieły, wypadły w Wieluniu w r. 1424, wzruszono grunt pierwiastkowego Rzpltej założenia, zniszczono dostojęstwa religii Rzymskiej katolickiej, ponieważ żadnego prócz tego statutu nie mamy prawa, któreby tak uroczyście wiarę naszą gruntowało; albowiem wyraźnie ten statut nakazuje, aby jedna tylko w Polsce była wiara Rzymska katolicka, i aby wszyscy heretycy nie tylko od swobód ojczystych odłączeni byli ale nawet z królestwa wygnani <sup>78)</sup>.

Jeżeli więc książę Repnin śmiał tak wielkiej wagi znieść ustawy, coż w dalszym czasie być może trwałego, co świętego, co zgwałceniu niepodległego? Dysydenci na tak oczywiste odpowiadają nam prawa, że te stosują się jedynie do heretyków owego czasu będących, gdyż

<sup>78)</sup> Obaczyć: Odpowiedź na wykład praw dysydentów.

ich sekta była jeszcze niewiadoma. Ale pozwólmy, że dysydenci są innego gatunku heretykami, albo że nimi cale nie są; czyliż sami naszego w tém mniemania nieusprawiedliwiają? czyliż sami nie czują się być pod tém nazwiskiem zawartymi, kiedy tak przyłożyli usiłowania na uchylene mocą Moskiewską statutu przeciwko wszystkim tak dawniejszym jako i przyszłym heretykom wypadłego? czyliż można znaleźć oczywistsze, a nasze dowody wspierające, własnego ich mniemania przeciwności? Też same niebezpieczeństwa wypływają ze zniesienia statutu księcia Janusza, zakładającego grunt ustaw księstwa swego Mazowieckiego. Jak najuroczyściej w nim stanowi, aby wiara katolicka, z wyłączeniem wszelkich innych sekt, była w państwach jego panującą. W czasie inkorporacji księstwa Mazowieckiego do ciała Rzpltej dekret ten był przyjęty, i w dalszym czasie wielu prawami utwierdzony. Niszczyć go teraz aktem jedynowładnym księcia Repnina jestto potargać wszystkie najuroczystsze Rzpltej obowiązki, jestto sprzeciwić się i cale znieść pośrednictwo Piotra wielkiego, który artykułem czwartym swego traktatu z Rzpltą stwierdza wszystkie prawa przeciwko tolerancyi akatolików stanowione, i odnawia wszystkie artykuły przywilejów księstwa Mazowieckiego, na tym dekreście albo statucie księcia Janusza ugruntowanych.

Pozwolono dysydentom obojga wyznania dla utrzymania potrzebnego w ich duchowieństwie porządku zgromadzenia tak częstego, jak im się zdawać będzie, nie tylko konsystorzów ale nawet i *kongregacye synodalne bez żadnej od nikogo przeszkody*. Dozwolenie, którém słusznie wiara katolicka u nas panująca nie zaszczyca się, i którego bez wyraźnego królowi opowiedzenia się użyć nie może. Łatwo to zrozumieć; iż w każdym państwie

potajemne rady zabronione być powinny; i jeżeli się zdarzy, że wszechwładca albo miejsce jego zastępujący o-nych dozwoli, trzeba przynajmniej, aby z ramienia swego wyznaczył komisarza, któryby był tej rady świadkiem. Pozór interesu religii nie jest dostatecznym do cierpienia synodu, żadnej władzy w całym państwie niepodległego. Porównywając duchowieństwo Greków nieunitów i predykan-ów dysydenckich z duchowieństwem naszym katolickim, i uwalniając ich od wszystkich podatków, kontrybucyj i nakładów krajowych, nie pomyślano podobno, że za dozwole- niem najwyższej głowy kościoła Rzymskiego możemy żądać od naszego duchowieństwa kiedykolwiek jakiegoś wsparcia. Ale że już odtąd niepodobna nam będzie w największej potrzebie włożyć choćby najmniejszy podatek na duchowieństwo nieunickie i na predykan-ów dysydenckich, to rzecz niezbita, kiedy ich prawa, ich wolności są przez Moskwę gwarantowane, i że łatwiej nam wszystko otrzymać od dworu Rzymskiego niżeli cokolwiek od Petersburgskiego. Stanowiąc w Polsce różność wiar odmiennych, trzeba było przynajmniej, aby był kraj ztąd jaki odniósł pożytek. Za coż dysyden-ów i Greków nieunitów na takim u nas postawili stopniu, na jakim w państwach, gdzie ich wyznania są panujące, nieznajdują się?

Chcąc wyjąć dysyden-ów i Greków nieunitów z pod władzy trybunałów naszych w sprawach wiary, ustanowiono *judicium mixtum*, z ośmiu katolików świeckich i równej liczby Greków nieunitów, za nominacją króla złożone, przydając biskupa Białoruskiego nieunickiego, który w miesiącach należące- j prezydencyi Grekom nieunitom nieodmiennie zawsze ma prezydować. Bynajmniej w tym ustanowieniu równości nie zachowano: nasze duchowieństwo przez świeckich a nieunickie przez głowę swoję du-

chowną, nigdy od tego trybunału nieoddalającą się i przez kilka miesięcy do roku prezydującą, sądzone będą. Toż samo i dysydenci znajdą sposób mieszczenia w tym trybunale osób swoich konsystorzów, które wraz i sędziami i stroną zawsze będą. Inny jeszcze wynika ztąd zysk dla dysydentów i Greków nieunitów: będą zawsze mieć w tym sądzie dziewięciu swoich sędziów, a my tylko ośmiu; więc zawsze większość zdań będzie za nimi. A coż mówić o tém, że tenże biskup Grecki, nominacyi będąc Moskiewskiej, a przeto dworu tego poddanym, z jakiego pretekstu lub prerogatywy sądom narodowym naszym prezydować śmieć może? Zachowanaż przynajmniej przystojność, ażeby biskup religii panującej, przez to samo Rzpltej senator, sprawiał się w sądzie Greckiego biskupa, żadnego charakteru w stanach Rzpltej naszej niemającego?

Pozwalają dysydemtom i Grekom nieunitom nie tylko utrzymywać i reparować ich zbory i cerkwie, ale nawet nowe wystawiać, jako téż i szkoły, i szpitale, i inne należące do ich wyznania budowle: prawo, którego w Polsce sami nie mają katolicy, albowiem żadnych im nowych czynić nie wolno fundacyj, i te, któreby przez stany na sejmie zgromadzone aprobowane nie były, żadnej nie powinny mieć ważności. Ten warunek miejsca nie ma dla dysydentów i Greków nieunitów, traktat im wszelkich dozwala fundacyj. Owoż nowe ich nad katolików wyniesienie, z którego sądzić łatwo, jak daleko panująca religia jest znieważoną i uciśnioną, a ztąd wniesić, jeżeli dość słusznie fanatycznymi zowią usiłowania nasze, szczególnym celem odzyskania jój praw i prerogatyw odważone.

Nie dosyć było dysydemtom i Grekom nieunitom na pożytkach duchownych, tak rozlegle otrzymanych. Traktat <sup>81)</sup>

<sup>81)</sup> Artykuł 2 § 14.

czyni ich sposobnymi otrzymania wszystkich urzędów ziemskich, koronnych i wielkiego księstwa Litewskiego, starostw grodowych, posiadania dostojności senatorskich i ministrów; daje im prawo dostąpienia funkcji deputackich i poselskich; znosi i niszczy wszystkie prawa przeciwko szlachcie dysydentom tylekroć wypadłe, oddalające ich wyraźnie od prawodawstwa. Starał się najprzód ten traktat ugruntować prawa dysydentów na dawnych przykładach. Odpowiadamy, że przywłaszczenia nigdy przeciwko wyraźnym prawom dowodami nie były. Otworzyć księgi praw narodowych a wejrzyć w ustawy różnemi czasy przeciwko nim wypadłe, jużto przed wsunieniem się dysydentów do naszych urzędów, jużto w czasie posiadania onychże, jużto po zupełném ich od tychże urzędów oddaleniu, wszystkie są przeciwko nim; co jawnie ukazuje, że przez swoją licznosc, swą siłę i wygórowanie dostąpili szczególnie na ów czas uczestnictwa rządu wewnętrznego tak, jak dziś mocą i wsparciem Moskiewskiem przywłaszczyć sobie prawo na to wszystko dokazali. Czyliż potomność te gwałty uzna za prawo? Jakimże nań my sami zapatrujemy się okiem?

Wspiera niby naostatek ten traktat dysydentów żądania na traktatach Oliwskim i Moskiewskim; lecz my odpowiemy jeszcze, że mniemane dysydentów prawa, ani moc dworu Petersburgskiego wdawania się u nas za nimi w żadnym tych traktatów nie znajdują się artykuły <sup>82)</sup>. A nadto jak niewyczerpane zamieszania, rozróżnienia i rostérków wypłynęłoby złąd źródło, gdyby tak obszerna Rzplta wielością i odmiennością zdań w materji wiary rządzona we wszystkich była okolicznościach. Przydajmy tu jeszcze, że, przypuszczając dysydentów do prawodaw-

<sup>82)</sup> Obaczyć Odpowiedź na wykład praw dysydentów.

stwa, jestto dać mocarstwom ich wspierającym prawy sposób mieszania się w rządy nasze, zwłaszcza gdy tak szczupła partya, poddana zupełnie obcym mocarstwom, utrzymałaby się w Polsce bez ich pomocy nie mogła. Patrzymy na przykład wszystkich innych krajów obcej religii w legislacyi niecierpiących. Tak więc jeżeli każdemu narodowi, dopieroż Polskiemu, prawo takie byłoby najszkodliwszem, gdzie jednego zuchwała lub przekupna opozycja przeciwko całemu narodowi zgodzie dosyć jest ważna.

Traktat ten z dysydentami kończy się prawem stałym, wiecznym i nigdy nieporuszonem. „A kłobykolwiek [słowo prawa <sup>83</sup>] one naruszać ważył się, ma być i będzie poczytany jako wruszyiciel pokoju publicznego i nieprzyjaciół Rzpltej.“ I to prawo równie jak i wszystkie artykuły traktatu jest przez Moskwę gwarantowane.

Po tém roztrząśnieniu spytałoby się podobno można, czylito na żart w drugim § aktu drugiego osobnego wyraźnie takazano, aby: Ile razy wiara Rzymska katolicka w prawach, konstytucyach i wszelkich aktach wspomniona będzie, zawsze jęj dawany był tytuł panującej? Gdyby jęj wszystkich dostojności, panującej wierze służących, było nie odebrano, nie trzebaby pewnie dokładać i tego ubezpieczenia, które z właściwości jest jęj przyzwoite, że wieczyście będzie panującą, oświadczając, że ten, który ma mieć stanowić prawo, nie może go w czasie modyfikować, przyać, ująć lub odmienić. Jeżeli się zgadza z światłem rozumu, któż nie widzi? a przecież Moskwa sakryfikowała te wszystkie uwagi, byleby tylko utrzymała okazałość zwierzchności swojej, którą w Polsce rozciągnęła. Jakoż w rzeczy samej, rozciągnąwszy zwierzchnść swoją względem religii, targnęła się na cywilną czyli formy rządów powagę.

<sup>83</sup> Artykuł 5. § 4.

Przychodzimy teraz do rozważania aktu drugiego osobnego tegoż traktatu. Przeworność, której użył dwór Moskiewski, stanowiąc różne artykuły do wewnętrznego rządu naszego ściągające się, ukazuje otwarcie, że ułożenie jego było panowanie swoje u nas ugruntować, i przeciwko wszelkim utwierdzić odmianom, któreby obywatela może z czasem przynieść chcieli, gdyby wszystko dostatecznie nie było przewidziane, wszystko zabronione i my z wszystkich przypadkowych nawet do wybicia się obnażeni sposobów zupełnie nie zostali. Ta potęga prawa nasze tak ograniczyła, władzę dostojności narodowych tak ścieśniła, wdawanie się swoje w rząd nasz prawem zawsze (lubo niesłusznie) mianowane tak umocniła, iż otwarte kroki z tej przemocy szczególnie wydobyć nas mogą; same tego traktatu artykuły jawnie to wszystko, cośmy tu namienili, dowodzić będą; te zaś dowody będą bez odpowiedzi.

#### **Akt osobny drugi. Prawa kardynalne.**

Pod nazwiskiem praw kardynalnych rozumiano być prawo trwałe, wieczyste i nigdy odmienić się nie mogące. Ten obowiązek z istotnej właściwości swojej jest przeciwko wszystkim pierwiastkowym, na których się narody gruntuja i zasadzaja, ustawom, i przeciwko esencjonalnej czyli istotnej własności mocy prawodawczej.

Moc prawodawcza (mówi § 1szy) dla Rzpltej w tzech stanach, to jest królewskim, senatorskim i rycerskim dotąd trwająca, niewzruszona na zawsze zostawać powinna, i tej mocy jeden stan bez drugich dwu, ani dwa bez trzeciego, przywłaszczają sobie ani zażywać nie będą mogły. Ktoż nie czuje, iż obowiązek tego rodzaju, gwarantowany przez potencją sąsiedzką, daje jej prawo nie-

szania się statecznie w nasze prawodawstwo? Moskwa wszystkich w Rzpltej nastąpionych rozterków naturalnym staje się sędzią. Póty, póki to prawo innego nad nas samych nie miało gwaranta, nie było nam niebezpieczne; i do nas to samych należało i należy szczególnie przyznać: co jest naszej Rzpltej istotnym stanem, i jaka której z nich jest udzielona moc i powaga. Lecz dziś staje się szkodliwem, kiedy ten artykuł najistotniejszą wolę Rzpltej właściwość i moc nadania według upodobania swego władzy każdemu z tych stanów odejmuje, i stał nasze przywłaszczoną *proprii arbitrii* władzą policza ustanawia.

Żwólmy, że w dalszym czasie zdałoby się Rzpltej ograniczyć lub ująć powagi królom swoim; dajmy, iżby sądziła potrzebną odmianę sposobu rady senatu, albo żeby ją w usawicznie trwającą przemianę chciała; dajmy, żeby osądził przyzwoitością inaczey izbą poselską rozporządzić, ta co do jej wewnętrznego ułożenia, jako téż co do przedłużenia funkcij poselskich i przydania im władzy: Moskwa sprzeciwić się zawsze temu będzie mogła, zastawiając się tym artykułem, który trzy stany Rzpltej przepisał. Przeto, choćby największe w rząd wsunęły się niezwoitości, choćby największy z umiarkowania lub odriany tych praw wynikał dla Rzpltej pożytek, dwór Petersburski to zawsze, co się z jego zyskiem najbardziej zgodzić będzie, jako gwarant prawodawstwa naszego potrafi ustanowić.

Paragrafem piątym Moskwa wieczne w Rzpltej stanowią prawo obierania królów, przydając, żeby nie tylko wol: *unanimitate* obieranie królów w zupełnej mocy swojej na zawsze zostawało, ale téż żeby pod żadnym pretekstem i w żadnym czasie sukcesya do tronu Pol-

skiego ustanowiona i dopuszczona być nie mogła. Ten artykuł na dwie dzieli się części: pierwsza ściąga się do elekcyi koniecznie jednomyślną. Chociaż to jest najkardynalniejszym Rzpłtąj naszej prawem, nie nam jednak przed tym traktatem nie zabraniało zabieżyć nieprzyzwoitościom, jeżelibyśmy jakie z takowej elekcyi pochodzące uznali. Mogliśmy zawsze dobrowolnie albo większość głosów, albo dwie części przeciwko jednej, albo inne jakie w tej mierze umiarkować ułożenie. Mogliśmy na miejsce zupełnej ogólnie całego narodu jednomyślności, t jest *viritim*, podzielić na większość głosów przez województwa, ziemie i powiaty wypadłych; teraz jakeżkolwiek odmiana, jakeżkolwiek względem elekcyi umiarkowane jest zabronione traktatem. Naród Polski poniewolny jest trzymać się koniecznie i na zawsze jednomyślności. A zład mieszanie się postronnych potencyj, a mianowicie wygórowanej nad nami Moskwy w obieraniu królów naszych jest utwierdzone, za prawo uznane.

Druga część tego artykułu zmierza do ostatecznej na zawsze Rzpłtąj mocy ustanowienia, jeżeliby się jej kiedykolwiek zdało, tronu sukcesyi. Obieramy krów, ponieważ stany najistotniejszą sądziły to być wnością; przecież nie odejmowały sobie władzy postanowienia sukcesyi, jeżeliby im się było zdało. Jest wprowadzi prawo zabraniające królowi mianowania swego następcę, albo poddania tron dziedzictwu, lecz ten obowiązek, ta owożność, nie obowiązuje Rzpłtąj tylko panującego *proempore* króla.

Czyliż trafić się nie może okoliczność, w której sukcesya tronu, jednej tylko familii służąca, zdawać się mogła stanom użyteczną, po gruntowném utwierdzeniu i umocnieniu wolności przez ujęcie królom tak władzy jako

tęz środków władania obywatelów umysłami? Alboż Holandya na statuderach swoich nie doznała odmian? Wolną najprzód onych miewała elekcyą, potem obierać ich poprzestała, dziś ma ich dziedzicznymi. Ktoby był chciał tę rzpltą do nieczynienia żadnej w tej mierze odmiany przyniewolić, skaziłby był prawo jęj wszechwładztwa.

Niech nikt ztąd nie wnosi a naciąga, iż mówimy o rzeczy stałej albo koniecznie i nieodbicie stać się mającej; mówimy albowiem szczególnie o wszechwładztwie i niepodległości Rzpltej, iż będąc sobie wolną, może obrać, może umówić każdy rządu i panowania swojego sposób, który jęj pożyteczniejszym być zdałby się, i na który powszechna narodu całego w czasie zaszłaby zgoda; jako niegdyś będąc pod 12 wojewodami przeszła pod królów. Był Rzym niegdyś pod królami, przeniósł z czasem władzę do senatu, za zdarzonemi okolicznościami podzielił ją z pospółstwem. Poddawał się w przypadkach dyktatorom i decemwirom; nie wdawał się w to żaden sąsiad, bo Rzym był sobie wolnym. Mamy przykłady z kwitnących rzpltych Weneckiej, Szwajcarskiej i Genueńskiej, z okolicznościami formę rządu swego bez żadnej od nikogo przeszkody lub przepisania koniecznego przymusu odmieniających.

Paragrafem ósmym Moskwa gwarantuje prawa i przywileje prowincyom, a mianowicie te, z któremi do Rzpltej przystąpiły, i osobom w nich mieszkającym służące, chcąc aby te prawa i przywileje w całości na zawsze zachowane były. Nic sprawiedliwszego bez wątpienia jako każdemu zachować to, co mu słuszném należy prawem; od tego bowiem zawisła wzajemna poufłość i spokojność Rzpltej; ale z drugiej strony nic niebezpieczniejszego jako podobne warunki poddać pod gwarancyą potężnego sąsiada. Widzialném więc jest, że przez ten sposób Mo-

skwa najwyższym a prawnym co do pozoru obrała się sędzią między zachodzącemi tych prowincyj z Rzepltą sprzeczkami; na tym fundamencie Rzplta stała się zbiorem wielu części, których ogólna społeczność Moskwie jest podległą, i których zaszłe rozróżnienia przez nią tylko mogłyby być rozeznawanemi, przez nią nawet pierwiej buntowanemi.

Tak unii w. ks. Litew. traktat z koroną, jako téż i inkorporacye innych prowincyj i ziem jedno ciało Rzpltej składających, według warunków swoich wieczyście trwać mają i nigdy nierozdzielne zostawać będą. Moskwa więc nie Rzplta tych traktatów wystawia się gwarantką. Jakże ten artykuł pogodzić z poprzednim księcia Janusza Mazowieckiego dekret znoszącym, który jest gruntem wszystkich praw i przywilejów tego księstwa? Jak go pojednać z nadwreżeniem traktatu 1717? Te przykłady bynajmniej innych prowincyj nie ubezpieczają. Jeżeli nie było względów na przywileje, na mocniejszym daleko zasadzone gruncie, jakąż ma mieć ważność ten traktat? Rzecz dziwna! zabraniające utraty prowincyj stanowić prawo, a wraz wszystkie do obrony odbierać sposoby, które są jedynie strażą własności granic każdego państwa.

Województwa i miasta ziem Pruskich na zawsze konserwowane będą *circa jura legitima* ich *et conformiter ad privilegium incorporationis*. Jaka przeciwność z wypadłą na konwokacji ustawą, przywileje tej prowincyi znoszącą, gdzie bez niej przeciwko niej staęło prawo<sup>82)</sup>! Owoż zgwałcenie najoczywistsze aktu inkorporacyi.

<sup>82)</sup> Jestto argument dysydentów przeciwko katolikom; lecz ta jest różnica dysydentów od prowincyi Pruskiej, że pierwsi przez statuta dawne żadną świeższą nieodwołane ustawą od prawodawstwa są oddaleni, prowincya zaś Pruska od

Księstwo Kurlandzkie i Semigalskie na zawsze *circa pacta subjectionis de anno 1561 et circa formam regiminis de anno 1617* zostawać powinny bez żadnej na wieczne czasy *in forma regiminis* ich aktualnie *existensis* odmiany. To się znaczy, że ani Rzplta ani Kurlandya za wspólną nawet umową rządzenia się u siebie prawa nie mają; a zatem *jus supremi dominii* nad temi księstwami już nie przy Rzpltej lecz przy Moskwie zostało. Dwór więc Petersburgski pod zasłoną tego artykułu może przywłaszczyć sobie prawo do traktatów tym księstwom służących, i według upatrzonego zysku swego naciągać onych tłumaczenie. Jaka potrzeba dla Rzpltej, aby sąsiedzka potęga gwarantowała prawa, przywileje, przystępowania, inkorporacye i lenności jej państwa, aby gwarantowała dawniejsze od tego traktatu umowy i ułożenia świętobliwie dotąd przez Rzpltą zachowywane, i których sama według przynależności była gwarantką? Nie jestże to nad państwami Rzpltej pozwolić Moskwie prawa, które ta potęga mocą swoją za właściwe zawsze udawać potrafi? Unia w. ks. Litewskiego z Polską bez najmniejszego jednności z którejkolwiek strony zerwania przez dwa wieki utrzymaną była. Województwa Pruskie równie od inkorporacyi aż do sejmu konwokacyjnego swojemi bez gwarancyi Moskiewskiej szczyły się nienaruszenie przywilejami. Przywłaszczone dworu Petersburgskiego nad księstwami Kurlandzkim i Semigalskim od dawnego czasu panowanie nie potrzebowało już pozorów gwarancyi na oderwanie tych księstw z pod władzy prawnej i najwyższej Rzpltej, która próżny tylko nad niemi zachowała do-

inkorporacyi swojej zawsze była, jest i być powinna w osobach senatorów i posłów swoich uczestniczką prawodawstwa.

ład prawa tytuł. Z tych dowodów niech uzna każdy, jeżeli Rzplta mogła z dobrej chęci takiej żądać gwarancyi, która ją w podległość potężnej sąsiadki oddawała, i jeżeli Moskwa nie miała tego za cel pryncypalny: jako pod prétekstem gwarancyi rozciągnąć panowanie swoje nad wszystkimi Rzpltej Polskiej prowincjami.

*Liberum veto* na sejmach wolnych *in materiis status* w zupełnej mocy zachowane zawsze być powinno, a te materye *status unanimitate* zawsze decydowane być mają, zachowując na wieczne czasy każdej osobie, składającej sejm, moc zniszczenia *activitatis* sejmowania *in materiis status* przez jedną szczególnie kontradycyą wolnego głosu ustnie albo przez manifest uczynioną. Z tego artykułu wiele wynika rozważania. To pewna, że *Liberum veto* na sejmie 1718 stało się prawem, lecz to nie oznacza, jak daleko moc głosu wolnego ma się rozciągać tu, i owszem akt najuroczystszy nie tylko wyłącza, nie tylko rozciąga to prawo, ale nawet nam go gwarantuje przez potencyą, nadto wielki bez wątpienia zysk dla siebie w utrzymywaniu nas przy niém na zawsze upatrującą. I tak choćby Rzplta chciała kiedykolwiek oznaczyć właściwość prawa wolnego głosu, choćby widziała potrzebę, aby poseł tego prawa zażywający wynurzył przyczyny i powody tamowania obrad publicznych, choćby sądziła przyzwoitością, aby ten wolny głos nie obalał całego sejmu i nie znosił ułożonych już poprzednio ustaw, lecz aby się jedynie do téj ściągał materyi, na którą byłby użyty, już nie może względem tych wszystkich okoliczności nic stanowić Rzplta. Jedno słowo: *Nie pozwalam!* czyli to przez nieostrożność wymówione, czyli umyślnie wyrzeczone, powinno niszczyć wszystkie, by téż najzbawienniejsze ułożenia, powinno cały sejm wywrócić. Tym sposobem

już zupełna umiarkowania lub ograniczenia tego prawa, przez przodków naszych nigdy tak rozciągle niebranego, upadła dla nas nadzieja, równie jako zapobieżenia zaży-  
ciu téj wolności na złe, które z czasem obmyślczyć się mogło.

Termin sześcioniedzielnny wyznaczony na sejmy ordynaryjne, a dwuniedzielnny na sejm ekstraordynaryjny, nie będzie mógł być przedłużony, ani sejmy nie będą być mogły limitowane tylko *per unanimitatem* w czasie wolnego sejmku. Łatwo pojąć, iż przepisywać na zawsze obradom publicznym czas tak krótki, zabraniając nam o-  
nego przedłużenia, i to nam gwarantując, jestto chcieć odjąć nam na zawsze porządek i zagrozić drogę do polepszenia stanu naszego; albowiem pod pozorem jednomyślności i pod nazwiskiem sejmku wolnego znajdzie zawsze potencya interesowana jakieś prawo sprzeciwienia się obradom publicznym, nad czas wyznaczony przeciągnionym. Niech Rzplta czas trwałości sejmom wyznacza, niech im jakie chce przepisze granice, ma do tego prawo i pewnie według upatrzonej państw swoich potrzeby zawsze czynić będzie; lecz poddać pod jednomyślność moc przedłużenia i limity sejmku choćby w najpotrzebniejszych i najużyteczniejszych dla Rzpltej okolicznościach, wymyśleć tak obojętne i niezrozumiane wolnych sejmów nazwisko <sup>83)</sup>, i pod upodobane Moskwie poddać tłumacze-

<sup>83)</sup> Potencya, która nam od czasu bezkrólewia wolność na obradach każdego gatunku przynależytą gwałciła, ma racya czynić różnicę między sejmami wolnymi i gwałtownymi; ale kiedy już przywłaszczyła sobie na wszystkie prawa nasze gwarancya, lepiej było szérzej napisać, że na każdym sejmie zrobi to, co jój się będzie podobało, albo téż nic czynić nie dopuści, kiedy jój się tak zdawać będzie.

nie, jestto powiedzieć Rzpltej, że odtąd nie masz wszechwładztwa tylko przez niedziel sześć co dwa lata, a czasem przez niedziel dwie w czasie sejmów ekstraordynaryjnych.

Artykuł ostatni kończy temi słowy: „Wszystkie te prawa kardynalne w żadnym czasie, pod żadnym pretekstem przez kogokolwiek ani przez same konfederacye, ani nawet podczas bezkrólewia udziałane, ani *per unanimitem* nie będą mogły być odmieniane i wzruszane (przeciwność jawna; żadną mocą przedłużenia sejmów za jednomyślnością stanów, dodaje artykuł); ktoby więc przeciwko tym prawom albo jednemu z nich postępował, takowy za nieprzyjaciela ojczyzny ma być poczytany, i jako taki będzie ukarany.“ Zostawujemy potencjom nam sprzymierzonym i obywatelom oświeconym rozważenie każdego z tych artykułów w szczególności, i naturę traktatu tego gatunku. Dajmy nawet, żeby stany Rzpltej jednomyślnie żądały tego rodzaju gwarancyi, nie mogłyby nigdy mieć prawa poddać swoich potomków tak niesłusznym obowiązkom, tak przeciwnym pierwiastkowej rządu naszego ustawie.

#### Drugi akt osobny. Materye status.

Drugi gatunek drugiego aktu osobnego tegoż traktatu ściąga się do materij *status*, pod nazwiskiem których zawarte wszystkie materye z istoty swojej do wszechwładztwa tylko należące, które tylko *unanimitate* na sejmach wolnych decydowane być powinny. Jużśmy mówili, że te wyraźnie nie są dosyć jasne, i podległe różnym wynalazkom i tłumaczeniom, których potencya interesowana pewnie użyje do zniesienia lub przeszkodzenia stanowieniu praw Rzpltej najprzyzwoitszych, któreby ją z stanu nieczynności wyprowadzić mogły.

§ 1. Nie będzie można na sejmie wolnym bez jednomyślnego zezwolenia stanów Rzpltej powiększenia lub odmiany podatków raz ustanowionych, jako też odmiany taryf stanowiąc pod jakimkolwiek pretekstem. Rzplta więc tym artykułem jest obnażona z prawa stanowienia podatków, wyznaczenia onych gatunku według upodobania swego i przyzwoitości, i zniesienia nowych a narodowi uciążliwych. Jednomyślność zdawać się może dziś użyteczna; czyliż nie przypadnie ten czas, ta okoliczność, w których Rzplta większość głosów zwyczajną albo przez wynalezioną w niej proporcją za potrzebniejszą uzna? już na fundamencie traktatu tego zupełna jej w tém odjęta władza. Pierwsza i największa każdego państwa wolnego jest maksyma: nigdy nie być przez obcą potencją nawet do dobrego przymuszoném. Co do taryf, któż nie czuje, że te podpadają odmianom podług polepszenia lub upadku dóbr ziemskich? przygody nadto często przy zamieszaniach naszych zdarzające się.

§ 2. Nie będzie pozwolono na wolnych sejmach tylko za jednomyślnością pomnażać liczby wojska Rzpltej raz ustanowionego w jakiegokolwiek stronie królestwa i pod jakimkolwiek imieniem i pretekstem. Przeto, choćby nam jaką odebrano prowincją, choćby nam granice zgwałcono, choćby wojska obce w nasze wtargnęły państwa, tam osiadły, różne wywierwały gwałty i prześladowania, Rzplta prawa nie ma temu zabieżeć; gdyż zostawując jej tylko władzę późnego i nigdy nie dosyć rychłego w nagłych przypadkach zgromadzenia sejmu, a jednomyślnością tę okoliczność stanowiącego, jestto odjąć jej wszelkie zatajowania złego sposoby. Dajmy to, że Polska w czasie mogłaby, nie odwołując się do sejmów, znaleźć obrony swojej środek: Moskwa przywłaszczy sobie zawsze prawo

sprzeciwiania się pod pretekstem, że wojsko nasze w żadnym czasie, w żadnej części państwa powiększone być nie może. Nadto ten artykuł uwłacza wyraźnie prawom województw naszych pogranicznych, które mają moc dla własnej obrony wystawienia i trzymania w nagłych przypadkach zbrojnego żołnierza.

§ 3. Nie będzie się godziło na wolnym sejmie bez jednomyślnego zezwolenia stanów Rzpltej żadnego przy mierza ani konwencji, związku przyjaźni lub handlu z postroнными potencjami zawierać. Nie lepiejże było powiedzieć, że względem tych odmiennych okoliczności nie nam zawrzć nie wolno, albowiem ten sam duch podobijający przejrzy, oddali i zagrozi drogę wszystkim traktatom nam użytecznym, w którebyśmy z państwem jakim wejść chcieli dla otrzymania od niego posiłków, do wybicia się z oczywistej podległości, w którą nas poddaje tego artykułu obowiązek?

§ 4. Wypowiadanie wojny i zawieranie pokoju nie będą mogły być uczynione na wolnych sejmach tylko za jednomyślnością. Ta nawet zasłona, okrywająca istotną podległość naszą, jest uchylona i okazuje w jawnym widoku oczywiste niebezpieczeństwa w tej mierze dla nas wynikające z wygórowanej przemocy tej potencji, która na nas takie włożyła prawa.

§ 5. Liga, kurs i walor wewnętrzny krajowej monety nie będą mogły być odmienione na wolnym sejmie tylko za jednomyślnością; moneta zagraniczna przyznana przez komisją skarbową za dobrą, redukowaną być nie będzie mogła tylko za takąż jednomyślnością na wolnym sejmie. Tym artykułem zapobieżono wszystkim prędkim sposobom, którychby Rzplta użyć mogła przeciwko nieprzyzwoitościom, nadto często wynikającym z fałszowania

lub kursu, nad wewnętrzny szacunek monety tak krajowej jako też zagranicznej niewłaściwego. Za coż potencya sąsiedzka wszystkie prawa nasze jednomyślności ma przywiązywać? za coż ona ma chcieć, aby Rzplta na zawsze i we wszystkich zdarzających się przypadkach ten jedyny stanowienia praw miała środek? Komisji skarbowej więcej tu nadano władzy niż wszystkim zgromadzonym na sejmie stanom, kiedy jej dano moc większością głosów stanowienia kursu monet zagranicznych, a te także *sine unanimitate* redukowane być nie mogą.

§ 6 i 7. Pomnożenia lub umniejszenia władzy i prerogatyw ministrów *pacis et belli* w koronie i w. ks. Litewskim i t. d. nie będzie można stanowić na sejmie wolnym tylko za jednomyślnością. Alboż zdarzyć się nie może przypadek, w którym potrzebaby koniecznie przywrócić władzę dawną niektórym ministrom bądź w czasie wojny, bądź dla jakiego oczywiście ztąd dla Rzpltej wynikającego dobra, bądź dla nagłej jakiej szkodę przynoszącej okoliczności? Czyliż się trafić nie może, iż przywiązana do tych urzędów władza, lubo już określona, grozić przecież będzie niebezpieczeństwem Rzpltej, która chciałaby ją jeszcze w cieńsze zamknąć granice? We wszystkiem Rzplta ma związane ręce. Jedenże duch te wszystkie układał artykuły: przyniewalając nas do uciekania się statecznie do jednomyślności sejmów wolnych, zostawił sobie łatwy przeciwiania się sposób wszystkim szkodliwym sobie materyom, odjął nawet Rzpltej moc rozważenia, jeżeli zawsze jej będzie użytecznie tę we wszystkich okolicznościach tak rozciągnąć zachować jednomyślność. Już stanowi, już gwarantuje, aby ta jednomyślność na wieki została niewzruszoną. Odebrano władzę ministrom przez większość głosów, a wrócić im jej

nie wolno tylko za jednomyślnością. Jestże tu sprawiedliwość?

§ 8. Porządek sejmowania i sejmikowania, który przez konstytucją na tym sejmie ustanowiony jest, nie będzie mógł być odmieniony na sejmie wolnym tylko *per unanimitatem*. Choćbyśmy byli pewni, że sposób obrad naszych publicznych jest nam najpożyteczniejszy, i że jakakolwiek w tej mierze nowość będzie nam szkodliwą; jakąż władzą może kto na nas wkładać prawo trzymania się na zawsze tego sposobu, i za co Rzplta ma sobie przez obcą potęgę gwarantować obowiązek, który jej moc nieodmienienia inaczej sposobu formy rad swoich tylko *per unanimitem wolnych sejmów* nie zostawuje, i który atoli z wynikających okoliczności łatwo może potrzebować odmiany?

§ 10. Konstytucya 1717 r. *tit. Reassumptio*, opisująca *senatus consilia*, trwać na zawsze nienaruszenie powinna; ale że w punkcie zakazu niedysponowania skarbem Rzpltej dołożona klauzula, *bez oczywistej i nieuchronnej potrzeby*, szkodliwe dla tegoż skarbu pociągać może tłumaczenie, więc na każdym sejmie w trakcie *materiarum oeconomicarum* ma być jaka suma naznaczona do dyspozycyi *senatus consiliorum* na potrzeby nieodbite i nieprzewidziane między jednym sejmem a drugim. A jeżeliby Rzplta chciała powiększyć albo pomniejszyć moc i prerogatywy *senatus consiliorum*, nie będzie tego mogła uczynić na wolnym sejmie tylko za jednomyślnością. Trzy z tego artykułu wynikają uwagi: nienaruszenia *najprzód* porządku rady senatu nie może ani Rzplta przyrzekać, ani go potęga obca gwarantować. Co Rzplta w 1717 r. ustanowiła, zdawać jej się mogło na ów czas użytecznym; lecz kto ją upewni, że z czasem toż samo

nie będzie jój szkodliwém? *Powtóre*, czyliż może Rzplta dozwolić przepisywać sobie prawo do wydatków skarbowych ściągające się? Jójto jest własnością skarbu powierzyć staranie, komu jój się zdawać będzie; jójto jest prawem przydać lub ująć władzy senatu, oddać ją w tój mierze komisji skarbowej, albo ją przywrócić podskarbiemu wielkiemu. *Potrzenie*, powaga naostatek senatu powinna koniecznie od Rzpltej zawisnąć woli; ta zaś wola wszechwładna przez własne jój ułożenie czyli jednomyślnością, czyli innym upodobanym przez nią sposobem, ma być stanowiona. Za co Moskwa, która artykuł konstytucyi 1717 dysydemtom przeciwny zniosła, chce ten gwałtownie zachować, który się ściaga do porządku rady senatu, i poddać go jednomyślności wolnych sejmów?

§ 12. *Pospolite ruszenie* Rzpltej nie ma być zwołane tylko mocą sejmu i za jednomyślnością w czasie wolnego sejmu. Uważyć tu należy, że gdy ten artykuł jest gwarantowany, pospolite ruszenie ostatni ratunku państwa naszego sposób, ani zwołane nigdy być nie może, ani przynieść zysk przez przodków naszych w niem przewidziany. *Pospolite ruszenie* powszechnie przeciwko napaściom wojska obcego, albo tóż w celu poniżenia wygórowanej nad zamiar z pomiędzy stanów a niebezpieczeństwem ojczyźnie grożącej władzy, używane bywało. Dziś pozór ustanowionej i gwarantowanej tego rodzaju jednomyślności sprzeciwi się zawsze odważnym Rzpltej przedsięwzięciom. W przypadku obrony przeciwko nieprzyjacielowi obcemu znajdzie on zawsze sposób ujęcia obywatela stan jakikolwiek w ojczyźnie składającego, a sobie obowiązane go zupełnie; w przypadku zaś poniżenia wygórowanej władzy partya jój przychylna, równie na tym wspierając się artykule, konfederacyi generalnej zawsze

przeszkodzić potrafi; i tak w żadnym zdarzonym przypadku nie będziemy mogli tej rządowi naszemu właściwej, a nie raz z pożytkiem doświadczonej, użyć obrony. Dwór Petersburski poddając wiecześnie zupełnej jednomyślności wolnych sejmów wszystkie materye do rządu Rzpltej ściągające się, może być pewnym, że pozwolewszy dysydemtom przez niego wspartym miejsca w senacie i w izbie poselskiej, nic nie będzie ustanowiono za jednomyślnością na wolnych sejmach, coby mu szkodzić mogło, acz i mimo to, co za sposób wmówić jednomyślność każdemu w szczególności szlachcicowi, całemu senatowi, wszystkim posłom, naostatek wszystkim stanom? Przez jaką moc z tylu różnych skłonności i woli, z tylu rozmaitych prywat i interesów złożyć i uformować chcenie i głos jeden spodziwać się możnaby?

§ 14. Te materye *status*, wyżej wyrażone, pod żadnym pretekstem i tłumaczeniem w żadnym czasie ani od nikogo *sub pluralitate* pociągane być nie mogą, ale na wolnych sejmach *unanimitate* decydowane być powinny. Dają niniejszemu określeniu temu aktowi osobnemu takowąż moc, skutek i obowiązek, jak gdyby tenże w ten traktat słowo w słowo był wpisany. Idzie więc zatem, że każdy z tych artykułów jest w szczególności osobną stwierdzony gwarancją. Dla dostateczniejszego ukazania prawności tego całego dzieła zda się rzeczą potrzebną donieść tym, którzyby jeszcze nie byli wiadomi, że książę jmc Repnin poseł wielki Moskiewski dnia podpisów wszystkich części tego osobliwego traktatu rozkazał pałac swój, gdzie mniemani Rzpltej komisarze znajdowali się, grenadyerami Moskiewskimi otoczyć, a dziedziniec jego i poblizsze miasta ulice kawaleryą strzeżone były. Ta moc jawne okazy-

wała przygotowanie do gnębienia kłobykolwiek jedynowładnej jego śmiał się przeciw woli.

Rozważanie tego traktatu naturalnie prowadzi nas do najważniejszych uwag względem terażniejszego stanu ojczyzny naszej. A *najprzód*, powinniśmy otworzyć oczy na jednomyślności naturę, na rozciągnięcie i postanowienie jój na zawsze za prawo fundamentalne rządu naszego i nigdy niewzruszone. Jeżeli więc brać ją zechcemy za podporę wolności naszej, niechże się spytać godzi: czyliby Moskwa wzięła ją była za pozór do założenia na jój gruncie swego z nami traktatu, który my ze wszech miar za szkodliwy dla nas a dla niej zbyt użyteczny uważać mamy prawo? W żadnym artykule nie zapomina przywodzić nam na pamięć tę dostojność, przy zachowaniu której, z praw najściślej z wszechwładztwem spojonych, jesteśmy obnażeni. *Powtóre*, zbytnie Moskwy staranie w rozebraniu wszystkich władz Rzpltej, w podzieleniu na wiele części rządu wewnętrznego, w przepisaniu mu granic, w różnieniu praw gatunku, w rozłożeniu onych na kardynalne i materye *status*, w utwierdzeniu trwałości na zawsze jednych, w podparciu drugich przez gwarancją swojej tylko woli, powinno nas przewyciężyć, że ułożenie jój nie inne było tylko przywłaszczyć sobie u nas najwyższe panowanie i stwierdzić oneż traktatem. *Potrzebie*, dajmy na ostatek, że pomyślny terażniejszej konfederacyi naszej skutek, ugruntowane na niesprawiedliwości a gwałtami i siłą wspierane, obali dzieło; obawiać się jednak na dalszy czas należy, aby też potencya okazałego wdawania się w rząd nasz nie zachowała zawsze pozoru, do utrzymania którego nowe okoliczności, nowe przypadki dać jój mogą sposobność.

Ktoż po roztrząśnieniu tego traktatu nie widzi, jak

są w nim dostojęństwa panującej wiary naszej poniżone, jak forma rządów odmieniona, jak narodowa obarczona wolność, i jak cała Rzplta Moskiewskiemu poddana panowaniu? Ktoż przyzna, że z tego dzieła okazywany pochlębnie w początkach odnosiła pożytek, który jednym traktatu tego był celem, jak same słowa jego poznać dają? Naj. król jmc Polski i stany Rzpltej obojga narodów Polskiego i Litewskiego spojone między sobą węzłem konfederacyi generalnej z jednej strony, a najjaśn. imperatorowa jmc całej Rosyi z drugiej, uznali rzeczą być potrzebną i stosującą się do wzajemnych ich interesów postanowić i umocnić sposobem nowego traktatu, najpożytejsze czasom i cyrkumstancyom bardziej służące, Rzpltej zaś Polskiej względem *bezpieczeństwa jēj konstytucyi i wolności najpożytejsze umowy*; więc dla uczynienia takowego traktatu z obu stron traktujących są *actu* wyznaczeni plenipotenci i t.d. Jeżeli fundament to jest pożytek Rzpltej, na którym ten traktat był stawiany, w samej usunięty robocie, jakże cała traktatu machina upadać nie ma? Wejrzyjmy jeszcze w przynależyte według opisu a niezachowane traktatu tego uroczystości, w ratyfikacyą wspólnie nastąpić mianą, i w potwierdzenie onego przez stany Rzpltej przy kończącym się sejmie.

Czytamy w tytule aktu osobnego pierwszego te słowa traktatu (str. 35): Najj. imperatorowa jmc całej Rosyi, jēj alianci królowie ichmc Pruski, Duński, Angielski i Szwedzki, na fundamencie obowiązków państw swoich, oświadczywszy się być wsparciem Greków orientalnych nieunitów i dysydentów mieszkających w państwach Rzpltej, których prawa ustanowione przez tyle konstytucyj są utwierdzone traktatami Oliwskim r. 1660 i Moskiewskim r. 1686 z jednej, a z drugiej strony najj. król jmc i najj. Rzplta,

chcąc uczynić sprawiedliwość i t. d. Wiemy o deklaracjach uroczystych od wspomnianych dworów za nieunitami i dysydentami wypadłych; widzieliśmy ministrów tych dworów alianckich, lubo nie na przyzwoitych miejscach <sup>84)</sup> według charakteru swego, równie przecie z księciem Repninem na legislacyi czasem zasiadających, i wspólnie z najj. imperatorową jmcją podług słów tego aktu jedną stroną reprezentujących, podpisów ich jednak nigdzie w całym ciągu dzieła tego nie znajdujemy.

Nie chcemy powtarzać tu rzeczy całej Europie wiadomój, że ani dwór Petersburgski ani nieunita żadnego do nas przez traktat Oliwski <sup>85)</sup> nie mają wstępu. Król jeden Szwedzki, jako przeciwna nam w tym traktacie strona, miałby najgruntowniejsze dopomnienia się uszczeczenia przez nas tego traktatu przyczyny, gdybyśmy w czém obowiązkom przezeń na nas włożonych uchybili. Ale że ten dwór znał ściśle i wierne nasze dotrzymanie tegoż trak-

<sup>84)</sup> Władyka nieunitów Mohyłowski pierwsze miał przed wszystkimi cudzoziemskimi ministrami na legislacyi miejsce i zaraz siedział po księciu Repninie; z jakich przyczyn? niewiadomo. Bo jeżeli dla charakteru duchowieństwa, to i książę Repnin powinien był mu ustąpić; jeżeli jako aktor do sądu stawający, to niezasiadać, ale równie z biskupami naszymi unitami w sądzie rozpiierać się był powinien; jeżeli zaś dane mu miejsce jak drugim aktorom dysydemtom w osobach marszałków i konsyliarzów mniemanej konfederacyi dysydenckiej, to przystało mu raczej ich tylko poprzedzać, a nie posiadać ministrów monarchów swoich reprezentujących; lecz na ów czas i nasi biskupi Ruscy umieszczeni być byli powinni.

<sup>85)</sup> Obaczyć w piśmie Odpowiedź na wykład praw dysydenczkich, w części trzeciej. Obaczyć jeszcze w Odpowiedzi dysydemtom, że się traktatowi Oliwskiemu w niczém nie ubliżyło przez wypadłe później przeciwko dysydemtom prawa.

tatu, najpóźniej swoją wydał deklaracją <sup>86)</sup>, skłaniając się tylko i niby wiążąc do deklaracji imperatorowej jmc i króla jmc Pruskiego, pewnie jedynie przez wzgląd tych potencji. Co zaś do traktatu Moskiewskiego, że nie ściąga się do dysydentów, rzecz nie tajna. Artykuł dziewiąty mówi o Grekach nieunitach, że król Polski <sup>87)</sup> w tej wierze zostającym żadnego uciśnienia nie uczyni, i czynić nie każe do wiary Rzymskiej i do unii przymuszenia, i być to nie ma; ale według dawnych praw we wszelkich swobodach i wolnościach církiwnych będzie zachowywał. Nie masz tu więc żadnej wzmianki o swobodach narodowych, ani o pożytkach ojczystych. Przeto Rzplta przeciwko temu traktatowi nie wykroczyła.

W r. 1710, w którym ten traktat pod kondycją był przyjęty, już też same církwie, metropolie, władcyctwa i archimandrye Peczerskie, które i teraz w unii zostają, do kościoła naszego Rzymskiego były przystąpiły <sup>88)</sup>. A że Białoruski władyka został dotąd przy swojej wierze, wydaje się oczywiście, że do przyjęcia unii Rzplta nikogo nie przymuszała; albowiem i władyka Białoruski nie unikał byłby tego zniewalania. Tenże sam zaś dowód, na opak wywrócony, jawnie ukazuje, że Moskwa równy na siebie przyjąwszy obowiązek, przestąpiła go, kiedy teraz w odeszłych stronach od Rzpltej <sup>89)</sup> żaden nie znaj-

<sup>86)</sup> Obaczyć deklaracją Szwedzką.

<sup>87)</sup> Traktat Grzymułtowski *Vol. 6, fol. 153, art. 9.*

<sup>88)</sup> A jako pożądanę dzieło złączonej religii za darem Ducha świętego przez konjunkcją narodu Ruskiego w państwach naszych prawdziwie *Gentes in unitate fidei congregavit*, tedy i t.d. r. 1710. *Vol. 6, fol. 168, Tit. Securitas dóbr metropolis, władcyctw i archimandryj Peczerskich i t.d.*

<sup>89)</sup> Wzajem ich car. wielicestwa ludziom i religii Rzymskiej w państwach ich car. wielicestwa, a zwłaszcza w teraż-

duje się uniat. Nie zostaje naostatek tylko wniesć, że gdy ten traktat nowy 1767 na niedowiedzioném przestąpieniu wyżej wspomnianych traktatów, na przywłaszczoneń tylko prawie z tych niby traktatów wypływającym gruntuje się; gdy na nióm równie interesujących się z jakiegokolwiek powodu monarchów i wspólnie jedną stronę z dworem Moskiewskim składających ministrów <sup>90)</sup> podpisy nie znajdują się, jakże dostatecznym nazwać się może traktatem, choćby téj szczególnie niestawało mu uroczystości?

O ratyfikacyi ze strony najjaśn. imperatorowej jnci Moskiewskiej dotąd nie słyszeliśmy, czyli w czasie swoim nastąpiła albo nie; ale mało w tém ciekawi, a mniej jeszcze jój chcący, o naszej cokolwiek namienimy. Dana moc przez stany skonfederowane królowi ratyfikacyi tego traktatu i zamienienia onój za ratyfikacyą imperatorowej jnci, a wraz pod tymże aktem wszystkie dzieła delega-

niejszych odeszłych stronach od wielkich hosudarów ich car. wieliczestwa w żadnej wierze nie ma być bezprawie czynione i do inszej wiary przymuszenie, i owszem będą mieć wszelką wolność téj wiary trzymając się, i w dobrach swoich żadnej przeszkody i uszczerbku nieponosząc. *Traktat Grzymułtowski art. 9, Vol. 6, fol. 154.*

<sup>90)</sup> Niezawadzi uwiadomić w tém miejscu, że konfederacya generalna r. 1767 usilnie i w Radomiu i w Warszawie domagała się, aby udać się do dworów katolickich, a mianowicie do najj. króla jnci Francuzkiego, jako traktatu Oliwskiego gwaranta; lecz książę jncé Repnin, przeczuwając podobno skutki tego wdawania się, odrzucił te żądania, i wszystkim sobie obowiązany zalecił, aby usilnie bronili odwoływania się w instrukcyach na sejm posłom danych do gwarancyi najj. króla jnci Francuzkiego. Wola księcia Repnina nadto skutecznie wojskiem Moskiewskiem wsparta była.

tów stwierdzone; za coż nie dana raczej w ręce królewskie od stanów ratyfikacya, gdyż ta najbardziej do wszechwładztwa ściąga się, które nie w królu lecz wspólnie we wszystkich stanach zawiera się <sup>91)</sup>? I na to dokładnie ten sam sejm w materyach kardynalnych i statystycznych tę najwyższą, jakośmy już widzieli, określił władzę, a tam jęj uwłacza, gdzie koniecznie i nieodbycie wszystkim wspólnie przynależy stanom <sup>92)</sup>. Mamy przykłady w aktach Rzpltej, znajdujące się Welawskiego, Oliwskiego i Karłowickiego traktatów ratyfikacyi, które nie inaczej tylko w zupełnych stanach Rzpltej na sejmach wolnych (według nazwiska księcia Repnina) następowały. Ale nie narzekajmy, że się tak przy zawarciu nowego traktatu nie stało. Najwyższej na nas jest to wzgląd Opatrzności, że przy tych gwałtach o należytych uroczystościach zapomniano, i tyle bezprawia, tyle niewyrozumianych popełniono przeciwności.

Stany skonfederowane, dając moc ratyfikacyi królowi, i same wszystko stwierdzając, temi mówią słowy: Przychylając się do aktu limity sejmu terażniejszego, którym wyznaczylśmy delegacyą z panów wiernęj rady i uu. posłów ziemskich złożoną do umówienia i zawarcia traktatu i innych aktów z dworem Rosyjskim, względem interesów w tymże akcie limity wymienionych, jako też do plenipotencyi za powszechną zgodą zgromadzonych na tym sejmie skonfederowanych stanów teźże delegacyi danęj. Tenże traktat zawarty i z aktami dwiema osobnemi z jednej strony przez jw. Mikołaja księcia Repnina wiel-

<sup>91)</sup> Obaczyć § 1 Prawo kardynalne w nowym traktacie.

<sup>92)</sup> Obaczyć jeszcze § 3 między materyami *status* w tymże nowym traktacie, iż wszystkie nowe traktaty i ich ratyfikacye zostawione są jednomyślności wolnych sejmów.

kiego pośła i t. d. a z drugiej strony przez całą naszą delegacją podpisane, na tymże samym sejmie do aprobacyi naszej podane, *i przeczytane*, we wszystkiem aprobujemy, i za powszechną tychże stanów skonfederowanych zgodą ratyfikacją tego traktatu i aktów dwu osobnych we wszystkiem, *sposobem zwyczajnym* sobie zostawujemy, której ratyfikacyi instrument przez nas króla i przez ministrów naszych obojga narodów podpisany, pieczęciami większemi koronną i w. ks. Litew. stwierdzony, za podobny instrument ratyfikacyi najj. imperatorowej jmci całej Rosyi na termin w traktacie położony, lub i prędzej, jeżeli będzie można, zamienimy.

Moc ratyfikacyi zostawiona królowi nie *sposobem zwyczajnym*, jak opiewają słowa, ale raczej cale nowym i nigdy nieużywanym. Chcąc zaś rozeznąć, jeżeli się stany przychyliły (jak ten akt twierdzi) w aprobacie swojej do aktu limity, z którego wyznaczeni byli delegaci, i jeżeli ci wypełnili zlecenie tym aktem limity przez stany na nich włożone, należy tu, co do téj okoliczności, słowa onego (str. 3) wypisać: Denominujemy dla tego delegatów niżej wyrażonych, dając im wspólnie wszystkim moc zupełną negocyowania, konkludowania i podpisania traktatu, przez który życzymy sobie, aby wszystkie *abusus* według potrzeby Rzpltej naprawione były, tudzież aby prawa, forma rządów i wolność narodowa przez wysoką najj. imperatorowej jmci szczeręj przyjaciołki i aliantki naszej gwarancją na zawsze utwierdzone były. Żądamy przytém, aby się pod tąż wysoką gwarancją Grekom nieunitom i dysydentom współbraci i współobywatelom naszym wszelkiego stanu i kondycyi zupełna stała satysfakcyja według traktatów i *według sprawiedliwości onymże winnej, sine praejudicio religii Rzymskiej kato-*

*lickiej panujacej, et ad tenorem deklaracji najj. imperatorowej jnci całej Rosyi.*

Jakież ichnśc delegaci znieśli *abusus*? nowe i owszem, jakośmy już okazali, wprowadzili. Samo ministeryum Moskiewskie w deklaracji swojej, a najbardziej w liście grafa Panina, na ustanowienie Komisji skarbowej i wojskowej załiło się. Konfederacya Radomska i w akcie swoim, i przez instrukcyą posłom do Moskwy daną, zniesienia ich otwarcie domagała się; wiele województw i ziem skonfederowanych, jako to: województwo Rawskie, Halicka, Bełzka, Drohicka i inne ziemie też do stanów zgromadzonych przez posłów swoich żądania wyraziły, a przecież komisye zostały. Chciał naród wygórowanej nad prawa wyniosłości należyte przepisać granice; pragnął duchowi panowaniem tchnącemu, stosując się nawet do deklaracji dworu Petersburgskiego i listu hrabi Panina, ując sposobów dopięcia w jedynowładztwie założonego, a na obalinach ojczyzny grunt swój zakładającego, celu swego. Czyliż delegaci, pomnażając milionem pięciukroć sto tysięcy dochodów królewskich, nie wykroczyli przeciw myślom dworu Petersburgskiego i chęciom narodu? czyliż pozwalając zupełnej Grekom nieunitom i dysydentom równości, co do posiadania wszelkich najwyższych w Rzpltej urzędów, a wiarę ich nad przynależyty wymiar dostojenstw panujacej religii wynosząc, nie postąpili sobie *nad opis traktatów, nad sprawiedliwość Grekom nieunitom i dysydentom winną* <sup>93)</sup> *cum praejudicio religii Rzymskiej panujacej*, i nad *tenor* nawet deklaracji najj. imperatorowej jnci, która domagała się

<sup>93)</sup> Obaczyć jeszcze raz Odpowiedź na wykład praw dysydentów, deklaracyą imperatorowej jnci str. 11, w tém zaś piśmie obacz przypis 26.

tylko dla nich sprawiedliwości według traktatów i praw naszych przez ułożenie *działu tego*, któryby im tak *in administratione status* jako i w *pożytkach* należał Rzpltej? Czyliż nie przestąpili jeszcze ciż delegaci granic sobie wyznaczonych, przyznawając dawniejszym traktatom obowiązki całe się w nich nie znajdujące, ani nas bynajmniej wiążące? Przyrzekły, to pewna, stany potwierdzić cokolwiek ciż ichmść delegaci ustanowią, ale pod jaką kondycją? oto *in tantum in quantum* według tenoru aktu tego i znajdującego się w nim wyrażenia sobie postąpią, to jest, *conformiter interesom Rzpltej i wolności narodowej*, jak jest wyżej powiedziano, *et sine praejudicio* wiary katolickiej panującej.

#### A k t l i m i t y .

Dosyć przezorne, pośród tak wielu i wielorakiego rodzaju gwałtowności na przeciw sile i mocy, to w przyrzeczeniu potwierdzenia dzieł przez komisją stanowić się mających zdawało się ostrzeżenie. Chciały stany (jak akt limity wyraża), aby i ciż delegaci osobną mieli plenipotencją *w tejże myśli ułożoną*, ale jak wszystkie rzeczy na tym sejmie w zamieszaniu, nieporządku, trwodze i gwałtowności działały się, tak téż dołożono dalej w tymże akcie, aby ta plenipotencya przez króla i ministeryum podpisana była. Jakoż na niej podpis tylko królewski z pieczętarami widzimy, a na akcie limity królewski z marszałkami konfederacyi obojga narodów. Coż ta warta plenipotencya, gdy nie jest *w téj myśli ułożona* jak akt limity? Coż mieli delegaci za moc traktowania, gdy w przytomności stanów od króla tylko i ministrów umocowani byli? jaką władzą król obowiązał się *słowem królewskim*, iż cokolwiek plenipotenci uczynią i ustano-

wią, to nie tylko przyjąć i ratyfikować, ale téż i do skutku przywieść? Ten obowiązek, będąc przeciwny żądaniom stanów, nie mógł być za ich powszechném zezwoleniem, jak plenipotencyi akt chce w nas wmówić. Idzie więc za tém, że akt limity w jednym szczególnie punkcie potwierdzenia dzieł komisarzów, *in tantum in quantum i t. d.* bardziej zgadza się z myślą narodu; a że jest przez króla i marszałków konfederacyi obojga narodów podpisany, z istoty swojej i z prawa naszego więcej powinienby mieć wagi niżeli plenipotencya od króla tylko i ministrów dana. Przeto stany Rzpltej, gdyby były w czynach swoich wolne, pewnieby były obowiązkowi z aktu limity wpływającemu a zgadzającemu się i z myślą narodu i z interesami ojczystymi, przy kończącym się sejmie zadosyć uczyniły, a nie aktowi plenipotencyi żadnych z przytoczonych wyżej przyczyn niemającemu wagi. Ale książe Repnin, chcąc do zamierzonego przez siebie dojść celu, i z gwałtowności już poczynionych dostateczną odnieść korzyść, nie uważając na sprzeciwianie się wielu obywatelów, ukaz milczenia z nieprzyzwoitemi pogrozkami wydaje. Pozostali <sup>94)</sup> obywatele, świeżemi jeszcze przykładami do gruntu serc swoich przejęci, w powszechném prawie milczeniu wszystko ze wstydem przyjąć i stwierdzić bez rozważenia i czytania nawet dzieł komisji prawodawczej przyniewoleni zostali, równie i konfederacyą rozwiązać.

Uważmy teraz opis tego rozwiązania. „A jako konfederacye obojga narodów piérwój po województwach, ziemiach i powiatach uczynione, a potem generalnie sprzy-

<sup>94)</sup> Dla tego mówimy pozostali obywatele, bo się już wielu było rozjechało i na koniec sejmu nie powróciło. Żaden poseł w. ks. Litewskiego na końcu sejmu nie znajdował się.

mierzone i razem złączone, wzięwszy nierozzerwaną jednomyślnością <sup>95)</sup> za cel czynności swoich dobro powszechne ojczyzny naszej, wszelkie w dopełnieniu czystych intencyj swoich czyniły usilności, tak gdy te potomnym wiekom sławne i pamiętne <sup>96)</sup> do skutku przyprowadziły dzieło, oraz gdy nie tylko *ab extra* o zupełnej dla nas od postronnych monarchów przyjaźni, ale téż *ab intra* o nieporuszonej ku majestatowi naszemu od obywatelów królestwa tego wierności, a uprzejmiej *inter concives* poufałości i wzajemnej miłości jesteśmy pewni, i na tém uszczęśliwienia Rzpltej i wszelkiego dobra obfitości niechybne zakładamy nadzieje: zaczém téż konfederacye, tak co do osobnych w województwach i t. d. związków, jako do generalnego między sobą sprzymierzenia się i obudwu skonfederowanych narodów złączenia się rozwiązujemy.“ Nie trzeba rozumieć zastanawiać się nad roztrząsaniem tego aktu, każdy albowiem z uwagą czytający przytoczone wyżej i od bezkrólewia jeszcze brane okoliczności łatwo postrzeże, że ani powody do rozwiązania konfederacyi tu wyrażone w istocie nie znajdowały się, ani téż można było z tego dzieła roić sobie tak rozciągniętych pomyślności nadzieje, ile że już Warszawa o nowo knującej się w Barze konfederacyi miała podejrzenie, a podobno i dostateczną wiadomość.

<sup>95)</sup> Była bez wątpienia jednomyślność co do celu dobra powszechnego, ale nie co do dopełnienia czystych myśli narodu; albowiem widzieliśmy, że nie konfederaci stawali posłami.

<sup>96)</sup> Pewnie pamiętne, bo i wnukowie nasi poczują jeszcze ruinę z tych przyczyn wynikną, choćbyśmy najpożądańszymi dla dobra ojczyzny z terazniejszej roboty odnieśli skutek.

**Konfederacya podniesiona w Barze d. 29 lutego 1768.**

W tymże samym kończącego się sejmu czasie, bo jeszcze przed terminem <sup>97)</sup> skończenia onego, nowa pod laską jmc'i pana Krasińskiego, podkomorzego Rożańskiego, marszałka i posła na ów czas ziemi Ciechanowskiej, dziś naszego generalnego marszałka, wyniknęła w Barze konfederacya, ciągnąca jeszcze konfederacyą Radomską, jako w skutku przedsięwzięć swoich zawiedziona; wojsko zaś koronne tamże obrało za marszałka <sup>98)</sup> związkowego jmc' pana Puławskiego, starostę Wareckiego, konsyliarza najprzód województwa Podlaskiego a potem konfederacyi generalnej Radomskiej. Wytykają poczynione w różnych czasach przez księcia Repnina gwałty, skarżą się na lekceważenie kontradykcyi senatorów i posłów, na zgwałcenie bezpieczeństwa publicznego i prawa narodów, na komisya prawodawczą po zerwanym sejmie (jako się wyżej rzekło) tak manifestem jmc' pana Chreptowicza, posła Grodzieńskiego, jako pośledniej jmc' pana Wybickiego posła Pruskiego, ustanowioną na zgładzenie praw wszystkich wiare naszą panującą gruntujących, na zniesienie dekretów sejmowych i trybunalskich, na zniszczenie komisyi Toruńskiej <sup>99)</sup>; ubolewają nad przewróceniem dawnego stanu i formy Rzpltej, nad wprowadzeniem wojska cudzoziemskiego bez wiadomości Rzpltej w pośrodek kraju; żalą się na uciemżenia obywatelów, gwałcenie sejmików i sejmów témże wojskiem; utyskują na wszystkie już wyżej

<sup>97)</sup> Sejm zakończony dnia 5 marca 1768.

<sup>98)</sup> Wojsko uczyniło związek 4 marca 1768.

<sup>99)</sup> Komisya Toruńska wyznaczona była z sejmu 1717 do przywrócenia katolikom Dominikańskiego kościoła w témże mieście przez dysydentów dawniej odebranego; na dokonanie której król dzisiejszy przysiągł *in pactis conventis*.

po części tu wyrażone księcia Repnina kroki. Czyliż nie należało królowi przez wzgląd uciśnionego narodu, zniszczonych ziomek i zgnębionej ojczyzny, wejrzyć w użalenia tych godnych obywateli? Czyliż nie powinien był wysłać choć téż (dajmy to) nie umocowanych charakterem, lecz z imienia i wziętości zacnych obywateli do wyrozumienia celu przedsięwziętej konfederacji i do przełożenia konfederatom przyszłej (jeżeli jaką ztąd król widział) nieprzyzwoitości <sup>100)</sup>?

Lecz dzieje się przeciwnie: król zwołuje senatu radę <sup>101)</sup>, i bez wniknięcia w przyczyny konfederujących się obywateli, już ich w pierwszym propozycyji swoich punkcie spiszek formującymi mianuje, i téż radę senatu z pomocą pogrózek posła Moskiewskiego do uznania ich za buntowników, mimo sprzeciwiania się wielu senatorów, przynagła, a komisji wojskowej ordynans do ścigania ich jako wzruszycieli publicznego pokoju do wojska koronnego wydać nakazuje. Dobrzy obywatele, bardziej zadziwieni niżeli zatrwożeni tym senatu i króla krokiem, Halicką podnoszą i Bracławską konfederacye, czyli raczej dawniejsze odnawiają, bo pod tymiż marszałkami, co na generalność Radomską <sup>102)</sup>.

Jp. Dzieduszycki, cześnik koronny, odebrawszy ordy-

<sup>100)</sup> Posłał wprawdzie król jmć pana Mokronowskiego starostę Janowskiego; lecz że ich przed wejściem z nimi w traktowanie buntownikami nazwano, konfederaci już nie mogli go przyjąć za delegata, i tylko na listach i responsach ta zakończyła się negocyacya.

<sup>101)</sup> Rada senatu dnia 24 marca odprawiła się w roku 1768.

<sup>102)</sup> Jp. Maryan Potocki marszałek konfederacyi Halickiej, Joachim Potocki podczaszy Litewski marszałek konfederacyi województwa Bracławskiego.

nans komisji wojskowej<sup>103</sup>), a zapomniawszy podobno, iż się pierwój synem ojczyzny niżeli żołnierzem urodził, i że jako regimentarz nie na gnębienie i znoszenie współobywatelów przy wierze, prawach i wolności sprzymierzonych, lecz na obronę tychże zaszczytów Rzpltej przyjął obowiązki, odważa się nas atakować, krew ziomek swoich Bogu i ojczyźnie poświęconą przelęwać, chcąc nas do nieprawnego, bo powinności obywatelskiej i sumieniowi naszemu sprzeciwiającego się, nakłonić posłuszeństwa. Ale gdy mu się to nie udało przedsięwzięcie, albowiem większa część wojska koronnego na stronę prawowitnych i gorliwych przeszła patriotów, regimenta naostatek Moskiewskie przyjacieliskimi przez radę senatu nazwane nadeszły, i po kilku potyczkach przymusiły naostatek konfederatów do schronienia się w granicę Turrecką, gdzie dla rozlokowanego po województwach pogranicznych tegoż wojska Rosyjskiego blisko dwu lat bawić musieliśmy. Oficerowie Moskiewscy idąc za nami, wpadłszy najprzód z żołnierzami do kościoła w Podhajcach, jmc księdza arcybiskupa Lwowskiego *pontificaliter* celebrującego bez najmniejszego na charakter jego względu nieprzyzwoicie traktowali, człowieka jego pana swego broniącego mocno ranili, jmc księdza kanonika Cieszkowskiego pastérzowi swemu asystującego kolbą w bok uderzyli, i nareszcie miasto spalili; toż uczynili i z klasztorem Berdyczowskim, zkąd wszystkie skład, i dość znaczny, obywatelów kilku województw<sup>104</sup>) zabrali.

<sup>103</sup>) Jp. Moszyński kasztelan Lubelski, będąc tej komisji prezydentem a nie mogąc przemódz już ukartowanej i napiętej większości głosów, reces od urzędu swego uczynił.

<sup>104</sup>) Twierdzą, że z tysiąc kufarów i skrzyń z różnemi rzeczami w Berdyczowie znajdowało się, i które wszystkie zabrane

Te nieznośne w kraju wolnym przez wojsko obce prześladowania nie zatamowały kroków mężnych i gorliwych obywatelów. Wkrótce potem inne wyniknęły konfederacye, i lubo ich rozprószone po całym królestwie wojsko Moskiewskie w początkach samych przeszkadzając im wzmocnienia się znosiło, jednych konfederatów po zabranii piechotą do Połonnego pędziło, drugich już po zawarciu kapitulacyi na spisy [dając sobie jakieś sercom chrześcijańskim trudne w tém okrucieństwie igrzysko <sup>105</sup>] brać kazało. Z miejsc świętych, z pod samych ołtarzów i spokojnym popiołom poświęconych grobów, wydobywano i wyciągano, iżby tychże lekszą śmiercią i najokrutniejszymi tracić mękami. Ale ten lekki dzikości wojsk Rosyjskich abrys nie odpowiada daleko skutkom, które czuć i znosić musieliśmy i musimy.

Mimo téj wszystkiej atoli samą ludzkość obrazającą tyranii, prawem wojny wzgardzonej i zakazanej, z popiołów sprzymierzeńców rosły związki i nowę na tychże samych i na innych miejscach wprędce wzmogły się konfederacye tak, iż w tym momencie cała korona i z wielkim księstwem Litewskim w generalnym i już złączonym konfederacyi znajduje się związku. Tych wszystkich konfederacyj jeden jest cel; a lubo z nich niektóre dla przemagającej siły wojska Moskiewskiego upaść zdały się, trwają jednak obywatele w statecznym umyśle, i żadną mocą i uciemiężeniem wymuszone recesa nie oddałą prawowiernych obywatelów od poprzysiężonych Bogu i ojczyźnie obowiązków. Żalą się wszyscy <sup>106</sup>) na popalenie

i do Moskwy zaprowadzone; można więc sądzić, siła na tém obywatele ponieśli straty.

<sup>105</sup>) Widzieć uniwersały marszałka Krakowskiego.

<sup>106</sup>) Widzieć manifesta powiatu Kowieńskiego H, województwa

przez wojsko obce miast tak wielu, jako to: Krakowa, Lublina, Podhajec, Toporowa, Żytomiérza <sup>107)</sup> i innych; na zniszczenie fortun i majątków szlacheckich, na znieważenie różnemi kształtami godnych i zacnych obywatelów, na zgwałcenie świątnic Boskich i klasztorów panieńskich. A zaliż z jednej strony te do wyliczenia trudne a nieustannie od wojska niby przyjacielskiego ponoszone uciski i za konfederatami po wszystkich kątach uganiań się, z drugiej zaś przy niewystarczającej ze wszzech miar do oparcia się sposobności niewygasła z ofiarą fortun, krwi i życia gorliwość nasza, nie dowodzi jawnie ostateńiej rozpacz, do której przywiedzeni jesteśmy?

Konfederacye dysydentów przeciwko tak wielu prawom naszym wiarę panującą gruntującym uczynione, od króla przez danie delegatom ich audyencyi w początkach samych zaraz stwierdzone, a od nas z przymusu i ułudzenia za prawe uznane, nie były spiskiem; a my skonfederowani przy wierze, prawach dawnych, swobodach i wolności narodowej mamyż nosić obmierżłe buntowników imię? Konfederacye partykularne po województwach w 1767 r. jako téż i generalna w Radomiu pod bronią Moskiewską przy wyrzutowanych armatach sporządzone mają być prawne, a nasze jedynie z gorliwości ku wierze panującej i swobodach narodowych z niebezpieczeństwem fortun i życia związane, za spiski, za bunty są wzięte? Wszak z opisu aktu konfederacyi Radomskiej, co do przywrócenia praw dawnych, co do ograniczenia władzy ducha wyniosłością tchnącego, i co do ubezpieczenia dostatecz-

Sandomiérskiego I, województwa Ruskiego K, marszałków zgromadzonych w Moszyncce L.

<sup>107)</sup> Grod Żytomiérski i inne spalone; jaka ztąd dla obywatelów strata przez popalone papiéry!

nego swobód naszych przeciw zamachom na wolność wywartym, oczywiście ukazuje się, że sejm mniemany nie dokonał chęci całego narodu, w brew mu i owszem wszystko ustanowiono. Wszak jw. Krasiński przedtém ziemi Ciechanowskiej teraz generalnej konfederacyi naszej marszałek, Maryan i Joachim Potocki przedtém i dziś marszałkowie konfederacyi i inni przeszłej Radomskiej konfederacyi marszałkowie, posłowie i konsyliarze w terazniejszej znajdują się generalności; co pewnym jest znakiem, że przysiędze swojej na konfederacyi Radomskiej wykonanej za dosyć nie uczynili, kiedy nowe wiążąc konfederacye, odwołują się do prawdziwej konfederacyi Radomskiej myśli, nowe na siebie wkładają obowiązki wybicia się tak z domowego jako téż i obcego jedynowładztwa, i zatarcia, nawet śladu nieważnego ze wszech miar traktatu. Książę Galiczyń generał Moskiewski konfederatów w manifeście swoim zowie *buntownikami, wzruszycielami pokoju publicznego*; ztąd jawnie dowodzić się może, że Moskwa traktuje Polaków jako swoich już poddanych. Ten albowiem przykry tytuł nie może być dany tylko zbuntowanym poddanym przeciwko prawemu swemu panu. Rzecz dziwna jeszcze, że Moskwa, która nas tém imieniem obciąża, przyznała za prawną ligę dysydentów.

#### R a d a s e n a t u.

Naszęto jest jeszcze przynależnością roztrząsnąć radę senatu dnia 6 października w roku terazniejszym 1769 złożoną.

Zaliż nie wydają się w niej jawne przeciwności? Senatorowie na niej zasiadający wyznają prawie wszyscy, że naród jest skonfederowanym, atoli jednak niektórzy z nich oddają mocy królewskiej wysłanie poselstw do

dworów obcych, drudzy nawet oneż usilnie radzą; ale kiedy senat z królem już uznają konfederacją w narodzie, toć sami czuć powinni, że ani król ani senat wysyłania posłów nie mają prawa. Czyliż o tém nie wiedzą, że naród węzłem konfederacyi generalnej związany sam tylko i wysyłania poselstw i najwyższą w całym państwie ma władzę? A za coż król z senatem ważyli się nieprzynależyte przywłaszczyć sobie prawo? Posłowie przez konfederacją Radomską do dworu Petersburgskiego posłani czyliż się tam w raz z rezydentem królewskim nie znaleźli? a pewnie ich traktowania, ich interesa całe były sobie przeciwne. Tęże samęj nieprzyzwoitości, a z większych bez wątpienia pobudek, dziś obawiać się nam należy. Coż znaczy, że tenże sam senat, który w maju śmiał konfederatów za buntowników osądzić, dziś konfederacją za prawną uznaje? Jakaż tak nagłej odmiany przyczyna? Albo sprawiedliwość powodów czyni prawem zjednoczenie chęci, zdań i siły obywatelów, albo ich liczba. Co do pierwszego; uciski i skargi narodu są jedne statecznie od czasu konfederacyi naszej Barskiej dnia 29 lutego w r. 1768 związanej. Co do drugiego; mógłże dwór Warszawski ośmielić się tamować rozpościérające się konfederacyi postępowania, kazać ścigać obywatelów wojskiem komputowem Rzpltej i użyć obcego do prześladowania nas i gnębienia?

Dziś senat, naganiając gwałtowności księcia Repnina i wojska Moskiewskiego, przyznaje (bez czegobyśmy się obeszli) i skarg i kroków naszych sprawiedliwość. Lecz kiedy żali się na przykre księcia Repnina panowanie w czasie sejmu 1767, powinien był wyżej trochę brać rzeczy; powinien był narzekać na gwarancyą przyjętą i uznaną na sejmach konwokacyi i koronacyi; powinien był żali

się na dane pozwolenie podczas seimu koronacyi do zawarcia z Moskwą obronnego i obraźliwego traktatu; powinien był utyskiwać na zuchwałę dysydentów przedsięwzięcia i wspierającą ich siłę. Książę Repnin ostatnią tylko przywłaszczoną od lat kilku mocy na sejmie 1767 położył pieczęć. Nabycie niewłaściwe powagi Rzpltej Warszawskiej wypływa istotnie z nieograniczonej umysłu jęj wyniosłości. Onato sama miarkowała, układała i wszystkie swoje wykonywała zamysły; ona sama pobudziła potencją, której się zupełnie porzuciła; ona sama naostatek wynalazła do podbicia na nas środki i oneż obcej poddała potędze. Tenże sam duch panowaniem tchnący trwa zawsze w jęj sercu, trwa zawsze w wyniosłych zamysłach swoich, zawsze usiłuje przez naszą zgubę wzmocnić i utwierdzić swoją powagę. Do tego jedynie celu i terażniejsze do dworów cudzoziemskich wysłania poselstw zmierzają, z przywiązanych zupełnie do Rzpltej Warszawskiej osób wybrane. Mowy przytomnych na tęj radzie senatorów ukazują niepłonność czynów przez nas tu przywiedzionych; dowodzą ich nieprawności, i wynikające z nich dla Rzpltej niebezpieczeństwa oczywiście poznawać dają. Protestujemy się więc przeciwko całej radzie senatu, a najszczególniej przeciwko wysyłaniu poselstw do dworów cudzoziemskich <sup>108)</sup>; rada bowiem senatu w czasie trwającej konfederacyi tego niema prawa. Spodziewamy się, i owszem jesteśmy pewni, że wszystkie potencye, a zwłaszcza nam sprzyjające, przyjąć tych posłów nie raczą, albowiem byłoby to zniszczyć nam szczególnie właściwą moc i władzę traktowania z postronniemi dworami. A do tego jaka być może prawność re-

<sup>108)</sup> Widzieć uniwersał konfederacyi przeciwko tęj radzie senatu O.

*sultati senatus consilii*, które według przynależytęj uroczystości swojej do aktów metryki koronnej podane nie było?

Co zaś do punktu tejże rady senatu, usiłującej koniecznie dowieść, że traktat Karłowicki nie jest przestępiony, to oprócz niewłaściwego przywłaszczenia sobie władzy, sejmom tylko do roztrząśnienia traktatów przynależytęj, jużesmy wyżej dowiedli, że wchodząc z Moskwą w obowiązki obronnego i obraźliwego traktatu, jestto potargać dawniej z prześwietną Portą Otomańską zawarte; że przyrzekać Moskwie na zawsze obronę jej granic, jestto powstać jawnie przeciwko Porcie, ile razy zda się Moskwie do tego nas przyniewolić. Jakże król z senatem, którzy powody konfederacyi naszej za słuszne uznają, ważą się przeczyć oczywistemu traktatu Karłowickiego przestępstwu, tak dowodnie przez wypowiedzenie wojny utwierdzonemu? Gdyby był senat z królem oświadczył, że Rzplta go nie przestąpiła, wyznałby prawdę; ale jako zawsze sam tylko duch wyniosłości mówi i wszystko stanowi, tak czuje to doskonale bez wątpienia, że to przestępstwo, o które go obwiniamy, w samęj znajduje się istocie, że sam krokami swemi jest mu przyczyną, i że prześwietna Porta, jako już w deklaracyi swojej oświadczyła, nie na Rzpltéj ale na nim sprawiedliwéj szuka zemsty. Jakimże prawem senat wprowadza całą Rzpltą w odpowiedzialność za przestępstwa przez sam duch wyniosłości popelnione?

---

Jużto rok szósty jak wywartych wszelkiego rodzaju gwałtów na prawa i swobody, tak w najogólniejszój powszechności jako też jak w najściślejszój szczególności, cała ojczyzna i każdy prawie doznaje obywatel. Alboż

wyroki układane i wykonywane przez partją w kraju wygórowaną, a od dworu Moskiewskiego wspartą, nie przewróciły na konwokacyi formy rządów, nie ukróciły mocy ministrom dla przydania jej pierwszemu dostojeństwu, któremu się teraz żadna w narodzie władza oprzecz nie może? Alboż na wszystkich od czasu bezkrólewia sejmikach i sejmach szczęk broni wolnego narodu nie łumił zdania? Alboż dziwna Birona inwestytura jednémże prawem i z jednych powodów, wraz i zniesiona i stwierdzona, powagi Rzpltej nie uszczérbiła? Jakaż była przyczyna po zakończonej konwokacyi, która już była konfederacją generalną, podnosić powtórną, bez poprzedzających partykularnych po województwach, ziemiach i powiatach? a wszak ogólność składa się z części szczególnych? Albośmy nie widzieli na kilku sejmach wolnie niby obranych marszałków, a na wszystkich radach publicznych nie czuliśmy najwyższej a równie nieznośnej jak Rzymskiej dyktatury ciężaru? Albo tenże nie uciskał wolności obywatelskiej w czasie samėj elekcyi, której pole obcemi i nadwornemi partyi wygórowanej pułkami otoczone oglądaliśmy? Alboż sama konfederacya nie spisywała przeciwko najkardynalnierzszym prawom naszym *pacta conventa*? Na jaki koniec cztery regimenta gwardyi najznacniejsze z wojska Rzpltej, pocztę koronną i Litewską i moc bicia monety królowi w ręce oddała? Alboż sejm koronacyi, *cum derogatione* zaszczytów prawnie ostrzeżonych województwu i miastu Krakowskiemu, zaczęty i odprawujący się pozorem jednomyślnego sejmu, przez ustanowienie cła generalnego nie złamał prawa inkorporacyi prowincyi Pruskiej, nie przestąpił traktatu Welawskiego? Alboż ten krok nie mógł potargać najdelikatniejszych i najświętszych między królem jmcją Pruskim obowiazków? Alboż nie ściągnął na

obywatelów szkód milionowych przez opłacanie cła prawem odpornym w Kwidzynie wprowadzonego? Ktoż nie zna nieprawności sejmu 1766, i pod wolnie obranym marszałkiem a przysięgą jednomyślnego sejmu obowiązany i wraz pod konfederacją odprawionego i zakończonego?

Słowem mówiąc, alboż można zamilczeć nieprawności, nieprzyzwoitości i niebezpieczeństwa, wynikających z wypadłych na jednym sejmie ustaw, na powtórny zniesionych, a na trzecim znowu odnowionych, a zawsze przemocą jedynę wygórowanej u nas partyi? Alboż możemy zapomnieć o mnogości gatunków stanowiących i coraz odmieniających się podatków? Alboż nie należy przywieść tu ustawiczne z osób ściśle dworowi obowiązanych składane a wyraźnymi prawami zakazane gabineutowe schadzki i rady? Co za przyczyny wysyłania posłów do dworów postronnych, za co dwojakie dawane im instrukcyje, mianowicie do dworu Petersburgskiego, partykularne tylko przez króla i część ministeryi podpisane i korespondencyje z niemi trzymane, tajone i ukryte przed narodem były? Za co unikano i odwracano powinnej czynienia stanom zgromadzonym tychże poselstw relacyi? Alboż to wszystko nie zdaje się być tylko igrzyskiem z poważanym zdawna od wszystkich potencyj narodem? Alboż to wszystko gwałt nieustanny swobodom jego i cel do jedynowładztwa dążący oczywiście nie wydaje? Coż mówić o konfederacyi Radomskiej, która wiarę i wolność od wszystkich zamachów na zawsze ugruntować miała, duch panowania ograniczyć, wywróconą formę rządów przywrócić, i wejść tylko w uzalenia dysydyntów? Czyliż dwór Moskiewski nie uwiódł obywatelów i nie przymusił ich bronią do podpisania nieprzyzwoitego i myślom ich przeciwnego aktu? Czyliż obywatele, zamiast odnie-

sienia spodziewanego i przyrzeczonego im z tej konfederacji zysku, nie byli i owszem zniewoleni zawrzeć traktat bez poprzedzającej wojny, ani też z przyczyny handłów? Czyliż gwarancya wolną Rzpltą Moskiewskiemu panowaniu poddająca mocą narzuconą nie była? Alboż senatorowie, biskupi, minister i poseł gwałtem i zdradą w przytomności stanów porwani nie byli? Alboż urzędnik koronny z domu własnego bez żadnej przyczyny w niewolą nie wzięty, za wojskiem Moskiewskim wszędzie włączony i dotąd w niewolniczych więzach nie jęczy w Połonném? Alboż tyle innych obywatelów, których rejestr nadto byłby długi, nie poniosło różnego gatunku prześladowania, gwałtów i wzgardy? Wolność narodowa pod pozorem wprowadzenia porządku nie jestże zniszczona? Wiara panująca w dostojnościach jej przynależitych poniżona, a prerogatywy dysydentów i nieunitów nad wymiar w krajach nawet protestanckich i w Moskwie samęj pozwolony nie zostałyż wyniesione? Czemu imię wojska augyliarnego czyli przyjacielskiego bez prowadzenia z nikim wojny przyznane, a przyznane wojsku nas gnębiącemu?

Znosić więc w spokojności przytłumienie dostojęństw narodowych, praw dawnych i swobód zniszczenie, wyrócenie z gruntu formy rządu, nowęj uciążliwęj ustanowienie, poniżenie wiary panującej, wymuszony przez moc traktat i gwarancyą, równym narzuconą sposobem, a całą Rzpltą dotąd niepodległą jedynowładnemu Moskiewskiemu poddającą panowaniu, znosić, powtarzamy, w spokojności doznanych tyle gwałtów, zniszczenia i znieważania, alboż nie słuszniej podłością, hańbę całemu narodowi przynoszącą, aniżeli wzruszeniem powszechnego pokoju nazwaćby przynależało? Chciano podobno, abyśmy przygotowane na nas od bezkrólewia a powoli wkładane kajdany w ró-

wniej jak dotąd dźwigali cierpliwości; lecz już miarka nie-szczęśliwości naszych jest przebrana, już nadto ciężkie do znoszenia jarzmo, abyśmy go zrzucić nie usiłowali. Przywrócony nam z łaski najwyższej Opatrzności stały i gorliwy starodawnych Polaków umysł. A lubo oświadczająca się zawsze z przyjaźnią dla Rzpltej naszej potencya, nie wypowiedziawszy wojny, gnębi nas, i dzieła nasze patryotyczne wysiliła się przytłumić, żaden jednak postrach nas nie zatrwoży, żadna moc przedsięwzięć naszych nie przełamie. I owszem, im więcej doznawać będziemy prześladowania, niesprawiedliwości i nieprzyzwoitych ze wszech miar od wojska obcego ucisków, tém więcej przybędzie nam męstwa, tém większą odniesiemy sławę w zgromieniu tak hardego nieprzyjaciela.

Już to cała Polska i z wielkiem księstwem Litewskim, mimo znajdujące się w kraju wojsko obce i wszędzie obywatelów gnębiące, przy wierze, prawach, dostojenstwach i swobodach narodowych sprzymierzyły się; te sprawiedliwe nader przyczyny dały nam pochop do tak zbawiennego związku. Podobne przodków naszych w niebezpiecznych okolicznościach przykłady utwierdziły w tej mierze myśli i przedsięwzięcia nasze na niezbitych gruntując fundamentach. Sama najj. imperatorowa jmc ten jedyny ratowania się w Rzpltej naszej znajduje sposób, kiedy mówiąc o konfederacyi dysydentów, tak w deklaracyi swojej (na str. 2) wyraża: Więc w tej ostatniej niedoli <sup>109)</sup> nic innego tylko zupełną dla siebie widząc ruinę uciekają się do sposobu tego, który im natura, rozum i forma rządów ojczystych podają, konfederując się dla

<sup>109)</sup> Obaczyć wyżej przypisek 26, że dysydenci żadnej u nas nie cierpieli krzywdy ani niedoli, zważając prawa nasze kardynalne.

obrony przeciw niesprawiedliwości i zasłony przeciw prześladowaniu; będąc przez prawa, przez przykłady przodków swoich, tudzież i *przez zwyczaj inszych w narodzie członków w przypadkach niebezpiecznych zażyty do związku takowego autoryzowani* i td.

Przykłady przez przodki dysydentów zażyte, lubo ich bardzo mało w historii naszej znajdujemy, mogą autoryzować dysydentów do czynienia związków, a nas, oczywistym przodków naszych idących torem, mogli buntownikami obca mianować potęga? Według mniemania dworu Petersburgskiego godziło się dysydentom i nieunitom, żadnego ciała, żadnej społeczności w Rzpltej nie składającym, konfederować się z wyniosłego szczególnie umysłu, pobudka dla dostąpienia najwyższych w Rzpltej urzędów, do których im kardynalne prawa nasze drogę zawarły, a nam już nie do odwrócenia zamachów na wiarę i wolność, lecz dla dźwignienia upadłych zupełnie wiary, wolności i swobód ojczystych nie ma być wolno? Słuszniej a raczej jedynie samym dysydentom buntowników i fanatyków należy nazwisko; kiedy zapomniawszy o maksymach rządów Rzpltej właściwych, które grunt panującej religii odwiecać i różność jej wprowadzać zabraniają, wyzuwszy się nawet z miłości braterskiej i z obywatelskiej powinności, wraz z wojskiem obcym jakby na najgłówniejszych nieprzyjaciół na nas -bija, którzyśmy dotąd cierpliwie przywłaszczenia ich znosili, i o prawach dawnych przeciwko nim wypadtych niemal zapomnieć zdali się; którzy w początkach zwłaszcza przedsięwzięliśmy bez najmniejszego braci naszych gnębienia poniżoną wiarę panującą podnieść i wolność obywatelską odzyskać i wszystkie zdeptane swobody wolności, prawa kardynalne do swojej powrócić mocy; co wszystkich obywatelów choć

i odmiennego wyznania, byleby ojczyźnie swojej przychylnych, równie interesować powinno. Jeżeli wspierająca dysydentów potęga uznała za prawne spiski tych, którzy w liczbie 573 <sup>110)</sup> szlachty, tak małą częścią składają obywatelów, z jakiejże (pewnie podziwienia godnej) przyczyny też potęga obywatelów wszystkich województw, ziem i powiatów, jednym a powszechnym złączonych węzłem, wzruszycielami pokoju publicznego nazywa? Azaliż przystało księciu generałowi Galicyzynowi niewłaściwych naprzeciw wolnemu narodowi słów i wyrażen w manifestie <sup>111)</sup> swoim używać? Jaką władzą, chyba jedynie wzbyteczną siłą wojska swego zaufaniu, ukazy niepodległym nikomu obywatelom wydawać, i grozić wszystkim, którzyby się z konfederatami *directe* czyli *indirecte* wiazali?

#### Bunt chłopski w Ukrainie.

Zastanówmy się tu jeszcze na buncie chłopskim w Ukrainie podniesionym. Przyczyny onego niemożna zapewne przypisać uciemżeniu poddaństwa przez dziedziców; albowiem nie tajno nikomu, iż w tamtym kącie popółstwo jest nad inne w całej Rzpltej najszcześliwsze i najwolniejsze. Spokojne dwu wielkiej i nieodżałowanej pamięci Augustów królowania czyliż nie przymnożyły tej prowincyi najwięcej dostatków i obfitości? Wszak źródło bogactw obywatelów naszych z żyzności ziemi tamtego kraju wypływa. Jakież być może podobieństwo, abyśmy byli przyczyną zapalonego jedynie duchem fanatyzmu ognia, który ze wznieconej iskry w monasterze Motranieckim,

<sup>110)</sup> Liczba podpisów dysydenckich w Toruńskim i Słuckim nieprzenosi 573, których pewnie po wszystkich częściach królestwa i w. ks. Litewskiego zbierali.

<sup>111)</sup> Ten manifest wydany jest dnia 13 marca w roku tereźniejszym 1769.

do Polski należącym, a przez nieunickich Bazylianów mieszkany, płomieniem wybuchnął, i cały kraj tamten ogarnął? Możliwi być najmniejsze podejrzenie, aby rozpostarty po wielu miejscach na zniszczenie plemienia szlacheckiego, na ostatnią ojczyzny naszej klęskę, pożar naszą był robotą? Tamto Kozacy, majątniejszych obywatelów naszych poddani, przez utajonych dawniej posłańców poduszczeni, z winnego odważywszy się wybić posłuszeństwa, na jedno zbiegli się miejsce i z Kozakami Zaporozkimi i Siczowymi do Moskwy należącymi złączyli się w roku przeszłym 1768 miesiąca czerwca, do kupy zebrani, i w oręż wojenny opatrzeni, rozproszyli się po kraju w przeciągu mil 60 wzdłuż a 40 w szerz, żadnemu prawie nie przepuścili mieszkańcowi. Miasta: Humań, Zabłotyń, Tetyjów, Lisanka, Sawran i wiele innych, lubo z nimi kapitulowały, przecież ich zapalczywości nie uszły. Szlachta wszelkiego wieku, płci i stanu dla nasycenia wrodzonej ich ku wierze naszej zapalczywości, najwymyślniejszemi męczona była sposobami.

Ktoż mógłby określić tyle rodzajów okrucieństw na księży Rzymskich i Greckich unitów zład jedynie wywarłych, że szymie przychylnymi nie byli, których, przez najsrozsze przepuściwszy męczarnie, na ulicach publicznych wieszano? Ktoż wyliczy tyle szlachty zakłótych, dzieci na sztuki porąbanych albo w kolébkach poduszonych? tyle białychgłów z krwi szlacheckiej wzgardzonych, zgwałconych i zamordowanych? Byłożto przez zemstę ostrego (w którym mniemali zostawać) poddaństwa, że ci Kozacy, prowadzeni zawsze przez Siczowych i Zaporozkich, Żydów wszystkich i do unii przywiązanych Rusinów wyrzynali? Byłożto mszcząc się poniesionych od panów własnych ucisków, że ci hultaje w ręce im wpadłych do

wyrzeczenia się unii a wyznania szyszmy przymuszali, aby ich zaraz potem okrótnie zamordować? Gdyby tylko złość mieli do panów swoich, byliżby się ośmielili gwałcić świątnice Boskie, ołtarze wywracać i najś. sakrament nogami deptać? Gdyby byli jakiegoś wsparcia nie mieli nadziei, odważyliżby się byli akt niby konfederacyi do grodu Winnickiego podawać, poddając się i łącząc z wojskiem Moskiewskiem? Więcej dwu kroć setki tysięcy dusz ogniem i mieczem od tych bezbożnych zginęło fanatyków; i ta najludniejsza, najobfitsza i najżyźniejsza z państw Rzpltej prowincya dziś w okropną zamieniona jest pustynią. Nie byłobyżto komisyi wojskowej powinnością zaraz w początkach ten żarzący się utłumić płomień? mogli się spodziewać zatrzeć sprawiedliwe podejrzenia nasze wysłaniem tak szczupłej wojska komputowego części przeciwko tym buntownikom, i to już po tylu popełnionych okrucieństwach, kiedy śmiała wydać regimentom Rzpltej ordynanse do prześladowania gorliwych a przy całości wiary świętej i obronie swych swobód skonfederowanych obywatelów? Czyliż ten bunt nie trwał roku, zawsze przez nieszczęście naszych sprawcę poduszczany? Przywódców tych zbrodni (to pewna) tracić publicznie kazano, lecz to tylko działało się dla udatniejszego pozoru i tajenia pierwsiastkowego téj roboty źródła. Coż sądzić z wyznania niektórych, że do tych zbrodni podbudzano, że dwoma laty przed wybuchnieniem tego pożaru różni pośtańcy niepodległość i przywrócenie szyszmy nieustannie przed oczy wystawiać usiłowali? Mogąż tego gatunku wyznania w okropnym momencie zbliżającej się przyzwoitój za takie zbrodnie śmierci zdawać się wątpliwe? Czemu w początkach zaraz wyznaczonej przez Lwowski trybunał inkwizycyi nadeszła z Warszawy sztafeta dalsze w téj mie-

rze kroki tamująca, i wszystkie prawne na dalszy czas postępkami zakazująca? Niektóre papiery u hersztów znalezione nie ukazują dostatecznie, z kąd poduszczenia tych buntowników pochodzić mogły? Czyliż z nich więcej stu pięćdziesiąt bez żadnej prawnej nie stracono uroczystości? Oficerowie Moskiewscy dość już późno po wynikniętych buntach czyliż na nich uderzyli dla poskromienia ich złości? Spokojna cierpliwość póty utrzymana była, póki wszystkiego nie splądrowali, wszystkiego nie zdarli, wszystkiego nie złupili. Wszak to jawnie dewodzi, że było ich celem łup sobie wszystek przywłaszczyć. Dla ukazania rzetelnych do tych buntów pobudek dosyć jest powiedzieć, że trzeba było w tamtym kraju wykorzenić plemię szlacheckie, nadto dołączenia się z konfederacją skwapliwie; trzeba było zburzyć i zniszczyć cały ten kraj tak obfity, aby możniejszym obywatelom wszystkie do oparcia się jedynowładztwu odjąć sposoby; trzeba było tym strasliwym przykładem zatrwożyć skonfederowanych obywatelów, aby ten pożar nie zasięgnął Pódolskiego, Wołyńskiego, Bełzkiego i Ruskiego województw, gdzie już onego iskierki pokazywać się zaczynały, lecz wkrótce potem przez bojażń wejścia Turków, pod Chocimem obóz swój trzymających, przygaszone zostały.

Nie na tém jeszcze kończą się uciski nasze. Przy pierwszym Chocima ataku wojsko Moskiewskie zabrało nam najmniej kilkanaście tysięcy podwód, przy każdej po dwu ludzi, którymi jak wałami albo szaućcami zastawiło się; sądzić łatwo, że zwyciężającym orężem Tureckim wszyscy polegli chłopi.

Możesz się równe narodowi jakiemu trafić nieszczęście, kiedy z własnymi poddanymi przez wojsko obce z włości naszych brany, o wiarę, wolność, prawa da-

wne, swobody szlacheckie i zupełną istność naszą bić się musimy, a ztąd większą jeszcze, i ledwie w późne wieki nagrodzoną, z naszego zwycięstwa aniżeli z przegranej odnosimy szkodę? Ale jakże nie mamy być przerażeni, określając tak znaczne uciemżenia i uciski od obcej potęgi pod imieniem przyjaciółki i ściśle z nami sprzymierzonej doznawane? Już się najwyższa Opatrzność, powtarzamy, nad nami ulitowała. Prześwietna Porta Otomańska statecznie zawsze obowiązki z nami utrzymująca, na fundamencie Pruckiego i Karłowickiego traktatów tę przywłaszczoną i nad nami wygórowaną zbytnie moc ukrócić i nas z pod jarzma wydobyć przedsięwzięła. Obejrzą się pewnie i inne katolickie mocarstwa na uciski nasze, na przestąpienie zawartych z nami traktatów, na niesłuszne przywłaszczenie obowiązków wpływających niby z traktatu Oliwskiego, o którego złamanie lub dotrzymanie sam tylko najj. król jmc Francuzki z mocy istotnej gwarancyi i żadnemu tłumaczeniu niepodpadającej dopomnieć się ma prawo.

\*

\*

\*

Wzywamy zatem z powinném uszanowaniem wszystkie w traktat Oliwski i w inne sojusze z Rzpltą wchodzące potencye. Oświadczamy się przed Bogiem, ojczyzną, wszystkimi Europejskimi mocarstwami i współobywatelami naszymi, iż krokami patryotycznymi nikogo urazić nie mielibyśmy chęci. Przywrócić dawne prawa, swobody szlacheckie, wolność narodową, dostojęństwa wiary panującej, znieść uciążliwe ustawy, zgładzić zupełnie wszystkie bezprawne i gwałtowne od czasu bezkrólestwa czyny, dopomnieć się wypełnienia kondycyi konstytucyą 1710 podczas przyjmowania traktatu Grzymułtowskiego warowanej, jedynym jest celem naszym. Sprzymierzyliliśmy

się węzłem konfederacyi wzajemnie największe lekce waząc niebezpieczeństwa, przyrzekliśmy sobie nieodstępność póty, póki dostatecznego żądań naszych nie otrzymamy skutku. Żadne praw tych zmiękczenie, żadna w niektórych tylko częściach wspomnionych ustaw i dzieł nie uspokoi nas odmiana. Wszystko uciążliwe, wszystko bezprawne, wszystko gwałtowne i narzucone tak zniszczyć, tak z gruntu wykorzenić pragniemy, aby unikając obelgi narodu najmniejsza potomności nie została poszlaka.

Wzywamy przeto współobywatelów jednymże duchem i umysłem z nami tchnących do tak chwalebного, poczciwość, charakter i serce zdobiącego dzieła. Wyzujcie się jedni ze ślepego komużkolwiek podlegania, upadła to umysł wolnie urządzonego obywatela. Porzucicie drudzy ku szczególnemu pożytkowi albo ku uniknieniu własnej tylko straty kierowane starania: nie są te ani urzędowi, ani urodzeniu waszemu przyzwoite. Otwórzcie oczy wszyscy dobrze życzący na stan ojczyzny, w której wiara ponizona, zgnębiona wolność, zniszczone swobody, senatorskie, ministrowskie i poselskie zdeptane dostojności; tyle ludzi różnego stanu i kondycyi okrutnie zamordowanych, tak znaczna część kraju zburzona i w perzynę obrócona, bezpieczeństwo w domach własnych i na drogach publicznych <sup>112)</sup> zgwałcone; wszystkie zgoła prawa nasze ojczyste, prawo narodów w osobach publiczną funkcją sprawujących, świątobliwość nawet traktatów przestąpione, wszechwładztwo naostatek niepodległej nigdy Rzpltej odebrane. Przypatrzcie się jedni własnym objętym krokom, zważcie drudzy swoją beczynność i jakowości opuszczenie się. Czyliż dłużej wesołą żrenicą

<sup>112)</sup> Kilku obywatelów pod pretekstem, że są konfederatami, którzy nimi nawet nie byli, Moskwa na drodze zabrała.

na takowe kraju całego nieszczęśliwości i zniszczenia zapatrywać się będziecie? Czyli was, starsi bracia nasi!~ do-  
 tąd jeszcze z nami nie złączeni, którzyście już tyle razy  
 gorliwości waszój przy wierze i swobodach oczywiste u-  
 kazali dowody, nie wzruszy litość, nie pobudzi miłość  
 braterska do dania nam jużto radą już majątkami wasze-  
 mi powinno i potrzebnego ratunku? Wy, których nie  
 dla nabycia wyniosłości ducha, ani téż dla okazałej wspa-  
 niałości, lecz dla użytecznego ojczyźnie radzenia i wspie-  
 rania jój w potrzebach Opatrzność w senacie osadziła i  
 znacznemi obdarzyła dochodami, pomnijcie na obowiązki  
 przysięgi waszój: *wszystko co być może ojczyźnie szko-  
 dliwego odwracać i temu się opierać*. Utorowaliśmy już  
 wam drogę my młodszy bracia wasi, już łód pierwszy prze-  
 łamaliśmy, łączcie się więc z nami; zaklinamy was na mi-  
 łość Boga, który wam urodzić się wolnymi dozwolił, na  
 miłość ojczyzny, którą w sercach waszych czujecie, na  
 własne naostatek wewnętrzne wasze przeświadczenia,  
 które wam powinności wasze przypominają i drogę kro-  
 kom waszym wskazują. Pociągnijcie dobrym przykładem  
 resztę młodszych braci, na was się jeszcze oglądających;  
 dajcie poznać wszystkim Europejskim mocarstwom, że  
 cały naród jednej jest myśli, jednego zdania, jednychże  
 usilności. Przeto gdyśmy już do generalnego przy bło-  
 gosławieństwie najwyższego Stwórcy przyszli związku,  
 jestże dla was jeszcze jaka okoliczność, jaki wzgląd, któ-  
 reby was wstrzymać mogły? Waszém widoczném z nami  
 spojeniem się, zjednoczonemi wspólnie siłami, życzliwym  
 wspierającój nas potęgi zamysłom dopomożemy i ojczyznę  
 z przepaści wydzwigniemy. Pamiętajcie naostatek, żeście  
 Bogu i ojczyźnie z opuszczenia nawet użytecznych dobru  
 powszechnemu kroków, a wam szczególnież i z urzędów

i z sposobności waszych przynależytych, wiinni rachunek. Tym sposobem będąc sercem, siłą i umysłem złączeni, spodziewamy się zgładzić i zatrzeć zuchwalstwo, prawa, wiarę, wolność, rząd nasz i wszechwładztwo Rzpltej niszczące. Wydobędziemy się z jarzma zewsząd nas uci-skającego; przywrócimy ojczyźnie naszej prawo powszechnęj wolności, prawo obywatela. Teto są żądania, ten cel i te usilności związku naszego, w tēj jedynie skonfederowaliśmy się myśli; w tych statecznie trwać będziemy obowiązkach, albo zginąć, albo do zamierzonej przyjść mety. *Nam perire possumus, timere nunquam.*

Działo się na Białej, roku tysiąc siedmset sześćdziesiąt dziewiątego, miesiąca listopada piętnastego dnia.

(L. S. R. P.)

(L. S. M. D. L.)

MICHAŁ JAN PAC

marszałek generalny konfederacyi w. ks. Lit. zastępujący oraz nieprzytomność j. w. marszałka generalnego konfederacyi koronnej, starosta Ziołowski.

*Ignacy Bohusz*

generalny konfederacyi  
sekretarz.

## MANIFEST GRAVAMINUM.



**My stany, rady duchowne i świeckie, marszałkowie, konsyliarze i cały stan rycerski, koronne i w. ks. Litewskiego związkiem generalnej konfederacyi złączeni.**

Rozjątrzać nanowo ranę, a lekarstw skuteczne odrzucać sposoby, nie zwalniać, ale tężej przyciskać więzów, nie skracać, ale nowe co raz wymyślać prześladowania sposoby: jestto gwałcić prawa ludzkości, rwać związki wzajemnych umów, łamać wszystko to, co jest najświętszém w prawie stowarzyszenia się, w prawie narodów i prawie natury.

Patrzy już dawno z zadziwieniem Europa, i dojrzyć nie może, którebyto były istotne przyczyny, które naród Polski, naród wolny i swobodny, naród od pierwiastkowego ustanowienia swego kraju, królów swoich, niezmażany; naród pod słodkiem dwu ostatnich Augustów panowaniem sześćdziesiąt kilku lat pokojem szczęśliwy i kwitnący, co ten naród tak nędznie rozrywa, tak zawile miesza, tak okrutnie niszczy? Najcnotliwsi obywatele podłém buntowników pokryci imieniem, wyższą silniejszą ręką pogięci mocą, prześladowani, w własnej krwi zmyci, różsypani, częstokroć albo w sąsiedzkich granicach tułacze, albo godni ulitowania i obciążeni kajdanami niewolnicy. Przymuszeni zatem jesteśmy, nie już w oczach

Boskich (bo ten jawnie widzi czystość intencji naszych, widzi razem najskrytsze zakąty, zuchwale i bezkarnie dotąd jego próżno zażywających imienia), ale w oczach całej Europy, w oczach sprzymierzonych narodów, w oczach najjaśniejszych do straży i gwarancyi bezpieczeństwa naszego obowiązanych potencyj, smutny stan naszego rysować obraz, usunąć zasłony, a fałszywych umknąwszy kolorów, rzecz jaką jest w istocie swojej publicznie wystawić światłu, i jak najjawniej dowieść, że familia Czartoryskich podłych i sprzedajnych adherentów gminem wzmocniona, zuchwałym z nieograniczonej ambicyi panowania duchem wzdęta, publicznych nieszczęść naszych początkowem była źródłem, z czasem w krwawe zebrała strumienie, teraz, jeżeli przez złączenie się nasze wczesnej nie zastawimy tamy, ostatecznym z łez i krwi obywatelskiej wezbranem grozi zalaniem.

Manifestujemy się przed Bogiem, przed Bogiem, którego istność i wszechwiadomość prawowiernie wyznawamy, że nie obce podmówienie, nie zazdrość, nie zemsta mówi przez nas, lecz Bogu i ojczyźnie winna wiara. Nadto często smutnym przekonana Rzplta, iżby dalej obojętnym patrzeć nie mogła okiem na skryte sidła, które ją w nowe plątają trudności, nowym a jedno nad drugie cięższym grożą niebezpieczeństwem. Schodziż Rzpltej swoim tak długim i nieprzerwanym nieszczęściem ostrożniejszej na jawnych i sprawiedliwych przyczynach? czemu w każdym domowego i egzotycznego nieprzyjaciela swego kroku tak trwożliwą, czemu tak czułą? Niedawne ostatnich lat roztrząsnijmy intrygi, cośmy w umysłach naszych czuli, nacośmy się oczyma naszymi patrzyli, poprzedzone od czasu ostatniego *interregnum* przebieżmy delegacye, jawne nader kutych zdrad podkopywanej wol-

ności, na obalenie praw i narodowych swobód zażytych sposobów wszędzie znajdziemy ślady.

Kuła już dawno obłudna ręka kajdany, dół i przepaść kopała dawno, w któreby nieostrożnie wprowadzonych, z wiarą, wolnością i prawami zagrzebłszy, na tej mogile gwałtownego tronu rzucić można było fundamenta. Za życia jeszcze nieodżałowanej pamięci Augusta III, w rodzinii swobodom ojczystym nieprzyjaznej szkodliwe wysawszy początki jp. Poniatowski stolnik Litewski, jp. panu Kajzerlingowi pełnomocnemu posłowi Moskiewskiemu podał punkta, z których jawno nader: jako nie teraz już, i kto Petersburgskiemu dworowi płatny, jakim sposobem broń wcześniej do Bychowa być może zwieziona, jako pod różnemi pretekstami regimenta Moskiewskie w kraj być mogą wprowadzonemi, jako naród straszyć, jako krokami i sposobami jeszcze przez Piotra I względem Polski zażywanemi iść i postępować potrzeba. Dyktowane memoriały w tymże czasie temuż posłowi przez tegoż jpana stolnika z wiadomością familii, w gabinecie księcia kanczlerza zdradliwego ojczyźnie swojej ministra, z ministrów królowi i Rzpłtej wiernych dopraszające się satysfakcyi. Powleczone pretekstem sprawiedliwości o Kurlandią dla Birona starania, jak jawne całej Rzpłtej, jak okrutną najjaśniejszemu królewiczowi Karolowi księciu Kurlandzkiemu uczyniły krzywdę, którego prawo i inwestytura wszystkim Europejskim monarchom dosyć jawne. Komuż mimo tylekroć praktykowane trybunałów koronnych zrywania, zamieszania i tumulta, tegoż jpana Poniatowskiego stolnika Litewskiego w osobie własnej, familii zaś przez rady i dodane sposoby, tajne będą zabiegi zerwać i rozproszyć trybunał Wileński usiłujących, sprowadzony z obojga narodów gromadny tumult, *ruszony z konsystencyj swoich*

*komputowy żołnierz*, nadwornymi swymi i adherentów swoich wzmocniony? spisany pod tytułem *praedominii* j. o. księcia jnci Radziwiłła wojewody Wileńskiego na blankiecie manifest, których podpisów ktoż wie na jak szkodliwy u dworu Petersburgskiego może zażyto koniec? Wtrącono w cywilne rządy Moskwę, uproszono, iżby głęboko w kraj, w granice Litewskie pułki swoje na rozpedzenie trybunału Wileńskiego posłała; wchodziła też Moskwa kilkakrotnie na pomoc Czartoryskim do robienia konfederacyi królowi na ten czas mile panującemu przeciwniej, ojczyźnie szkodliwój, ani cofnęły się do własnego kraju te wojska pierwój aż na poruszenie się i reprezentacye wszystkich potencyj.

Śmierć Augusta III zerwała, wszystkie tamy pełnym ambycyi Czartoryskich projektom, zwolniła zuchwalstwa ich cugłów; wraz sześciu czyli siedmiu senatorów, dawno tym końcem kapitulowanych, złączywszy się z familią w czasie zaczynającego się jeszcze *interregnum* pisało do Moskwy, i imieniem narodu w opiekę Moskiewską oddali Polskę. Sejmiki przedkonwokacyjne, po najwięcej miejscach pod bronią Moskiewską odprawione, w wielu miejscach krwią gorliwych obywatelów zmazane, gdzie moc cnoście ustąpić musiała, tam tajemnie i skrycie rozdwojone. Konserwowany dawno pod pretekstem strzeżenia magazynów Moskiewskich w Prusach Polskich korpus osadził Grudziądz, miejsce obradom i generałowi Pruskiemu zwyczajne. I lubo jp. Kajzerling poseł pełnomocny najsolenniejsze dał przyrzeczenie w ręce j. o. księcia jnci Łubieńskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego i pry-masa, że ani w Grudziądzu, ani w Warszawie na konwokaacyi żaden żołnierz Moskiewski nie postanie, znalazła restrykeyą familia Czartoryskich i najsolenniejszym obo-

wiązkom, bo za zjechaniem się obywatelów, jp. Poniatowski generał w tych nieindygenowany województwach, bez najmniejszego pretekstu, szczególnym końcem wszczęcia tumultu i zamieszania tam znajdujący się, w oczach ziemiańskich według prywatnego danego sobie na to od familii zlecenia jp. Chomentowi generałowi wojsk Rosyjskich dał ordynans Grudziądz opasać, bramy opatrzeć, niektórym obywatelom wartość przydać, generału nie dopuścić. Obywatelów nosić imię a powszechnie deptać prawa, coż może być zuchwalszego? pochlebny obrońców swobód i wolności ojczystych przywłaszczać charakter, a współziomków pod zagranicznych wojsk oddać ukazy, coż może być absolutniejszego? Niósł skuteczną i wspólną wszystkim tym gwałtom pomoc zły obywatel, gorszy senator jp. Mostowski na ten czas Pomorski dziś Mazowiecki wojewoda, przeciwko któremu, jako publicznej spokojności na ten czas i później wrzuscicielowi, *distinctam agendē viam* zachowujemy. Gorliwa o prawa swoje prowincya manifestowała się *in tempore* o tę zdradę i tak szkodliwy *suis juribus* postępek, ale nie mogąc na ten czas dosyć być objaśnioną, kto tego dzieła był autorem, sakryfikowała wspaniale nadwężenie praw swoich wynikającym z publicznej spokojności pożytkom, a zatem szła z całym narodem. Lecz kto proszę wielkość wyrazi zadziwienia, gdybyśmy widzieli, że nie tylko taż sama Moskwa, ale nowy jeszcze od Inflant korpus, mimo najsolenniejsze imieniem imperatorówój jnci posła Rosyjskiego (jako się rzekło) przyrzeczenie, że żaden żołnierz obradom naszym konwokacyjnym przeszkadzać nie miał, dniem nocą ku Warszawie maszerował, gdzie poddany pod ordynanse familii Czartoryskich, dawno temu dworowi zaprzędanych, ze wszystkich stron obtoczywszy Warszawę, i jakoby

nieprzyjacielską fortecę ściśle oblokowawszy, książę Czartoryski wojewoda Ruski i jp. Poniatowski stolnik Litewski, z ziemi Warszawskiej na ten czas poseł, ukrywający dotąd wszystkie kroki swoje, zasłony jawniej już uchylać zaczęli, głosząc publicznie, że dla wewnętrznego pokoju utrzymania, że dla zapobieżenia domowej wojnie nie tylko na około i w samej Warszawie Moskwa być musi, ale po wszystkich ulicach aż do zamku wartę trzymać będzie; nie zostawiono już dalej miejsca wątpliwości, kiedy wszyscy nadwornicy ułani, zbiór różnych żołnierzy przez familią i swoich adherentów sprowadzeni, razem z kozakami i Moskalami wartę po ulicach zaciągnęli, niezwyčajnymi dotąd w narodzie kokardami, bogdaj w najodleglejsze czasy trwającej infamii wstydliwymi cechami, siebie i partyzantów swoich oznaczyli.

Podzielił się na ów czas umysł obywatelów na dwie części: zdało się jednym, ale chytremi zawsze remonstracyami uwiedzionym, że niechęci między familiami domowóm jakowémsiś groziły wzruszeniem; drudzy, okazani mniej zasłonieni pozorami, widzieli jawnie temito najgwałtowniejszemi środkami wysłaną do tronu drogę. Otoczony senat i izba poselska zbrojnym żołnierzem, żołnierzem rozmaity bronią obywatelskiemu życiu grożącą, wszystko to skutecznie dosyć persadowały krwi niewinnych oszczędzającym obywatelom, obywatelom przez łagodne upewnienia uspionym, obywatelom na przyrzeczeniu posła monarchini Rosyjskiej fundującym się, i wczesnie do obrony swojej przeciwko takim insultom żadnych przed się środków nie biorącym, umknienie się i wyjazd z Warszawy. Ale zaliż dosyć było téj narodu wnątrzną nad wszystko spokojność szacującego obojętności? nie dosyć z miejsca rady, wszystkim otwartéj, na ten czas

tylko gorszącym i samej potomości przykładem ognia bronią otoczonej i napełnionej, najzacniejszych i najzasłużeńszych w ojczyźnie oddalić mężów? prześladować ich jeszcze okrutnie potrzeba było. Poszła część jedna pod komendą jp. Poniatowskiego podkomorzego koronnego i Braneckiego za j. o. jp. Branickim kasztelanem Krakowskim, hetmanem w. kor. z wielką częścią senatu i rycerstwa, goniąc ich za granicę; poszła druga do niszczenia i rabunku dóbr j. o. księcia jmcj Radziwiłła wojewody Wileńskiego. Nędzny i nader próżny pretekst w każdej Rzpltej przeciwko familiom zasługami i wiernością w ojczyźnie swojej wstawionym oskarżenia, bez gruntu i dowodu przywłaszczonego albo pretendowanego *praedominium*, tak wczesnie ojczyźnie swojej gotować kajdany, zagraniczne sprowadzić wojska, obledz i osadzić sejmów stolicę, najzasłużeńszych wyganiać z kraju, bliskie *supra aequalitatem* jednym w książęcych tytułach, drugim w posągach i monumentach gotować dystynkcyę, a kogo innego o *praedominium* oskarżać, czyż może być co chytrzejszego? Sami dworów Wiedeńskiego i Wersalskiego posłowie tych w czasie konwokacyi gwałtów najlepszymi świadkami być mogą, gdy z téj przyczyny od dworów swoich byli rewokowani. Zastanówmy się w tém miejssu: kto wczesne niewoli naszej gotował projekta? familia Czartoryskich; kto dawno z zagranicznymi posłami, osobliwie Kajzerlingiem posłem Moskiewskim na wolność Polską kuł kajdany? familia Czartoryskich; kto wewnętrzną kraju naszego wzruszał spokojność? kto familie mieszał i kłócił? kto trybunały zbrojną ręką zrywał? kto w trybunałach przez pieniądze i intrygi, codzienne praktyki a ztąd niesprawiedliwości zaszczepiał? familia Czartoryskich; kto pod próżnemi pretekstami pod miecz obywatelów od-

dawał? kto od dostojestw urzędów odsądzał? kto godnej i zadawnionej szlachcie z prywatnej tylko zemsty *imparitates* zadawał? familia Czartoryskich; kto okazała część kraju naszego księstwo Kurlandzkie, w hołdowniczęj dworowi Petersburgskiemu osobie Birona, Moskwie poddał i niejako od ciała Rzpltej oderwał? familia Czartoryskich; kto w czasie zaczętego *interregnum*, kilku do siebie przybrawszy senatorów, imieniem narodu w opiekę Moskiewską oddał Polskę? familia Czartoryskich; kto mimo kardynalne narodu konstytucye, pod najsurowszemi karami ściągania wojsk obcych do kraju zakazujące, Moskwę sprowadził? miejsce rady i bezpieczeństwo zgwałcił? obozy wytknął? w swoich pałacach, ogrodach Moskalom i Kozakom lokacye wyznaczył? familia Czartoryskich; kto cały rząd kraju pod siebie zagarnął? kto pod tytułem marszałka generalnego kapturu później konfederacyi koronnej? kto przez prezydencyą sejmowi konwokacyjnemu dyktatorem wolnego narodu zrobił się? kto téjże konwokacyi rządów moc i naturę przestąpił? kto rządów formę wzruszył, prawa jednomyślnością stanowione, wiekami i przysięgami stwierdzone skasował? kto wojsko i skarb pretekstem komisyi od króla wczesnie sobie projektowanego przywłaszczył? kto *aequilibrium* wolności przez ten sposób zrujnował? kto hetmanom (którym w czasie *interregnum* straż granic polecona) władzę odebrał? familia Czartoryskich; kto, aby dalsze zagraniczne posiłki wezwane były nalegał? kto na uciśnienie kraju cła generalne stanowił? kto trybunały podzielił? kto na prześladowanie najokazalszych i najenotliwszych z senatu i z stanu rycérskiego obywatelów do łączenia się z pułkami Moskiewskiemu wojsku ordynanse wydawał? kto pod imieniem jp. Brzostowskiego sobie podległego

a konfederacyi Litewskiej marszałka wszystkie dobra j. o. księcia jmci Radziwiłła wojewody Wileńskiego konfiskował? z nich milionowe intraty na siebie wybierał? zamki i artyleryę w posesyę objął? skarbce pozabierał i zniszczył? familia Czartoryskich; kto ordynacyą Ostrogską *directum Reipublicae patrimonium* w naturę dóbr dzielnych zamieniwszy, między siebie i swoich adherentów rozerwał? kto tłumem kreowanej szlachty nowęj naród cały upodlił i zaraził? kto nowe krzesła w senacie stworzył i wymyślił? kto naturę dóbr dziedzicznych *ante unionem* nadanych zakwestyonował? kto posłów na różnych miejscach gwałtem po czasie i po odprawionych sejmikach, otoczywszy miejsca Moskalami, odmieniał? familia Czartoryskich.

Opłakiwaliśmy więc już odtąd w cichości nieszczęście ojczyzny naszej, a zadziwieni nad tém wszystkiém, i za buntowników okrzyknieni, szliśmy tam, gdzie nas nasze naganiały wyroki, gdzie potęga Moskiewska mocą schylała, gdzie okazały dobra publicznego pretekst chytre i prywatnej ambicyi pochlebne ukrywał cele: elekcyi zbliżony czas i termin tej fatalnej do końca umknął zasłony; wytknięte zuchwale przez nieprzyjaciela obozy, uszykowane wojska z daleka groziły polu elekcyi, z tej szkodliwej swobodnemu narodowi wzięty i pokazany kandydat gwałtem na trou nasz nałożony i włoczony, poniżeni hetmani, złudzone i omamione wojska dały nam acz nierychło poznać, że te wszystkie obietnice i pozory były oczywistą zdradą, zwodzeniem narodu, na pogrzebienie wiary i wolności a szczególnie na podniesienie siebie aż do majestatu. Zdziwił się tron Polski, nie dźwigając dotąd tylko albo krew wielkich monarchów, albo walecznych rycerzów, dostrzegłszy wstępującego nie wie-

kiem, nie zasługami zaleconego: zrywać albowiem sejmy jako jp. Poniatowski stolnik Litewski w 1762 r. uczynił, chcieć zrywać i rozpraszać trybunały jako w 1768 roku w Wilnie chciano, wszakże według praw naszych jestto *utrumque infame*. Dostrzegliśmy łatwo, jak nędzne przyszłego panowania nadzieje, jak okropne i jak ciężko grożące powszechnej szczęśliwości przyszłe skutki, które sposobem gwałtownie do tego zażytych środków mierzyć i proporcjonalnie wnosić można było. Obarczeni atoli przez wojska Moskiewskie, przerażającemi nad księciem jmc Radziwiłłem wojewodą Wileńskim dobrami, księcia jmc biskupa Krakowskiego i wielu innych dopełnionemi przykłady, zatrwożeni i zaleknieni, musieliśmy jeszcze być powolnymi zwykłej wszelką na pozór łagodnością pokrytej zdradzie, która nie przestała czerpać w tych odmentach różnych do omamiania narodu sposobów; stawiono nam w oczach przez podłych i zaprzysiężonych sobie pochlebców, miły przeszłych Piastów szczęśliwie nam panujących obraz, odnawiano w pamięciach naszych te pełne prawdziwego uszczęśliwienia i swobodnych wieków sławne w historyach naszych świadectwa; z drugiej strony straszne, rozmyślnie i tyle kroć powtórzone przysięgi o prawdziwem uszczęśliwieniu naszym, jużto publicznie przed Bogiem i jego świętymi ołtarzami, jużto prywatnie wypełnione i powtórzone. Ale jak mało pomogły te najświętobliwsze przyrzeczenia, które nie służyły na nic więcej chyba tylko na powiększenie zdrad liczby, na oczywistszą moc i imienia tego, który świadkiem wzywany, wzgardę i zelżywość; wydarte zadawnione i tyłu konstytucjami aprobowane, województwom i miastom przywileje, akta koronacyi z Krakowa przeniesione, *insignia* przewiezione, archiwa Rzpltej, dyplomata, autentyki, przy-

wileje, *pacta* i tym podobne oryginały wzięte do Warszawy, ażeby tém łatwiej wtenczas, kiedy tego tylko potrzeba, pod nie podłożyć ogień. Podciągniono pod władzę swoje pożyczonóm komisyi imieniem wojsko całe, wypróżniono nam skarby, włożono na nas podatki; na tém cięższe i okrutniejsze nas prześladowanie sprowadzona wojsk Moskiewskich większa liczba. Nieskończonąby rzecz przed się wziął, ktoby wszystkie te zdrady, wszystkie podejścia, wszystkie do obarczenia i pogwałcenia Rzpltej Polskiej zażyte sztuki dokładnie i z okolicznościami opisywać chciał, i które w gabinecie ksiąg Czarotoryskich na wywrócenie z gruntu stanu Rzpltej kute, wymierzone i rzucone były pociski. Tażto księcia kanclerza Litewskiego i podobnych jemu ministrów ojczyźnie wiara? takżeto, *si quid nocivi scivero*, święte solennych przysięg dotrzymane obowiązki? godziż się złudzać naród? inne publicznie prezentując, inne prywatnie utwierdzając instrukcye? najslabszych i najniewinniejszych zażyto pretekstów, pozornego piérwszym ablegacyom pożyczyszy imienia.

Wysłany jmc pan Aleksandrowicz do Porty coż niósł w publicznych instrukcyach nad samo doniesienie nowych w Polsce rządów? a przecież autentyczne listy Machmet wezyra o niesłyszanych w całym narodzie pięciu artykułach niepodejrzane dają świadectwo: 1) Że Rzplta nie ma żadnego prawa stałego i kardynalnego, że nie ma nieodmiennie przepisane go rządu, ztąd jest w stanie prawdziwej anarchii. 2) Że *formam regiminis* odmienić koniecznie potrzeba. 3) Że Rzplta jest napełniona buntownikami, którzy obalają wszystko, cokolwiek dla ich uszczęśliwienia postanowić życzyliby królowie. 4) Że Moskwa w kraju naszym jest wojskiem przyjacielskiém, bez którego pomocy buntowników upokorzyć niepodobna; dla czego tenże

p. Aleksandrowicz tak w podanych *in scripto* memoriałach swoich, jako w słownych konferencyach najsołenniejszej najjaśniejszej Porcie ręczy i upewnia, iż taż Porta z mieszkania wojsk Moskiewskich w Polsce żadnej trwożliwości i żadnego podejrzenia mieć nie powinna. 5) Ostrzega, iż mimo swoje doniesienia ktokolwiek z Polaków lub cudzoziemców inną, a od swojej różną czyniłby relacją, ażeby mu jako impostorowi wiara nie była dana. Czy możeż być fałsz szkodliwszy? czy możeż być jawniejsza zdrada? czytać publicznie w przytomności zgromadzonego narodu inszą instrukcją, przepisać i zalecić prywatnie inszą? Czyż może być fałsz szkodliwszy? że Rzplta nie ma żadnego prawa rządu, ani porządku; twierdzić w piérwszym punkcie, a w drugim chcieć odmienić *formam regiminis*; czy możeż być kontradycya więcej i bliżej na wzajem siebie zbijająca, podłém buntowników imieniem tych czernić mężów, którzy, zadziedziczonej od sławnych przodków swoich formy rządu nieodstępując, powagę *ministeriorum* jako pośredniczą między wolnością a tronem utrzymując, wolne w radach dawali zdanie, czy możeż być kalunnia fałszywsza? że wojsko Moskiewskie jest przyjacielskiem upewniać, wtenczas, gdy naród cały pod jarzmem jęczał, twierdzić, że żadnego z mieszkania tych wojsk w Polsce podejrzenia mieć nie trzeba, wtenczas, gdy cele daleko zmierzały, gdy bliską do złamania traktatu Karłowickiego gotowano przyczynę; czyż może być jawniejsza zdrada? każdego rzeczom prawdziwy kolor dającego mieć impostorem, sobie samemu tylko zagnieżdzać kredyt, a tym czasem *defensivi ac offensivi belli* gotować alians, czyż może być co obłudniejszego? Intencyi złamania traktatu Karłowickiego czyliż ciemne dowody? na sejmie *coronationis* traktatu Grzymułtowskiego

nigdy nielegalizowanego *cum tanto praejudicio* narodu i Porty ratyfikacya, z drugiej strony traktatu Działyńskiego przemilczenie i opuszczenie.

Wierne w dotrzymaniu traktatu Karłowickiego i w nim zawartych obowiązków Tureckie ministeryum, zarazem czułe względem szerczących się sił Moskiewskich, nie zniosłoby w Polsce mimo swoją gwarancyą wojska Rosyjskiego; gotowy więc pretekst prywatną wsparty instrukcyą śmiało zaprzysięga j. d. Aleksandrowicz, iż Polska bez prawa, bez rządu, pełna buntownikami, których bez wojska Moskiewskiego upokorzyć niepodobna, z tą z ich w Polsce mieszkania żadnego Porta podejrzenia brać nie powinna. Dwa pewne z tego za nieostrzeżeniem się Porty wynikłyby pożytki: zdeptani w Polsce mocą oręża wierni w ojczyźnie obywatele, gwałt pisałby prawa, gwałt jedne zawierałby drugie łamałby traktata, a wplątawszy się Polska w niebezpieczną wojnę czyli *titulo indemnisationis* czyli *titulo offensivi belli* bądź z Rosyjskiej bądź z Tureckiej strony, czyli zwycięzka, czyli zwyciężona, zawsze przecież nakoniec postrzegłaby się niewolną. To aż w ciemnej przyszłych przypadków odległości szperanie niechaj się nikomu obojętném albo mylném nie zdawa; wyprawiona w tymże czasie do domu Petersburgskiego j. p. Rzewuskiego pol. koronnego legacya rozwiązuje wątpliwość. Oto nowego sojuszu i aliansu z monarchinią Rosyjską zawarty traktat. Poddane pod jój gwarancyą czyli raczej zupełną dependencyą Polskiej Rzpltej zawsze sobie wolno-władnej i niepodległej wszystkie prawa, prawa na przyszłym nawet sejmie stanowić się mające, prawa tak jawnym gwałtem dyktowane a przeto koniecznie *in ever-sionem status* zmierzone. Pozwolone dysydentom *liberum exercitium*; 16,000 wojska Moskiewskiego w królestwie

Polskiem, *titulo* bezpieczeństwa gwałtem osiągniętego dostojeństwa i niby całości granic Polskich; umocniona wojna *offensive ac defensiva* i w każdym razie broń Polska z Moskiewską złączona, nie sąże to jawne, odkryte do wplątania w obcą wojnę Polski przygotowane sidła? Nie wiedziałoże ministeryum, że wolności Polski najznakomitszy charakter w wolném praw sobie według powszechnego umocnienia się i w każdym czasie stanowieniu, przecież nie zastanowiło się też prawa pod wieczystą najpotężniejszej sąsiadki poddać gwarancyą; nie wiedziałoż, iż dysydentom szczególnie dozwolony pokój? przecież dyspensowało porównanie z panującą *et liberum exercitium*; nie wiedziałoż o prawach surowie wprowadzeniu wojska obcego zakazujących; przecież 16,000 zapraszano i utrzymywać ofiarowano się; nie wiedziałoż, iż *absque consensu Reipublicae* z nikim wojna zaczynaną być nie może? przecież *defensivi ac offensivi belli* zawierać traktat coż może być niebezpieczniejszego? Wspaniali na około nas otaczający i późnej potomności sprawiedliwością sławni, wiary nieporuszonym traktatem dochowujący monarchowie, dosyć o naszą całość a całość, mówię, przez sześćdziesiąt kilka lat nieprzerwanego pokoju skutkiem samym wyręczoną, czyniły nas bezpiecznymi, iżby w łamaniu dawnych, zawarciu świeżych traktatów, potrzeba było Polskie i całej Europy odmieniać systema. Pomiędzy p. Psarskiego i tym podobne legacye p. Usarzewskiego, z lekka tylko w Gdańsku rezydencyi dotykamy. Daleko od tych wieków, od myśli Rzpltej było, nie dała dotąd miastom swoim a *praecipue* Pruskim, żadnej do uzalenia się przyczyny, przecież tenże rezydent z rozkazu *suorum institutorum*, niechęci między Gdańskiem a konfederacyą zapalił, broń zapłaconą, już wydaną i z miasta

wywiezioną przez różne intrygi zatrudnił i załamował, miasto z intencyami, Rzpltej zawsze zgodne i jednomyślne wzburzył, podniecił i skłócił, manifest województw Pruskich w czasie uczyniony żalu swego, obrażonej konfiden-cyi, umkniętej sprawiedliwości, jawném jest nadto świadectwem, iżby go albo obojętnym, albo późnym mieć chciano.

Z prawa natury i wrodzonego każdemu światła do-syć nauczeni jesteśmy, że pierwsi a w nich wszyscy ich następcy królowie i przybrani do pomocy rządu ministrowie a w wolnych Rzpltych wyraźném prawem przepisane mający reguły, nie dla próżnej tylko okazałości, nie dla czczego imienia, nie dla pszywłaszczonego daremnie w licznym narodzie pierwszeństwa swój znaczą charakter, ale palcem natury w sercach swoich wyryte czytają obowiązki, iż wiele im winniśmy uszanowania, tyle wzajemnie oni nam winni o nas starania i nas obrony. Traktat takowy najczyściejszém jest natury dziełem, najdelikatniejszym i najesencyalniejszym stron między sobą bezprzestannie zawierających kontraktem, tak dalece, iż w tym momencie, w którym ta tajemna wolność poczyna umowa, zwalnia się przyczyna wzajemnie strony utrzymująca, rozsypują się ogólnego ciała części i wszystko razem do pierwiastkowego zamieszania powraca stanu. Możecież pojąć przykrość losów naszych sąsiedzkie narody? stawiajcie w pojęciu waszém zdrady, rabunki, zabójstwa, pożary z wszystkiem tém, co w sobie mają najokropniejszego, o! jak niedoskonały jeszcze będzie obraz ucisków, które zniesiliśmy, znosimy i które nam jeszcze grożą. A co najżałośniejszego, że próżno czekawszy zkądkolwiek winnej obrony i pomocy, gdy własne nako-niec gromadzimy siły, broń nam z ręki wydarto, którą uzbrojone nieprzyjacielskie ramię na nasze zwrócono karki.

Czyliż może co sprawiedliwiej rzonego prawa natury zrywać przymierze? Na przestąpienie przez delegatów danych im instrukcyj całą składać winę niepodobna, poprzedzonych albowiem kroków późniejsze skutki najwyraźniejszym są świadectwem. Formowane z posem Moskiewskim zmowne kłótnie udawano przed narodem, wzajemną i na pozór tylko zmyśloną difidencją zdradzano przez ten sposób dobrze myślących obywatelów, którzy z każdym, ktokolwiek nieznośnym gwałtem chciał się zastawić, łączyć się byli gotowi, ażeby tym sposobem już nie po jednokrotnie zwiedzionemu narodowi nadziei powstania i dalszej ufności nie zostawiono. Pomijamy Toruński i Słucki dysydenatów spisek, tę jawną i publiczną z wysyłanych i przyjmowanych delegacyj satysfakcją, który w tak fatalne Rzpltą zamieształ okoliczności, który tak siła już kosztował i nieprzestaje kosztować krwi zacnych obywatelów, tę hydrę w rządzie Rzpltej dotąd nieznaną *mixtum judicium*. Pomijamy konfederacyą Radomską, owę najwyborniejszją, najzdradliwszją polityki model, jak zwiedziona, jak wplątana, jak w prawach swoich zdeptana, jak w publicznym bezpieczeństwie, wolnościach i religii św. Rzymskiej katolickiej zgwałcona Rzplta. Świadek naród cały tej okropnej tragedyi, iżby potrzeba smutną przypadku tego odnawiać pamięć. Wzięci z pośrodku senatu biskupi, senatorowie, wzięty poseł, więzieni obywatele. Zraza wzrok przypadkiem rzuconego oka na niesławne delegacyi dzieło, któremu Moskiewskie flinty powagę prawa gwałtem włóczyć chciały. Mogłaż kiedykolwiek Rzplta, o całość swoją tak niespokojnie troskliwa, szacowny skład religii, praw i swobód w ręce kilkudziesiąt ludzi powierzyć? Kto proszę z tytułu plenipotencyi do traktowania z Repninem danęj: *Kijowskiego, Podolskiego, Smoleńskiego,*

*Siewierskiego i Czernichowskiego* wyrzucił? odezwałże się o to z ministrów który? zapisałże manifest? ostrzegłże naród? takażto narodowym ministrom wiara? teżto solennych przysięg. obowiązki? tóżto równie prymasowska *ex munere* praw czułość i wierność?

Nakoniec manifestujący się przeciwko tym wszystkim gwałtownościom wierni ojczyzny synowie, najpierwszą w Barze podnoszący konfederacją, przez *senatus consilium* z rodziny i adherentów (prócz niektórych gwałtem przymuszonych) złożone za buntowników poczytani i ogłoszeni, do wężwania Moskwy spisawszy się, z tą sprowadzoną tłum ułanów i nadwornych żołnierzy swoich i swoich adherentów złączywszy, okropne obfitemu krwi wylaniu otworzono teatrum. Kto wyliczy nędznie pobitych braci przy wierze św. Rzymskiej katolickiej i wolności walecznie obstających? Zakryły mogiły pola, brodziła w niewinnej krwi zemsta, srożyła nad samemi trupami zawziętość. Bogu i cnocie poświęcone domy zbrodni i występków stały się miejscem. Coż czyni dalej zdrada i chytrość? gdy na szlacheckie karki nieznośnej niewoli wciska jarzmo, z karków poddanych naszych je rozwiązuje. Zbuntowano całą Ukrainę i w całym królestwie podobnego tentowano postępku; broń zajadłego chłopstwa zuchwałą obrócono na głowy własnych panów: nie przepuszczano płci i wiekowi, miecz i ogień zrównał wszystko. Okropne i w najdawniejszych historyach bez przykładu widowisko dzień Humański samém przypomnieniem i najsroźszego serca miękczy naturę, obraża ludzkość: lud cały bez dystynkcyi w pień wycięty płci i kondycyj różnych; krew zmieszana wezbrała w potoki, małoletni na spisach zasądzeni, dzikiej i okrutnej zabawy konającym były igrzyskiem. Niemowlęta z wnętrzości

małek, z legoto żywego grobu wypróci, niżeli stworzone widziawszy światło, w krwi dających im życie skapanie, w ciemne przeniesione mieszkania, nie wstrzymały zu-chwalstwa tego, i same królestwu naszemu założone gra-nice pomknęto aż ku Bałcie; gwałtów i tam nieomylnie srożającego wszędzie okrucieństwa zostawiono znaki, łą-czono w oblężeniu Chocimskiem pod imieniem ochotnika jurgeltowych swoich. Ktoż nie widzi? iż jeżeliby najjaś. Porta o szczerych intencyach prawdziwych obywatelów wczesnie i dostatecznie nie była uprzedzoną, że postępek takowy do zerwania traktatu Karłowickiego dałby przyczynę, że nas w nową i niebezpieczną z państwem Tureckim wplątałby wojnę, że nowych królestwa nie-szczęść otworzyłyby źródło. Uczyniłoż jaką prekustodycyą? jakie ostrzeżenie? jaką reprezentacyą jako z prawa po-winno było ministeryum nasze? owszem tajneż komu na większe coraz a większe zakłóconego królestwa uciśnie-nie chytrze zażyte i skutecznie wypełnione sposoby? Przy-jęły przez nich delegacyjny traktat, którym wiara św. Rzymska katolicka zgubiona, wolność zdeptana, tytuł Rzpltej zmniejszony, starostwa adherentom za mizerne dziedzictwa podmieniane, skarb na podarunki rozdany, sumy w nim rozprószone. Przewyższa dochody ekspens dwudziestu ośmiu milionami i tej wyższej importaty nie gdzie in-dziej tylko w ustanowionych 1766 r. podatkach szukać miano. Lecz i tu pretekstem powiększenia wojska złu-dzono naród; lecz jako okrasić chytróść i zdradę, gdy zamiast pozornie przyrzekanych dla całej Rzpltej pożytków, wyciśnione na narodzie sumy na zapłacenie szkód j. o. księciu jnci wojewodzie Wileńskiemu jużto przez familią i adherentów, jużto z ich instynktu przez Moskwę po-czynionych, na pensye i largicye, na reparacye rezyden-

cyi Warszawskiej i na inne mniej potrzebne i marnotrawne wysypano wydatki. Skracamy ten smutny rejestr krwawych ucisków naszych, nie ażeby nie stawało dalszych nieznośnym skargom naszym przyczyn, ale że te w liczbie, gatunku i rodzaju byłyby nieskończonemi. Dostyc jest albowiem do objaśnienia narodu i najjaśniejszych sąsiedzkich przyjaznych potencyj okazać nieprzerwany łańcuch zdrady za zdradą ciągnącej się. Skarg naszych i żalów autentycznymi dokumentami, podanemi do gabinetu Konstantynopolitańskiego memoriałami, przejętymi i z niektórych miejsc komunikowanemi korespondencyjami dowieść w każdym czasie ofiarując się.

*Działo się w obozie pod Konieczną roku tysięcznego siedmsetnego siedmdziesiątego, miesiąca kwietnia czwartego dnia.*

(L. S. R. P.)

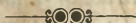
MICHAŁ JAN PAC

marszałek generalny konfederacyi  
w. ks. Lit. oraz zastępujący nieprzy-  
tomność jw. marszałka generalnej  
konfederacyi koronnej, starosta Zio-  
łowski mpp.

(L. S. M. D. L.)

*Ignacy Bohusz*  
generalnej konfederacyi  
sekretarz.

## INTERREGNUM.



**My stany, rady duchowne i świeckie, marszałkowie, konsyliarze i cały stan rycerski koronne i w. ks. Litewskiego, związkiem generalnej konfederacyi złączeni.**

Strata rzeczy jój własny oznacza szacunek; przeminiona szczęśliwość późno jój słodycz kosztować pozwala; upłyniona z ostatniem Augusta III panowaniem pomyslnosc dzisiejszych okropnych czasow przykrosci i gorzkość najjawniejszym sposobem poznawać, widzieć i czuć daje.

Pokój kilkadziesiąt lat nieprzerwany w największym sąsiedzkich wojen zapale, granice całe, wolność we wszystkich swoich swobodach niezagrożona, prawa zachowane i pełnione, religia święta Rzymska katolicka czczona, panującego przykładem tém okazalsza, wzajemne przymierze czyli *pacta conventa* wiernie dotrzymane, i miłość króla ku ludowi, poświęcona ludu wiarą królowi, po całym kraju bezpieczeństwo, handel, dostatek, obfitość: te były skutki słodkiego panowania Augusta III.

Szczęk broni, rzeź obywatelów, napełniony kraj cały obcym, a z naszych majątków karmionym i płacnym wojakiem, od wszystkich sąsiedzkich granic zatargi, najsołenniejszych traktatów złamanie, wolność u nóg tyranii i jedynowładztwa konająca, prawa kardynalne dawne zdeptane, nowe na ubezpieczenie gwałtem osiągniętego dostojenstwa i wciągnięcie wolnej Rzpltej w podległość potencji Moskiewskiej spisane, religia święta Rzymska ka-

tolicka panująca wzgardzona, pakta przez siebie pod bronią ułożone, przecież wzgardzone, tron, wszystkich tyranów przykładem, nadworną i obcą bronią strzeżony, senatorowie i poseł z krzesel i miejsca swojego świętokradzką ręką wydarci, lud cały w rozpacz, prowincye Rzpltej (czego świadkiem Kurlandya i Ukraina) Moskwie poddane, po całym kraju wszérz i wzdłuż zajęty pożar; słowem płacz, nędza, ubóstwo, spustoszenie, zabójstwa, gwałt, niewola, kajdany, łańcuchy, spisy, noże, pale, haki i różnego okrucieństwa instrumenta, sáto właściwe i istotne znamiona Stanisława Poniatowskiego, intruza i uzurpatora tronu polskiego.

Daje Bóg w gniewie swoim królów, i upokorzeni pod mocą Najwyższej ręki znosilibyśmy cierpliwie ten bicz kary, gdybyśmy według pozwolonej przez też Opatrzność nam wolności sami sobie jego wybrali; lecz narzucony przez broń nieprzyjacielską, Bogu i ludziom niewdzięczny, wszystkie przystojności i współeczności stargawszy związki, religią świętą Rzymską katolicką zdradziwszy i jej wyparłszy się, świątnice pańskie i w nich mieszkalne tajemnice, domy cnoty i bezpieczeństwa przez swoich zgwałciwszy i znieważywszy, dopełnił gniewu i kary, przebrał miary i sam jeden powszechnego złorzeczenia stał się celem.

Widziała Europa, w zdarzających się państw odmianach, i uzurpatorów szczęśliwych, ale ci bezprawnie najwyższą władzę osiągnawszy, prawnie ją i łagodnie na potém sprawowali; ta wszakże szczególna nadzieja i nasze późniła determinacye. Wahaliśmy się między ofiarą części swobód i prerogatyw naszych a między chęcią oszczędzenia krwi niewinnych. Mniemaliśmy, że przyszłe słodsze obejścia się kroki zatrą i w niepamięć dadzą

smutne poprzedzonego przymusu ślady. Ale kiedy gwałt zaczął dzieło, czego świadkiem pod flintami Moskiewskimi i nadwornych konwokacya, elekeya i koronacya, kształciła go zdrada i zmowa z nieprzyjacielem, świadkiem konfederacya Radomska, umacniała i stwierdzała tyrania, świadkiem poddęty bunt Ukrainy i wszędzie podobny z poddaństwem naszym tentowany postępek, świadkiem prywatne delegatom do różnych dworów instrukcyje, świadkiem *senatus consilia* najgorliwszych obywatelów, i ojczyzny obrońców buntownikami zowiące, świadkiem od siebie i komisji przez siebie urządzonej wydane ordynanse, wysłanie wojska Rzpltej i nadworne pułki na znoszenie w różnych miejscach konfederatów, świadkiem nędzny niewolnik ramy, zbity, w pół nagi, kajdanami nagięty, w zamku Warszawskim dla napaszenia okrótnych oczu stawiany, kiedy traktat Karłowicki złamany, przeciwko ściśle złączonemu Rzpltej sprzymierzeńcowi Porcie Otomańskiej, wojskom Moskiewskim wspólnie obojga państw nieprzyjacielskim znaczne tajemne i otwarte posiłki dawane, kiedy upamiętania się i końca krwi przelaniu, kraju spustoszeniu żadnej by najdalszej mieć nie można nadziei, przeto znosić dłużej, dysymulować dalej, wziętych nie dopełniać determinacyj, byłoby to powszechnie zawodzić oczekiwania, pozwolić występкови cieszyć się dłużej, dopuścić tyranii srożyć bezkarnie, zdradzać naród, zdradzać poprzysiężone przez nas cele i obowiązki.

Ktoż albowiem z tego wszystkiego oczywiście nie widzi, że król, chociażby najsolenniiej, najwolniej, najuroczyściej i najpracowniej obrany, poprzysiężonych, a z natury swojej w wolnym państwie kondycjonalnych paktów nie dotrzymawszy, kardynalne prawa złamawszy, naród w cudze hołdownictwo poddawszy, ogniem, mieczem i

różnemi tyranii znakami kraj cały spustoszywszy, od nieprzyjaciela nie tylko nie zasłoniwszy, ale go jeszcze na karki wolnego ludu sprowadziwszy, najesencyalniejszą tak z prawa pisanego, jako i światła natury (że ile lud królowi winien wierności i posłuszeństwa, tyle król ludowi bezpieczeństwa i obrony) kondycją złamawszy, czyliż postępkami takimi nie rozwiązałby obowiązków posłuszeństwa? nie obruszyłby powszechnego na siebie narodu powstania? nie zwróciłby na głowę swoją zemsty i oręża? Coż dopiero, jak daleko więcej intruz, uzurpator i tyran! nie wiemyż, mimo inne liczne kardynałnych narodu konstytucyj 1668 i 1736, któremi nie tylko wprowadzenie wojsk obcych, ale nawet przez posłów cudzoziemskich wszystkie intrygi w elekcjach królów polskich są zabronionemi? nie widzieliśmyż na dniu zaczynającej się konwokacyi przy pałacach najpiérwszych ojczyzny obywatelów kozackich i różnego gatunku wojska Rosyjskiego rozstawionych pikiet? po wszystkich ulicach aż do zamku, i sam zamek zbrojnym żołnierzem i nadwornymi ułanami osadzony, wejścia do izby wszystkim powszechnej rady samym tylko partyzantom, za niesłyszaniem dotąd znaczkami wolne i otwarte? Nie widzieliśmyż marszałka stariej laski i protestujących się posłów życie unieść ledwie szczęśliwych? Nie widzieliśmyż manifestów wraz w czasie przez 19 senatorów i 40 posłów później daleko liczniejszych o gwałty zanesionych?

Jakim czołem Stanisław Poniatowski wymuszone utrzymować może dyploma, gdzie konwokacya pod bronią Moskiewską głośnym całej Europie gwałtem swoją moc przestąpiła, formę rządu wzruszyła, prawa dawne pokasowała, komisye z nadwreżeniem równej wagi poustanowiała; gdzie elekcyą, akt szczególny sprawowania naj-

delikatniejszej wolności polskiej, pod konfederacją, czego świadkiem ustawy tegoż sejmku w punkcie *o górach Olkuskich* odprawiona; gdzie wyręchtowane przy uszykowanej pod bronią nieprzyjacielskiej piechocie armaty zewsząd koło obierających otaczały i groziły; gdzie prowincya Pruska wprzód generał przedkonwokacyjny w Grudziądzu Moskiewskiem wojskiem pod komendą jp. Poniatowskiego generała oddaném mając struty, zpsuty, zerwany i rozerwany, później o nieprzełamane obywatelstwo uzurpatora tyranii podejrzana, mimo wyraźne prawo nie tylko przywileju przystąpienia jęj do korony Polskiej jak najuroczyścięj obieranie królów warujące, ale równie mimo przywilej Zygmunta wielkiego i Zygmunta Augusta królów ostatnich dziedziców ważność elekcyi na przytomności ziem Pruskich i ich kręskach zasadzający i gruntujący, nie będąc przez prawne uniwersały zawołaną tęg mniemanęj elekcyi przytomną nie była, *ex libertate suffragiorum* prawom swoim nieważność teję elekcyi dowiodła i wsparła; gdzie województwo Krakowskie przez przeniesioną koronacyą z zaszczytów i przywilejów swoich złupione, gdzie wszystkie poślednie zjazdy pod prezydencyą tychże gwałtów sprawowane: upada więc z siebie w mocy swojej i takowe dyploma, którego najistotniejsza jest własność, iżby było wolnóm i dobrowolnóm, lub przynajmniej na wolnym sejmie przyjętóm, umocowanóm i popartóm. Nie było wolnóm, bo pod bronią Moskiewską, pod przeważającą ducha ambicyi mocą, pod armatami i pod flintami spisane, nie było popartóm, bo żadnego od śmierci Augusta III nie tylko wolnego ale prawnego nie mieliśmy sejmku; na każdym aż do ostatniego zjazdu Radowskiego panował tenże gwałt i wymus, teź Repnina ukazy, teź uzurpatora chytrość i zdrada, teź zaprzędanych

adherentów podłość, też same cnotliwych obywatelów prześladowania, ucisk, kajdany. Damyż imie sejmów, a jeszcze wolnych takim zjazdom, gdzie poseł obcy prawa pisał, w gorzkie niewoli jarzmo swobodne karki wprzęgał, delegacye z przeniesioną do nich władzą ustanawiał, tym prezydował, gdzie tytuły Rzpltej odcięte, gdzie biskup Grecki przez nominacyą swoją Moskiewski poddany, żadnego charakteru w narodzie nie mający wszystkich cudzoziemskich posłów podsiadł, gdzie senatorowie, jako się rzekło, z krzesel wywleczeni; nie sejmyto więc, nie sejmy, ale bez składu, bez formy straszydło i najobrzydliwsze w wolnym narodzie monstrun, któremu podobne wszystkie z niego wypłynione akta i dyploma.

A tak reasumujemy wszystkich prowincyj, województw, księstw, ziem i powiatów laudo, reasumujemy wszystkie nasze uniwersały poprzedzającym sposobem i sposobem ostrzeżenia wydane, eksplikujemy intencye nasze, że skargi i zażalenia przeciw Moskwie w nich zawarte, gdy obciążając Moskwę jako instrument i egzekwujących obciążają, Stanisława Poniatowskiego, jego familią i adherentów jako pierwszą przyczynę, jako radą, natchnieniem i pomocą z nimi złączonych, reasumujemy instrument *sub actu* roku 1770 miesiąca kwiet. 9 dnia podobnego *interregni* ogłoszenia przez jww. marszałka i regimentarza generalnych koronnych pod imieniem konfederacyi Barskiej całemu narodowi najznajomszych. Przychylamy się do manifestów tak w czasie konwokacyi przez najznacniejszą i najwierniejszą część senatu i posłów, jako jw. jp. Małachowskiego krajczego koronnego staręj na ten czas łaski marszałka, z tą, téjże nie zdawszy, wyszłego, manifestów poślednimi gwałtem wymuszonymi recesami niby przyspio-nych; przychylamy się do manifestu j. o. księcia jmci

Karola Radziwiłła wojewody Wileńskiego przeciwko gwałtom *ac consequenter contra acta facta* konfederacyi Radomskiej pod datą roku 1770 miesiąca marca trzeciego dnia w aktach *generalitatis* zaszłego; przychylamy się do autentycznego przez nas stany pod datą tegoż roku 1770 miesiąca kwiet. 4 dnia *gravaminum* oświadczenia; przychylamy się do generalnego manifestu w oczach całej Europy przyczyny i pobudki nasze przeciwko gwałtom przemocy Moskiewskiej usprawiedliwiającego w r. 1769 miesiąca listopada 15 publikowanego, i tych treść reasumując, bezkrólowie od śmierci Augusta III trwające ogłaszamy.

A nie tak ogłaszamy, jako raczej ogłoszone jeszcze przez j. o. księcia jnci Łubieńskiego prymasa korony Polskiej i w. księstwa Litewskiego wspieramy trwające od śmierci Augusta III *interregnum*, całemu narodowi oznajmujemy. *Consequenter* zaszłe od tamtego czasu pierwój *in ordine* konwokacyi i elekcyi, później *sub nomine* uzurpatora związki, zjazdy, spiski i same *etiam* konfederacye jako pod bronią Moskiewską stale *cum omnibus* onych *actis* kasujemy, za niebyłe deklarujemy. Przeciwnym sposobem konfederacye *ac omnes actus* przeciwko wojskom obcym i uzurpatorowi utwierdzamy i umacniamy.

Tak więc gdy sprawiedliwości sprawy naszej zaufani, chętne na obronę ojczyzny niesiemy i poświęcamy życia, wzywamy wspañałej pomocy i posiłków najjaśniejszych gwarantów do straży praw, swobód, wolności, całości i niepodległości Rzpltej Polskiej przez traktaty Oliwski, Karłowicki, Wiedeński i inne obowiązanych, którym jako nigdy najmniejszej infrakcyi nie daliśmy przyczyny, tak przy całości ich przed całą Europą protestujemy się.

Wzywamy was współbracia i przezacni obywatele! zaspokójcie nieufność waszę, wierzcicie zupełnie tym, których pierwszeństwa ozdobiwszy charakterem na czołe waszém postawiliście. Złóćcie tę szkodliwą dotąd z nieprzewidzianych pobudek bezczynność waszę, ocuccie dziedziczną przodków waszych gorliwość, mężtwo i rezolucyą, łączcie wspólny oręż, podnieście ramię, w krwi deklarowanego przyjaciela Moskwy a kraju nieprzyjaciela, tyrana Stanisława Poniatowskiego, zmyjcie hańbę i obelgę narodu, błagajcie sławne popioły sakryfikowanych, a drogę wam do cnoty torujących mężów, to wam zelżony w swoich tajemnicach Bóg każe, tego wzgardzona czeka religia, wołają prawa i wolność, bliska ostatniego upadku spodziéwa się ojczyzna.

Zjazd rad przyszłych, skoro tylko od broni nieprzyjacielskiej wolniejsi, naznaczymy; w ukaranie zdrażliwych ojczyzny synów, nieprzyjaciela adherentów wejdziemy; Stanisława zaś Poniatowskiego intruza, uzurpatora i tyrana, jeżeliby jeszcze utrzymywać się, partye jakie zgromadzać, w narodzie mieszać ważył się, na ten czas wszystkim otwartą lub tajemną mocą tegoż i z nim złączonych prześladować, *qua capita invindicabilia* bez żadnego na życie względu znosić, nie tylko dozwalamy, ale *amore publico* obligujemy i zalecamy. Wojskowym zaś wszystkim, którzyby go odstąpiwszy z nami nieodwłocznie łączyli się, amnestyą i przyszłe Rzpltej względy przyrzekamy.

*Datum w obozie pod Konieczną roku 1770 miesiąca sierpnia dziewiątego dnia.*

(L. S. R. P.)

MICHAŁ JAN PAC

marszałek generalnej konfederacji  
w. ks. L. oraz zastępujący nieprzy-  
tomność jw. marszałka generalnego  
konfederacji koronnej, starosta Zio-  
łowski mpp.

(L. S. M. D. L.)

Ignacy Bohusz  
generalnej konfederacji  
sekretarz mpp.



95771

1